BIBLIOTEKA MIEJSKA W BYDGOSZCZY
2. 1596² 1931
brak nr 1

Sobota-Niedziela, 2-3 stycznia 1937 - Nr. 2
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

20 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Nowy Rok na Zamku

Uroczyste składanie życzeń Rzplitej i Jej Prezydentowi

Warszawa, 1. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu Nowego Roku w godzinach porannych doroczne życzenia kierowników naczelnych organów Państwa, po czym w ich otoczeniu wysłuchał **Mszy świętej,** odprawionej w kaplicy zamkowej przez kapelana przybocznego ks. prałata Humpolę.

Nie mogąc, z powodu niedyspozycji przybyć osobiście na Zamek pan Marszałek Śmigły - Rydz przesłał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listownie życzenia noworoczne przez swego adiutanta rtm. Mańkowskiego. Pan Prezydent odpowiedział Panu Marszałkowi również pismem odręcznym.

Po nabożeństwie **złożył Panu Prezydentowi życzenia noworoczne J. E. ks. kard. Kakowski, a następnie zgromadzeni w szeregu sal zamkowych przedstawiciele władz, urzędów i instytucyj cywilnych i wojskowych, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań oraz organizacyj społecznych.**

W południe Pan Prezydent Rzplitej poprzedzony przez dyrektora protokułu w towarzystwie prezesa Rady Ministrów min. Spraw Zagr. udał się **DO SALI RYCERSKIEJ,** gdzie oczekiwał go **korpus dyplomatyczny.** Ambasador turecki **Ferid Tek** jako dziekan korpusu wygłosił przemówienie, w którym złożył życzenia noworoczne P. Prezydentowi w imieniu ciała dyplomatycznego.

„Niechaj Wasza Ekscelencja zechce łaskawie przyjąć nasz hołd — mówił amb. Ferid Tek — a jednocześnie życzenia szczęścia, które składamy dla Waszej Ekscelencji zarówno, jak życzenia wielkości i pomyślności dla narodu polskiego. Do tych szczerych życzeń niechaj wolno mi będzie dodać wyrazy głębokiej wdzięczności za życzliwość, którą Wasza Ekscelencja nam tak szlachetnie okazuje i za wspaniałą gościnność, której doznajemy ze strony całego narodu polskiego."

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział jak następuje:

Panie Ambasadorze,

Dziękuję uprzejmie za życzenia, których Wasza Ekscelencja zechciała stać się wyrazicielem w imieniu dostojnych monarchów i głów państw, reprezentowanych w Polsce, czyniąc się również w tak wymowny sposób rzecznikiem swoich wielce szanownych tu obecnych kolegów.

Wzniosłe słowa, w których Wasza Ekscelencja podniosła patriotyzm naszego kraju, jego gościnność i stopniowy rozwój, sprawiły mi specjalną przyjemność i zasługują na moją prawdziwą wdzięczność.

Wasza Ekscelencja zechciała podkreślić w swym przemówieniu stałe wznoszenie się współczesnej Polski w zgodnej łączności przeszłości i z teraźniejszością. Fakt ten nie jest wynikiem przypadku. Wypływa on z woli niezłomnej całego narodu polskiego zajęcia na nowe stanowiska, które zostało mu wyznaczone w zespole narodów.

Polska jest świadoma, iż zdolna jest utrzymać to stanowisko prowadząc politykę, która nawet w chwilach najtrudniejszych dąży do rozwiązań konstruktywnych i pozytywnych.

Siłą naszego państwa, które w swych dziejach **przeszło przez okresy potęgi i chwały,** ale które zaznało również przeciwieństw losu, jest przekonanie, że nie ma trwalszej podstawy współpracy międzynarodowej, jak wzajemne poszanowanie godności i interesów każdego narodu.

Zasad tych, którymi się kierujemy w stosunkach z innymi narodami nie wyprowadzamy tylko z przesłanek natury politycznej, lecz uważamy je również jako logiczny wynik naszego własnego doświadczenia historycznego.

Ludzie naogół są odpowiedzialni tylko za chwilę obecną, ale ci, którym przypadło w udziale kierować losem państw i narodów, winni, opierając się na dobrych lub złych doświadczeniach przeszłości skoncentrować cały swój wysiłek w celu przygotowania lepszej przyszłości zgodnie z zasadą, o której przed chwilą wspomniałem.

Proszę Waszą Ekscelencję, jak również Wielce Szanownych przedstawicieli państw, tu zebranych, by zechcieli wyrazić swym wysokim mocodawcom moje gorące życzenia, oraz życzę serdecznie korpusowi dyplomatycznemu, akredytowanemu w Warszawie, ażeby z jak największym powodzeniem uczestniczył w tej twórczej współpracy, tak drogiej dla każdego, kto dąży do wzajemnego zrozumienia się narodów.

Po krótkiej rozmowie z ambasadorem tureckim, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przywitał się kolejno z wszystkimi szefami misyj, którzy przedstawili mu członków swoich placówek — poczym powrócił do swoich apartamentów.

Życzenia społeczeństwa pomorskiego dla P. Prezydenta, Wodza Naczelnego i Rządu

Uroczystość noworoczna w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu

Dziś w dniu Nowego Roku odbyło się o godz. 10-ej w kościele Najśw. Marii Panny **uroczyste nabożeństwo** z udziałem Pana Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie o godz. 12 Pan Wojewoda przyjmował w pięknie udekorowanej auli Urzędu Wojewódzkiego od przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa **życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzplitej, Wodza Naczelnego i Rządu.**

Pierwszy złożył życzenia w imieniu Okręgu Korpusu Nr. VIII **generał Miller,** po czym składając życzenia **W IMIENIU SPOŁECZEŃSTWA POMORSKIEGO, p. starosta krajowy Łacki** wygłosił następujące przemówienie:

Torujemy drogę w lepszą przyszłość

Przemówienie p. Starosty Krajow. Łąckiego

Panie Wojewodo!

Mam zaszczyt złożyć w imieniu tu zebranych przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa pomorskiego na ręce Pana Wojewody, jako Włodarza Ziemi Pomorskiej, życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza. Jednocześnie pozwalam sobie uświęconym zwyczajem przemówień noworocznych — dodać kilka uwag, które się mimowoli narzucają, gdy człowiek podsumowując bilans wysiłków zeszłorocznych, myśli o dniu jutrzejszym, oraz o nowych zadaniach, stojących przed nami.

Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wielkiego wysiłku, dokonanego w ciągu ubiegłego roku przez Rząd w zakresie zrównoważenia budżetu i stworzenia podstawowych warunków dla poprawy finansowej i gospodarczej. Stoimy wobec wyraźnie zarysowujących się możliwości ożywienia tętna naszego życia na wszystkich polach. Również i na Pomorzu rok 1936 zamyka się wyraźnym saldem dodatnim: notuje powstanie nowych i uruchomienie nieczynnych warsztatów pracy, wybudowanie kilku nowych odcinków drogowych a ostatnio przed paru tygodniami otwarto w Gdyni trzecią z rzędu pod egidą samorządu wojewódzkiego — dużą elektrownię, mającą zapewnić ciągłość dopływu energii dla urządzeń portowych naszej bramy morskiej.

W innej części kraju w tym samym dniu otwarto jedno z największych urządzeń elektryfikacyjnych w Polsce — zaporę wodną w Porąbce — mającego dostarczyć dużej ilości energii dla najbardziej uprzemysłowionego okręgu Polski, którego rozwój i ekspansja tak ściśle są związane zarówno z ekspansją morską jak też z głębokim gospodarczym zespoleniem się ziem zachodnich z resztą organizmu gospodarczego Polski.

Doświadczenie wykazuje, że postępy techniczne właśnie w dziedzinie elektryfikacji i motoryzacji są niemal równoznaczne w dzisiejszych warunkach gospodarczych za stwarzaniem coraz szerszych możliwości znalezienia pracy dla tych, którzy by próżno jej szukali w warunkach naturalnego lub prymitywnego gospodarstwa.

Nie możemy jednak i nie powinniśmy nawet łudzić się, że technika, że postęp, że ujarzmione siły przyrody wyręczą kiedykolwiek człowieka w jego pracy i w jego osobistym często krwawym trudzie zdobywania chleba powszedniego. Nie widzimy wcale, żeby wysiłek ludzki miał się stawać coraz mniejszym i coraz słabszym. Iluzje pod tym względem należy zwalczać na każdym kroku.

W miarę intensyfikacji gospodarstwa i wzrostu dochodu narodowego wzrastają również nasze potrzeby i wymagania na ogół zawsze prędzej, niż możliwości ich zaspokojenia. Żeby zdobyć chleb powszedni na poziomie pojęć dzisiejszej cywilizacji, wysiłek nasz indywidualny jak też zbiorowy, pomimo środków technicznych, będących w naszych rękach, staje się znacznie większy niż dawniej i z każdym dniem będzie coraz większy.

Jesteśmy wszyscy przekonani, że dzisiaj rozpoczynający się rok 1937 niesie ze sobą spełnienie jeżeli nie wszystkich, to chociażby części pokładanych przez nas na dziej co do ożywienia wszystkich dziedzin naszego życia zbiorowego.

Panie Wojewodo! Szerzy się dziś w całej Polsce przekonanie, że dla wspólnego dobra konieczne jest przełamanie dotychczasowej bierności na wszystkich polach: nie tylko gospodarczej, lecz też politycznej i kulturalnej. Żeby wyjść z błędnego koła, musimy wprowadzić w obieg wszystkie siły i czynniki: te, którymi dysponujemy i te, które stoją dotychczas na uboczu.

Poprawa sytuacji zarówno społeczeństw, jak i każdego z nas z osobna zależy przede wszystkim od zwiększenia wysiłku, pomnożenia pracy i wprowadzenia przez to nowej energii do ogólnego łożyska.

W trudnej roli kierowniczej naszego życia gospodarczego i kulturalnego może Rząd nasz i Pan, Panie Wojewodo, mieć całkowitą pewność, że społeczeństwo pomorskie na wezwanie „do wspólnego wysiłku nad ożywieniem pracy zbiorowej" i podniesieniem życia materialnego i kulturalnego odnowie zgodnym udziałem i wydobędzie z siebie energię dostateczną dla pokonania przeszkód i dla torowania drogi w lepsza przyszłość, nie zważając na jej trudy i ryzyko.

Bardzo uprzejmie proszę o złożenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jak też Naczelnemu Wodzowi oraz całemu Rządowi najbardziej gorących i szczerych życzeń osobistego powodzenia i owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

W tej myśli wznoszę okrzyk:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki,

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, oraz pan premier generał Sławoj - Składkowski —

niech żyją!

Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem powtórzyli a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz odpowiedział na przemówienie p. Starosty Krajowego jak następuje:

„Z otuchą patrzymy w przyszłość"

Przemówienie p. Wojewody Pomorskiego Wł. Raczkiewicza

Panie Generale, Przewielebni Księża, Panie i Panowie!

Przed chwilą przez usta starosty krajowego, jako reprezentanta całej społeczności naszej Ziemi Pomorskiej złożone zostały życzenia najwyższym autorytetom naszego Państwa — życzenia pomyślności w realizowaniu tych zamierzeń, które sobie w imię dobra państwa nakreślili.

Niech mi wolno będzie tutaj, jako gospodarzowi Ziemi Pomorskiej z ramienia Rządu Rzplitej złożyć wszystkim obecnym reprezentantom społeczeństwa, a za ich pośrednictwem całej ludności tej Ziemi najlepsze życzenia noworoczne — życzenia, które chciałbym złożyć waszym rodzinom, waszej pracy każdemu, kto stoi i pracuje przy jakimkolwiek warsztacie pracy, jak również zespolonej pracy całej zorganizowanej naszej społeczności.

O życzeniach, które zostały skierowane

(Dokończenie na str. 2)

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej).

pod adresem pana Prezydenta Rzplitej, Naczelnego Wodza i Rządu nie omieszkam natychmiast donieść.

Szanowni państwo! Kiedy stajemy w obliczu Nowego Roku, kiedy przekraczamy w pierwszym dniu jego próg, niewątpliwie rzucamy, spojrzenie w przyszłość, jakże nieraz zagadkowo i zdawałoby się niejasno. Rzućmy jednak również okiem wstecz, ogarniając to wszystko co w minionym roku pozostawiamy. Nie bez znaczenia jest, patrząc w przyszłość, objąć wzrokiem to, co się działo w przeszłości. Tak jak wszystko co trwa,

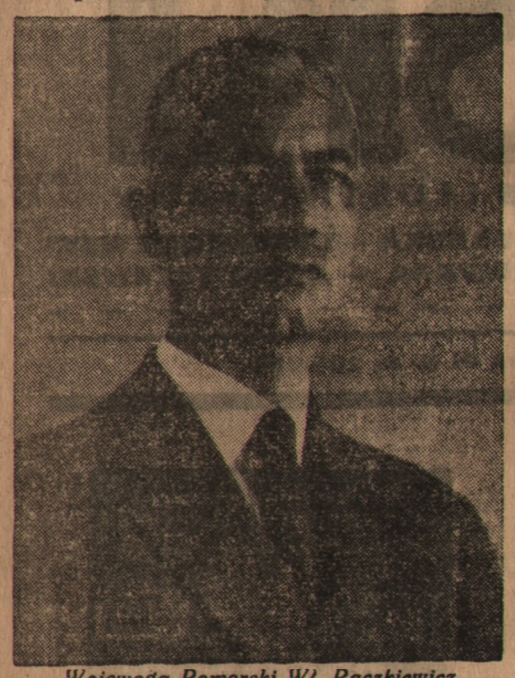

Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz

co żywe i mocne czerpie swoje podstawy ze zbiorowego wysiłku, z przeszłości i wiąże je z zamierzeniami na przyszłość, tak samo gdy wkraczamy w Nowy Rok, czy w nowy okres jakiejś pracy, musimy zawsze umiejętnie wiązać nasze poczynania z tym, cośmy w przeszłości naszej zdziałali.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz, to niewątpliwie możemy z otuchą spojrzeć w przyszłość. Oto w tym roku wielkiego niepokoju, wielkich walk i zmagań, w roku krwawych bitew Polska wychodzi wzmocniona i stojąc na straży wskazań przez Wielkiego Marszałka nakreślonych, służąc zasadom pokoju, utrwala więzy z innymi narodami ku owocnemu współżyciu. I nic też dziwnego, że byliśmy niedawno świadkami jak sojusznicza Francja witała Wodza Naczelnego naszej armii, składając hołd żołnierskiej chwale Polski, a jednocześnie składając wyrazy uznania dostojnej pracy naszego narodu. Ale nie tylko umacniamy nasze stanowisko w świecie, umacniamy je i wewnątrz u siebie na odcinkach życia gospodarczego i politycznego. Jak zaznaczył w swoim przemówieniu pan starosta krajowy, rok ubiegły dał nam zupełnie pozytywne rezultaty. Widzimy zrównoważenie budżetu państwowego, widzimy mocną naszą walutę, widzimy już pierwsze przebłyski zarysowującej się poprawy gospodarczej. A jeżeli wejrzymy wewnątrz naszego życia społecznego, to czyż tam nie widzimy tej radosnej podniety, która każe spodziewać się, że rok przyszły będzie rokiem pomyślności dla narodu i państwa?

Oto dookoła armii naszej, dookoła naszego Wodza Naczelnego cały naród staje masą. Cały naród staje w zwartych szeregach jakby chciał wskazać przez to, że armia i On to jedno. I czyż to nie jest tym najjaśniejszym zadatkiem dla naszej przyszłości, czyż nie tu należy szukać wzoru, jak w przyszłym roku należy ustawić naszą pracę społeczną w imię dobra najwyższego, w imię dobra narodu i państwa. Niechże w zwartych szeregach cały naród idzie, prowadząc państwo do lepszej przyszłości. Możemy więc z roku ubiegłego czerpać otuchę i natchnienie dla naszej pracy na przyszłość.

A jakże tu na tej Ziemi Pomorskiej nasza zbiorowa praca ma wyglądać?

Powiem o niej w dwóch słowach: tak jak rozumiem, jak czuję. Ambicją Pomorza zdaniem moim powinno być odegranie większej niż dotychczas roli w życiu państwa. Ambicją społeczeństwa powinno być, aby zadania, które państwo nakreśla dla Pomorza i ze względu na jego geopolityczne położenie zrealizować w całej rozciągłości we wszystkich przejawach naszej zbiorowości.

Niechże wszystko to, co jest wspólnym dobrem i co nas wszystkich jako naród polski łączy, niech nas prowadzi w pracy dla dobra tej oto Ziemi. Przestańmy dzielić ludzi na tych i innych. Łączmy ich wszystkich i wiążmy w imię dobra wspólnej idei i wspólnej służbie Ojczyźnie. Niech zapanuje harmonia we wszystkich zbiorowych wysiłkach społeczności pomorskiej, abyśmy mogli wykonać to zadanie, które dla Ziemi Pomorskiej jest przeznaczone, aby Ziemia ta była stalowym zapleczem morza, aby się rozwijała i rozkwitała gospodarczo i kulturalnie, aby zbiorowym swoim wysiłkiem w pracy służyła przykładem dla innych ziem Rzplitej.

To życzenie pragnę złożyć panom jako reprezentantom społeczności [illegible] i sobie. Głęboko przekonany jestem, że [illegible] wysiłkiem wszystkich warstw miejscowej ludności i przy poparciu wszystkich władz potrafimy osiągnąć ten rezultat, a witając przyszły Rok Nowy, będziemy mogli zgodnie z własnym sumieniem powiedzieć sobie. Zdaliśmy egzamin, poszliśmy naprzód i w zrozumieniu wielkiego znaczenia podnieśliśmy wzwyż tę drogą Ziemię.

Tak nam dopomóż Bóg!

Następnie Pan Wojewoda po złożeniu życzeń przez przedstawicieli władz, urzędów i instytucyj dokonał dekoracji osób odznaczonych w dniu 11 listopada 1936 r. złotym, srebrnym i bronzowym krzyżem zasługi.

W imieniu udekorowanych przemówił odznaczony złotym Krzyżem Zasługi O. Solarz.

Szczera podziękа

PRZEMÓWIENIE OO. SOLARZA

Panie Ministrze!

W imieniu wszystkich przed chwilą przez Pana Ministra odznaczonych pozwalam sobie złożyć szczerą podziękę. Jestem przekonany, że każdy z nas pracował dla wyższych ideałów nie dla tej nagrody, jaką obecnie otrzymał, każdy jednak mimo to odznaczenie obecne przyjmuje ze szczerą wdzięcznością, bo pochodzi ono od najwyższych przedstawicieli naszej Najjaśniejszej Rzplitej.

Odznaczenie to przyjmujemy jako dowód uznania naszej pracy bez względu na jakim odcinku ją każdy z nas prowadził. Każdy z nas otrzymuje urzędowe niejako zapewnienie, że dla społeczeństwa, państwa naszego jest ona korzystna i owocna.

Przyjmujemy więc to odznaczenie jako gwarancję, że pracujemy w dobrym kierunku, jako zachętę, by w tej pracy nie ustawać oraz jako zadatek nie tylko słownej lecz i czynnej życzliwości wszystkich dobrych obywateli. Na skromną okoliczność dzisiejszej uroczystości pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę. Jest rzeczą prawie że obojętną jak kto z obecnych na tę uroczystość się ubrał. Każdego jednak uderza w oko ta sutanna księdza a nawet zakonnika pomiędzy odznaczonymi. Nie jest to bez znaczenia głębszego dla mnie, a nawet społeczeństwa.

W tej chwili, jak wiemy, cała Europa przełamuje się na dwa obozy. Jedni z Bogiem, inni przeciwko Niemu. W mojej osobie i mojej pracy hasło z Bogiem jest bardzo wyraźne. Wyrazem tego nawet moja sutanna. Odznaczenie, jakie dzisiaj odebrałem z ręki Pana Ministra ma w mojej osobie jeszcze głębsze znaczenie, niż to, jakie poprzednio podniosłem. To namacalny dowód, że Państwo nasze, rząd nasz nie tylko solidaryzuje się z tym hasłem, którego jestem przedstawicielem, lecz owszem usilnie życzą sobie, by zasady jego realizowano w życiu obywateli. W imieniu więc tych wszystkich, co z hasłem tym idą do pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej, a przede wszystkim w imieniu Ks. biskupa naszej diecezji, moich przełożonych zakonnych dziękuję serdecznie Panu Ministrowi za zaszczyt, jaki mnie w tej chwili spotkał. Niech wyrazem moich uczuć jak również i wyrazem uczuć dobrej do dalszej pracy wszystkich odznaczonych i tutaj obecnych będzie ten okrzyk jaki teraz wznoszę. Najjaśniejsza nasza Rzeczpospolita. Jej Prezydent Ignacy Mościcki, Marszałek Rydz-Śmigły niech żyją.

Na przemówienie to P. Wojewoda odpowiedział w krótkich słowach, życząc odznaczonym dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa. Tradycyjną uroczystość zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady".

POLSKIE ZAKŁADY
RadioPhonet
GDYNIA, ŚWIĘTOJAŃSKA 50
wysyłamy odbiorniki najnowszej konstrukcji LUX, TRIUMF oraz przebojowe superheterodyny IMPERIAL na warunkach dostępnych dla wszystkich. Przyjmujemy na całkowitą należność
WSZELKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE
po kursie nominalnym, płacąc pełną ich wartość. Bezpłatne prospekty wysyłamy na żądanie.

Depesze hołdownicze

Z okazji Nowego Rogu **Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz** wysłał następujące depesze:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Profesor Dr. Ignacy Mościcki
Warszawa.

Ludność prastarej Ziemi Pomorskiej składa Ci, Panie Prezydencie, za moim pośrednictwem na przełomie Nowego Roku wyrazy najgłębszej czci i hołdu oraz życzenia osobistej pomyślności. Jednocześnie społeczeństwo pomorskie zapewnia Cię, Panie Prezydencie, że stoi i zawsze stać będzie wiernie na straży polskiej racji stanu nad Bałtykiem.

Racz Panie Prezydencie przyjąć także i moje najlepsze życzenia noworoczne wraz z wyrazami szczerego oddania.

(—) Władysław Raczkiewicz,
Wojewoda Pomorski.

Pan Marszałek Polski
Edward Rydz-Śmigły
Warszawa.

W imieniu społeczeństwa pomorskiego składam Ci, Panie Marszałku, na przełomie Nowego Roku wyrazy głębokiej czci i oddania oraz życzenia osobistej pomyślności. Jednocześnie ludność Pomorza zapewnia Cię Panie Marszałku, że stojąc wiernie na straży polskiego Bałtyku, gotowa jest pod Twoim rozkazem do każdej ofiary.

Racz Panie Marszałku przyjąć i moje najgorętsze życzenia.

(—) Władysław Raczkiewicz,
Wojewoda Pomorski.

Pan Prezes Rady Ministrów
Generał Dr. Felicjan Sławoj-Składkowski
Warszawa.

Ludność Pomorza za moim pośrednictwem składa Ci, Panie Premierze oraz Rządowi Rzeczypospolitej, wyrazy głębokiej czci oraz zapewnienie, że świadoma zadań, które na niej ciążą i wielkich wysiłków Rządu nad rozbudową potęgi Państwa, nie ustanie w swej wytrwałej i rzetelnej pracy.

Jednocześnie składam Panu Premierowi również i moje najszczersze życzenia.

(—) Władysław Raczkiewicz,
Wojewoda Pomorski.

P. min. Zyndram-Kościałkowski wśród bezrobotnych

Wieczerze noworoczne

Warszawa 1. 1. (PAT). Minister Opieki Społecznej **Zyndram-Kościałkowski** spędził wieczór sylwestrowy wśród bezrobotnych. P. Minister zwiedził **szereg świetlic, w których urządzone były przyjęcia dla bezrobotnych i ich rodzin.**

M. in. p. Minister odwiedził świetlicę dla dzieci szkolnych przy ulicy Leszno 109, świetlicę dla młodzieży tow. „Opieka" przy ul. Kieleckiej oraz zatrzymał się dłużej w barakach dla bezrobotnych na Żoliborzu. Pan Minister podczas swych odwiedzin specjalnie interesował się warunkami bytu dzieci pozbawionych pracy rodziców.

Wieczerze noworoczne urządzone były na specjalne życzenie pana ministra Zyndram-Kościałkowskiego na terenie całego kraju przez poszczególne organizacje społeczne z inicjatywy i funduszów dostarczonych przez komitety pomocy zimowej.

Biorący udział w wieczerzach otrzymali skromną, lecz posilną kolację, składającą się z bigosu, pieczywa oraz herbaty i pączków, dzieci zaś otrzymały kawę i słodycze.

Pan minister Zyndram - Kościałkowski spożył wieczerzę wraz z bezrobotnymi, po czym pozostał do późnego wieczoru w barakach dla bezrobotnych na Żoliborzu, z żywym zainteresowaniem wypytując zebranych o ich codzienne troski i kłopoty i rozmawiając z nimi o ich przykrościach, potrzebach i nadziejach na przyszłość.

Senat francuski przyjął jednomyślnie

ustawę o pożyczce polskiej

Paryż, 1. 1. (PAT). **Senat** uchwalił jednomyślnie w obecności 274 obecnych ustawę **o pożyczce polskiej,** po czym posiedzenie o godz. 2 min. 45 przerwano do godz. 5-tej rano.

Groźny stan zdrowia Piusa XI.

Papież choruje na arteriosklerozę

Rzym 1. 1. (PAT). Agencja Stefani donosi: **Papież spędził noc ubiegłą bardzo spokojnie,** spał przez kilka godzin. Dziś z rana Papież przyjął sekr. stanu kardynała **Pacelli** ze zwykłym raportem.

Pogorszenie w stanie zdrowia Ojca św. obecnie nie następuje.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych **przebieg choroby od 4 grudnia do doby dzisiejszej wynika ze zwapnienia naczyń krwionośnych (arteriosklerozа),** której pierwsze objawy dały się zauważyć przed trzema laty. Gdy dnia 4 grudnia Papież musiał położyć się do łóżka, sądzono że wypoczynek da dobre wyniki. Istotnie zauważono pewną poprawę, aby wzmocnić oporność organizmu zwiększono odżywianie, lecz **organizm wyczerpany przez krwawienie żylaków nie reagował należycie.**

Obecnie po tygodniu na zmianę występujących poprawy i pogorszenia, nastąpiła **stabilizacja. Ten stan rzeczy jest groźny.** W istniejących okolicznościach **byłoby przesadnym optymizmem przypuszczenie, iż Papież będzie mógł dojść całkowicie do zdrowia.** Obieg krwi powoli wprawdzie ale nieustannie staje się coraz powolniejszy. **Są dni kiedy puls Papieża wynosi 80, a kiedyindziej dochodzi do 120.** Na razie nic nie budzi obaw natychmiastowych. Papież pracuje bez przerwy, ale ta praca nie jest dla jego stanu zdrowia korzystna, gdyż zarówno położenie kościoła jak wydarzenia międzynarodowe pełne niebezpieczeństw, martwią Ojca św. gdy Pius X zagłębia się w zagadnienia dotyczące obecnych walk w Hiszpanii ogarnia go przygnębienie pomimo bólów, wywołanych przez chorobę Papież nie chce odkładać pilnych spraw bieżących, zdaje on sobie całkowicie sprawę ze swego stanu i zachowuje mimo to wzruszający spokój.

Wytężony pojedynek artylerii pod Madrytem

Poza tym bez zmian

Madryt, 1. 1. (PAT). Komitet obrony stolicy ogłasza dn. 1 bm. o godz. 12 następujący komunikat. Wytężony pojedynek artylerii trwał przez cały dzień na wszystkich odcinkach Madrytu, operacji wojennych po za tym nie notowano. Na froncie Aragońskim lotnictwo republikańskie bombardowało stację Teruel i fortyfikacje pod tym miastem.

Księga życzeń w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych

Warszawa, 1. 1. (PAT). Dziś w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych została wyłożona specjalna księga dla pragnących złożyć **życzenia noworoczne Panu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.**

Do księgi wpisali się: członkowie Rządu z Panem Premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele, przedstawiciele Senatu i Sejmu, generalicja z inspektorem armii na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi, przedstawiciele władz administracyjnych oraz szereg osób cywilnych.

WYBORNY DESER
to budynie,
galaretki i leguminy
Kosińskiego
Bydgoszcz
żądać wszędzie.
8780

Życzenia noworoczne w Gdańsku

Komisarz Generalny R. P. min. Chodacki przyjmował **dziś oficjalne życzenia noworoczne ze strony prezydenta Senatu gdańskiego Greisera, prezydenta Rady Portu dr. Nederbraegta oraz korpusu konsularnego z dziekanem gen. konsulem łotewskim Birsenieksem na czele.**

Następnie składali swe życzenia **szefowie polskich urzędów w Gdańsku oraz zarządy polskich organizacyj społecznych i zawodowych** na terenie W. M. z posłami na sejm gdański Budzyńskim i Lendzionem na czele.

Gazeta Gdańska „in Deutschland verboten"

„Gazeta Gdańska" otrzymała noworoczny podarek od Trzeciej Rzeszy w postaci zakazu kolportowania jej na całym terenie Niemiec. O podarku tym zawiadomił „Gazetę Gdańską" gdański (niemiecki) urząd pocztowy, pisząc na zgłoszeniu wysyłki Gazety Gdańskiej do Niemiec krótko ale zupełnie wyraźnie: In Deutschland verboten.

Co wpłynęło na wydanie zakazu kolportowania „Gazety Gdańskiej" w Niemczech, nie wiemy i zapewne nigdy się nie dowiemy.

Tylko zgodny wysiłek stwarza rzeczy wielkie

Wielka, nowoczesna maszyna. Wyczyn ludzkiego geniuszu. Podziwiamy jej siłę, wydajność, precyzję wykonania. W ruchu, w pędzie jakież mocne, imponujące niekiedy wywiera wrażenie.

Spójrzmy na nią, gdy zastyga w bezruchu, gdy jest bezczynna. Przyjrzyjmy jej się z bliska, spójrzmy na jej czynniki składowe, postarajmy się maszynę rozmontować. I oto ze zdumieniem przekonamy się, że to, co tworzyło podziwiany przez nas mechanizm, co zdumiewało nas swą siłą i potęgą — to jakieś kółka, drobne niekiedy śrubki, walce, sztaby, metalowe odlewy dziwnych kształtów, które — wzięte każde z osobna — wyglądają niepozornie, niekiedy wręcz bezużytecznie. I trzeba dopiero ręki specjalisty, by z tych tak różnych, tak przeciętnych elementów powstała doskonała, imponująca maszyna... Działa ona jednak tylko wówczas sprawnie, jeżeli każde kółko, każda najbardziej zda się niewinna i niepozorna śrubka jest na swoim, określonym przez konstruktora danej maszyny, miejscu i gdy wszystkie, najdrobniejsze nawet jej składowe elementy prawidłowo funkcjonują. Jeden zardzewiały gwint, jedno niedokładnie zazębiające się kółko — a cała tak napozór potężna maszyneria musi stanąć.

Bo tak już jest na świecie, że **każda wielka rzecz — powstaje z rzeczy drobnych. Każde doniosłe, epokowe wydarzenie, każde wielkie odkrycie, czy osiągnięcie, bez względu na dziedzinę życia, której dotyczy — powstaje z drobnych codziennych wysiłków, ze żmudnych i jakże niewdzięcznych nieraz badań i dociekań,** że — zda się niekiedy — beznadziejnej szarzyzny trudu dnia powszedniego.

Nad tymi rzeczami tak mało się niestety na ogół zastanawiamy. A szkoda. Może mniej byłoby ludzi niezadowolonych ze swego życia, czujących się pokrzywdzonymi przez los, gdyby **każdy z nas miał to głębokie poczucie, że żaden z naszych najdrobniejszych wysiłków, żadna, nawet najmniej efektowna, najmniej na pozór produktywna praca nie idzie na marne, nie przepada, ale przynia się do**

WZMOCNIENIA, UTRWALENIA

potęgi Polski. Jest tym drobniutkim ziarnkiem, bez którego jednak nie mogłaby się zebrać miarka — jak mówi przysłowie.

Każdy z nas powinien postawić sobie za cel, każdego z nas powinno stać się wielką ambicją, by zawód nasz, powierzoną nam pracę i obowiązki wykonywać najlepiej jak umiemy, jakby od tego potęga naszej ojczyzny zależała. Wszystko jedno, czy to będzie mycie podłóg, czy praca w fabryce, kupiectwo czy praca społeczna. Bo jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz, w Poznaniu, wręczając siódmemu pułkowi strzelców konnych sztandar, ufundowany przez Polaków z Ameryki:

— **„Dzisiejsze życie, jak i dzisiejsza bitwa, składa się z całej sumy prac i zabiegów, które, nieefektowne na oko, w całości swej dają dopiero fundament ktedy, kiedy są dobrze i solidnie wykonane — dla gry entuzjazmu, porywów i wzniosłego zapału.**

Każda czynność, nawet najdrobniejsza musi być wykonana z całym przejęciem się i jak najbardziej precyzyjnie tak jak gdyby od jej wykonania wszystko zależało. Gdy czyści rynsztunek, karmi lub poi konia, czyści karabin, to niech robi to niech robi to tak, jak gdyby to było jedną z najważniejszych spraw".

Sam wysiłek jednak, sama praca to jeszcze nie wszystko, nawet jeśli będzie wykonywana z całym poczuciem odpowiedzialności, nawet jeśli będziemy do niej przywiązywać całą należną jej wagę. **Aby praca nasza pożytek Państwu Polskiemu przyniosła musi być ona skoordynowana, sharmonizowana z pracą i wysiłkami innych ludzi.** Robotnicy pracujący przy jednym warsztacie mogą być ożywieni najlepszymi chęciami, mogą najszczerzej pragnąć dobrze wykonać poleconą im pracę — o ile nie uzgodnią tej pracy, nie rozłożą jej pomiędzy siebie — będą sobie tylko wzajemnie przeszkadzali i nie osiągną, żadnego rezultatu. Podobnie urzędnicy w biurze, personel nauczycielski w szkole, członkowie organizacyj społecznych itp. W społeczeństwie ludzkim tak jak w maszynie — jeden niedopasowany czynnik, jeden nieskoordynowany, nieprzewidziany wyskok — a cała maszyneria przestaje sprawnie funkcjonować.

Niech więc każdy z nas w tym nowym 1937 r. spełnia swoją rolę, niech robi to, co do niego należy, bez wchodzenia w cudze kompetencje, bez zaniedbywania swych obowiązków, bez zawiści i oglądania się na innych — w tym słusznym przekonaniu, że każdy wysiłek, każdy trud jest jednako dla Polski pożyteczny.

Ostatni akt dramatu abisyńskiego

Chyłkiem, prawie zupełnie bezgłośnie, rozegrał się na forum międzynarodowym ostatni akt dramatu abisyńskiego. Oto szereg mocarstw europejskich i pozaeuropejskich oficjalnie stwierdził ostateczny upadek królestwa Lwa Judy, wycofując z Addis Abeby swych przedstawicieli dyplomatycznych, bądź też prosząc króla włoskiego o akredytywy dla przedstawicieli konsularnych w dawnej stolicy cesarstwa Etiopii, a dzisiejszej siedzibie wice-króla, marszałka Graziani'ego.

Jak wspomnieliśmy, fakt ten przeszedł niespodzianie, prawie niezauważony przez czytelników prasy europejskiej czy amerykańskiej, którzy co najwyżej ironicznym uśmiechem czytali o tym, że włoską Abisynię uznała... Albania.

Ba, gdyby tylko Albania!!!

Uznanie podboju Abisynii

Za naturalną i nieodzowną sojuszniczką Italii Mussoliniego poszły państwa o znacznie wyższym ciężarze gatunkowym. Nową Abisynię, rządzoną już nie przez czarnego Negusa, ale przez czarnokoszulego wice-króla Graziani'ego uznały również de jure Niemcy, Austria, Węgry — uznała wreszcie de facto Francja, Rumunia, Urugwaj, no i mocarstwo, na które Haile Selassie stawiał najwyższą stawkę... Wielka Brytania.

To też, gdy zarówno cesarz-wygnaniec, jak i jego satelici, z mniej lub więcej udanym spokojem maskowali enuncjacje wszystkich wyżej wymienionych państw, pochopnie uznających prymat Italii nad Abisynią, **wiadomość o wymaszerowaniu z Addis Abeby hinduskich batalionów ochronnych, stanowiących straż legacji brytyjskiej, stała się ciosem, który dosłownie można przyrównać do pioruna z... jasnego nieba.**

I chociaż już pierwsza wizyta ex-władcy Abisynii w Londynie, znacznie ostudziła jego sentymenty dla Albionu, to jednak ani on, ani nikt z jego najbliższych nie przypuszczał, aby właśnie Anglia tak szybko zdecydowała się na uznanie panowania Italii nad królestwem Lwa Judy.

Kres wszelkim złudzeniom

Odjazd batalionów hinduskich położył kres wszelkim złudzeniom i nadziejom na przyszłość, zadokumentował najwyraźniej i najdobitniej, że sprawa jest zdecydowanie przesądzona na niekorzyść Negusa, że nie może on niczego spodziewać się od swych europejskich czy amerykańskich kolegów z Ligi Narodów. Kłamka zapadła!

Stanowisko Polski

Niewątpliwie fakt ten rzuca ponure światło na możliwości Ligi Narodów. Niewątpliwie dla nas podbój Abisynii ma zupełnie specyficzną wymowę i może nie na wszystkich odcinkach bylibyśmy skłonni solidaryzować się z kulturalną misją dziejową armii włoskiej, żelaznym taranem rozbijającej ponure mroki abisyńskiego średniowiecza, tym nie mniej faktem jest, że właśnie Polska zajęła w konflikcie włosko-abisyńskim najwłaściwsze stanowisko, że właśnie nasza polityka zagraniczna wyszła z tej, bądź co bądź zawikłanej sytuacji, zdecydowanie obronną ręką.

Idąc po linii wskazań Ligi Narodów, konsekwentnie broniąc praw narodu zagrożonego, trwaliśmy na tej platformie tak długo, jak długo pozwolił na to realny stan rzeczy. Sytuacja, jaka wytworzyła się obecnie, ani na chwilę nie pozwala nam łudzić się, że cesarstwo Etiopii powstanie niby Feniks z popiołów. Nie wierzymy w to ani my, ani nikt inny na kuli ziemskiej, nie wyłączając chyba samego... ex-monarchy abisyńskiego. W tych warunkach uporczywe trwanie przy... nieistniejącej niepodległej Abisynii ma wszelkie pozory bezprzytomnej histerii, połączonej z tanim wydaniem fanfaronady.

Nie związani żadnym interesem z takim lub innym stanem rzeczy, od pierwszej chwili, to jest od zniesienia sankcji, podkreślaliśmy swe życiowe ustosunkowanie się do zagadnienia abisyńskiego, w międzyczasie znajdując licznych naśladowców, wśród których nie brakowało bardziej niż my zaangażowanych w filoabisyńskim kursie polityki.

Piękność jest pierwszym darem natury.

OCZAR, WIRGIŃSKI HAMAMELIS Este

użyty przed udaniem się na spoczynek gwarantuje czystość cery, usuwa zmarszczki, wszelkie oznaki starości i przemęczenia.

J. i S. STEMPNIEWICZ - POZNAŃ

Sprawy gdańskie i powołanie komisji do zbadania sprawy dostępu do surowców

na porządku obrad 96 sesji Ligi Narodów

Sekretariat Generalny Ligi Narodów rozesłał w okresie świątecznym rządom państw, należących do Ligi, porządek obrad 96 zwyczajnej sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się w Genewie w poniedziałek dnia 18 stycznia 1937 r.

Porządek obrad obejmuje 18 punktów, z których **dwa bezpośrednio interesują Polskę.** Na 11-ym mianowicie punkcie porządku obrad postawiono **sprawę ukonstytuowania specjalnej komisji, której zadaniem będzie przestudiowanie zagadnienia surowców.** Jak wiadomo — na skutek **inicjatywy polskiej** ostatnie Zgromadzenie Ligi w dniu 10 października rb. postanowiło wezwać Radę Ligi do powołania takiej komisji. Uchwała ta była konsekwencją wielkiej debaty, w której ze strony polskiej poruszono to zagadnienie, podkreślając doniosłość jego rozwiązania zarówno dla krajów, pozbawionych dostępu do źródeł surowców, jak i dla całokształtu gospodarstwa światowego. **Referentem tej sprawy przed Radą Ligi będzie przedstawiciel Polski.**

Na 18 punkcie porządku obrad znajdują się **sprawy gdańskie,** a mianowicie: a) sprawozdanie o rezultatach powierzonej Polsce przez Radę Ligi w dniu 5 października rb. misji wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku oraz b) mianowanie nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na miejsce opróżnione przez powołanie p. Sean Lestera na stanowisko zastępcy Sekretarza Generalnego Ligi.

Jak zwykle, obejmuje poza tym porządek obrad 96 sesji Rady Ligi szereg spraw formalnych, sprawozdania różnych stałych komitetów Ligi, powołanie nowego składu komitetu ekonomicznego Ligi (referent — przedstawiciel Polski), a na punkcie 17 umieszczono odraczaną ostatnio z sesji na sesję sprawę paktu lokarneńskiego, powstałą na tle remilitaryzacji Nadrenii.

Boże Narodzenie angielskiej rodziny królewskiej

Zdjęcie nasze przedstawia parę królewską wraz z córkami, oraz członków rodziny królewskiej w drodze do kościoła wiejskiego w Sandringham, gdzie wzięli udział w nabożeństwie, odprawionym z okazji Bożego Narodzenia

Okręt z podarkami na gwiazdkę

Co rok wyrusza z portu nowojorskiego okręt naładowany podarkami na gwiazdkę, którą przesyłają do Europy swoim krewnym i rodzinom emigranci. W tym roku ilościowo i jakościowo zawartość okrętu „gwiazdkowego" przedstawiała się imponująco. Oprócz przesyłek pocztowych znajdowało się jeszcze na okręcie 600.000 przekazów pocztowych pieniężnych łącznej wartości około 10 milionów złotych. Wartość paczek z podarkami oceniono na zgórą 30 milionów złotych. Większa część przesyłek nadana została przez emigrantów - robotników. Pierwsze miejsce zajmują tutaj Irlandczycy, drugie — Włosi, dalej idą Węgrzy, Niemcy. Wzrost liczby i wartości przesyłek gwiazdkowych z Ameryki pozostaje w ścisłym związku ze spadkiem bezrobocia i polepszeniem się sytuacji materialnej pracujących.

50% ZNIŻKI

od 24 grudnia r. b. do 10 stycznia 1937 r.
udziela na pokojach

HOTEL ROYAL

WARSZAWA, Chmielna 31.

9 342

Na froncie gospodarczym

Przebieg i wyniki państwowej akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w 1936 r.

Z powodu niezwykle pięknej i ciepłej pogody tegoroczny sezon budowlany właściwie jeszcze trwa. Pomimo to dane za 11 miesięcy br. pozwalają zorientować się co do **przebiegu i wyników państwowej akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w roku 1936.**

Na akcję powyższą została przeznaczona na rok bieżący **kwota 38 milionów zł.** Podział tej globalnej sumy kredytów został ustalony przez Komitet Ekonomiczny Ministrów następująco: 26 miln. na pożyczki budowlane w gminach miejskich, 8 miln. na budownictwo robotnicze, 2 miln. na akcję terenową, oraz 2 miln. zł. na budownictwo wiejskie.

FINANSOWANIE BUDOWY DOMÓW MIESZKALNYCH W MIASTACH.

Przy repartycji kontyngentów uwzględniono w roku bieżącym **97 miast oraz 9 miejscowości klimatyczno-uzdrowiskowych.** Na budownictwo blokowe, rozwijające się najintensywniej w Warszawie i w województwach centralnych i **zachodnich** przeznaczono 12.176.800 zł., na budownictwo drobne 12.882.930 zł.

Ogólny koszt budowy, względnie remontów 2.774 domów, finansowanych w b. r., wyraża się kwotą około zł. 97,6 miln. zł. Ogólna ilość izb budowanych, względnie już wybudowanych przy pomocy tegorocznych kredytów wyraża się cyfrą 31.448, stanowiących 11.168 mieszkań. Liczby powyższe wskazują na **wielkie znaczenie gospodarcze i społeczne państwowej akcji finansowej budownictwa mieszkaniowego.**

FINANSOWANIE BUDOWNICTWA ROBOTNICZEGO.

Acją budowy domów i mieszkań robotniczych prowadzi Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

Z ogólnej kwoty 8.595.874 zł., przeznaczonej na ten cel do rozprowadzenia w rb., przyznano na budownictwo blokowe, t. j. na budowę mieszkań na wynajem — 5.761.800 zł., na budownictwo drobne — 2.754.000 zł., z czego na budowę małych domków na sprzedaż 1.380.000 zł., a na budowę domów małych na wynajem 1.374.000 zł. Ogółem wybudowano, względnie znajduje się w budowie w roku bieżącym 3.965 izb, stanowiących 1.869 mieszkań robotniczych na terenie 14 miast i 3 osad przemysłowych.

FINANSOWANIE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

Rozprowadzenie kredytów na budownictwo wiejskie zostało poruczone Centralnej Kasie Spółek Rolniczych za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, przy czym wysokość pożyczki poszczególnej została ograniczona do 600 zł. W czasie do dnia 30 listopada br. przyznano 725 kredytów na kwotę 1.995.000 zł. Ilość indywidualnych pożyczkobiorców wynosi 8.985 osób, a ilość budynków 9.770.

FINANSOWANIE INWESTYCYJ TERENOWYCH.

Akcja finansowania inwestycyj terenowych obejmowała w roku bieżącym 12 miast; ogółem udzielono na ten cel z Państwowego Funduszu Budowlanego 21 kredytów terenowych na łączną sumę 2.068.891 zł., z czego na miasta prowincjonalne przypada 440.278 zł.

Prowadząc państwową akcję terenową, Bank Gospodarstwa Krajowego m. in. przejął w administrację 46 gruntów państwowych w 16 miastach i miejscowościach podmiejskich, przygotowując je do sprzedaży i pod zabudowę domami mieszkalnymi.

Ponadto Ministerstwo Spraw Wojskowych przekazało w roku bieżącym B. G. K. do sprzedaży tereny, przeznaczone na cele Funduszu Obrony Narodowej, wśród nich Pole Mokotowskie w Warszawie, które zaopatruje się z Państwowego Funduszu Budowlanego w urządzenia terenowe (ulice, chodniki, wodociągi, kanalizacja, światło itp.).

WZROST KULTURY MIESZKANIOWEJ.

Koszty budowy utrzymywały się w roku bieżącym na poziomie roku ubiegłego, wykazując jednak pod koniec sezonu tendencję zwyżkową.

Poziom techniczny nowowznoszonych domów stale się podnosi, zwłaszcza przy wyposażeniu domów blokowych. Objaw ten tłumaczyć należy w znacznej mierze rzeczywistym zapotrzebowaniem mieszkań małych, jednak zaopatrzonych we wszystkie instalacje higieniczno-sanitarne, co wskazuje na **wzrost w sferach pracowniczych kultury mieszkaniowej.**

Rok 1936 cechuje **bardzo silne natężenie ruchu budowlanego,** pozostające w związku z tendencją szukania dla kapitału **lokat rzeczowych i rentownych.** Kredyty zatem ze źródeł publicznych odgrywały w roku bieżącym w nasileniu ruchu budowlanego stosunkowo mniejszą rolę, gdyż wiele domów mieszkalnych budował bez kredytów kapitał prywatny, korzystając m. in. z ulg podatkowych dla nowowznoszonych budowli. Tym niemniej jednak **ogólny efekt** tegorocznej akcji budowlanej, tak kredytowej, jak i terenowej, należy ocenić jako **dodatni.**

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców!

Przedłużenie układu kontyngentowo-rozrachunkowego z Italią

Ostatnio biuro traktatowe samorządów i organizacyj gospodarczych, zorganizowało konferencję eksporterów, zainteresowanych w eksporcie do Italii.

Na konferencji tej omówione były szczegółowo trudności, na jakie napotyka eksport polski do Italii oraz przewidywany rozwój tego eksportu w pierwszym kwartale 1937 roku.

W konferencji wzięli udział delegaci ministerstwa przemysłu i handlu, przedstawiciele Państwowego Instytutu Eksportowego i Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego oraz bawiący w Warszawie wiceprezes Polsko - Italskiej Izby Handlowej w Mediolanie p. Zuber.

Należy zaznaczyć, że układ kontyngentowy i rozrachunkowy polsko-italski, zawarty we wrześniu rb. został automatycznie przedłużony na pierwszy kwartał 1937 roku.

Jeżeli chodzi o handel Polski z Italią, to obroty towarowe polsko-italskie w ciągu 10 miesięcy rb. przedstawiały się następująco: wywieziono z Polski do Italii towarów, wartości — 14.987 tys. zł., natomiast przywieziono z Italii do Polski za 12.945 tys. zł. Nadwyżka wywozu polskiego do Italii nad przywozem do Polski w wartości wynosi przeszło 2 miliony zł. na korzyść Polski.

Ustawodawstwo gospodarcze

Warszawa 1. 1. (PAT). Ukazał się Nr. 94 Dziennika Ustaw RP. w którym m. in. ogłoszono następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia ub. r. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień podpisanego w Paryżu dnia 15 grudnia 1936 porozumienia o przedłużeniu prowizorycznego układu handlowego polsko - francuskiego z dnia 18 lipca 1936 r. i o zmianie art. 5 tego układu (poz. 657);

rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia 1936 r. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień III porozumienia do umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dnia 4 listopada 1935 r., podpisanego w Warszawie dnia 21 grudnia 1936 r. (poz. 658);

rozp. ministra Skarbu z dnia 16 grudnia 1936 r. o organizacji i zakresie działania kontroli skarbowej (poz. 664);

rozp. ministra Skarbu z dnia 17 grudnia 1936 r. w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i RR. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 27 października 1936 r. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła.

Przywóz towarów na międzynarodową wystawę w Paryżu w 1937 r.

Paryż 1. 1. (PAT). Generalna Dyrekcja Ceł we Francji wydała zarządzenie, ogłoszone w dniu 25 grudnia, a powołujące do życia na terenie Wystawy Międzynarodowej, która odbędzie się w Paryżu w 1937 r., specjalny urząd celny, który zajmować się będzie odprawą celną towarów, przywożonych na wspomnianą wystawę.

Eksponaty i wszelkie materiały, przeznaczone na Wystawę, mają być kierowane bezpośrednio na teren Wystawy, przy czym odprawione one będą w ten sposób, że w czasie trwania Wystawy uważane będą jako towar, złożony na skład celny, tj. z możliwością powrotnego wywozu bez opłacania cła, o ile nie zostanie sprzedany podczas trwania Wystawy. Przesyłki, przeznaczone na Wystawę, muszą być zaopatrzone w specjalne dokumenty, w których firma wysyłająca podaje rodzaj i gatunek towaru, jego wagę, wartość oraz pochodzenie. Dokumenty te wymagane będą nieodzownie w celu przeprowadzenia właściwej odprawy celnej towarów.

Powódź na Filipinach

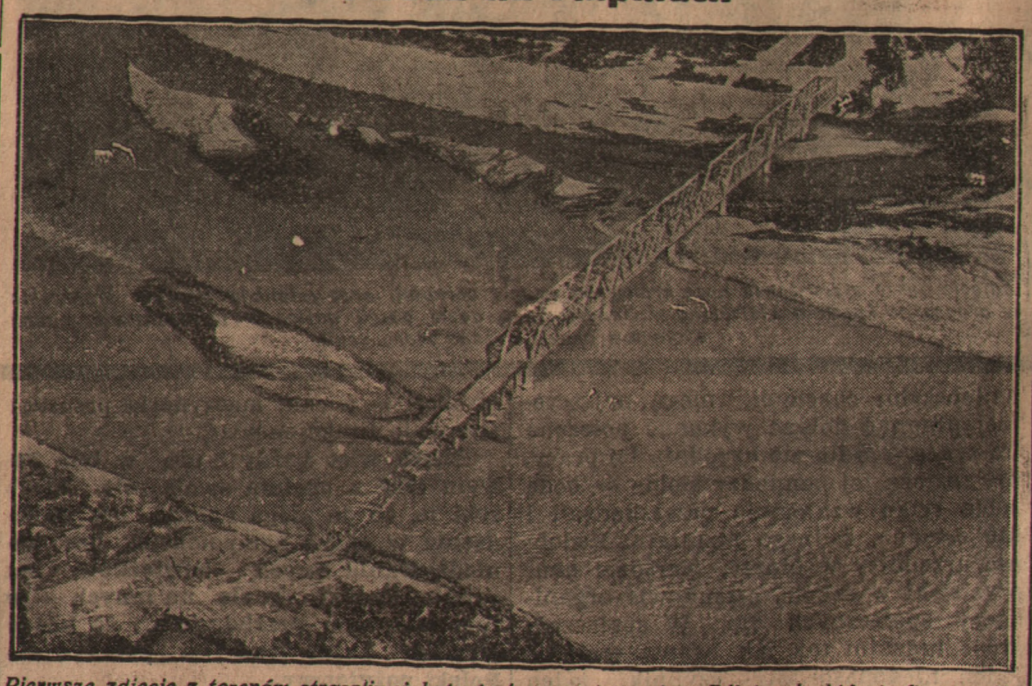

Pierwsze zdjęcie z terenów straszliwej katastrofy powodziowej na Filipinach, której ofiarą padło kilka tysięcy osób

Ile poszczególne państwa są dłużne Stanom Zjednoczonym Ameryki Półn.

Waszyngton. W związku z terminem płatności długów wojennych Stanów Zjednoczonych Am. Półn. okazuje się, że dług Anglii (cyfry podajemy w milion. dol.) wynosił 4.340 dol., zaległość 668, Francji — 3.052, zaległość 325, Włochy — 1.993, zaległość 63, Belgia — 395, zaległość 43, Polska — 205, zaległości 37, Czechosłowacja 162, zaległość 11, Rumunia — —63, zaległość — 5, Jugosławia — 61 zaległość 2 miliony dolarów.

GŁOSY I ODGŁOSY.

U schyłku roku

Umiarkowany organ opozycyjny **„Kurier Warszawski"** w przeglądzie wydarzeń ub. roku, taki wyraża pogląd na naszą politykę zagraniczną:

„Ku końcowi roku 1936 żagle polskiej polityki zagranicznej nastawione są znacznie pomyślniej.

Zrozumienie powagi stanu rzeczy międzynarodowego zaczyna oddziaływać, jeśli nie na stosunki wewnętrzne w kraju, to przynajmniej na ruch poglądów. Bardzo jeszcze powoli i ułomnie. Ale bądź co bądź kiełkuje przeświadczenie, że w takich czasach naród zdobyć się musi na inne ujęcie i napięcie swych sił, niż dotychczasowe".

Naczelny organ Stronnictwa Narodowego **„Warszawski Dziennik Narodowy"** stwierdza m. in.:

„Naród polski ze względu na położenie geograficzne swego kraju, na żywotne interesy swego państwa, i ze względu wreszcie na ogarniający całą Europę konflikt między ruchami narodowymi a komunizmem, idącym na czele koalicji wszystkich wrogów naszej kultury i cywilizacji, nie może sobie pozwolić na lenistwo i trwanie w zamęcie wewnętrznym".

Niestety wniosek z tych stwierdzeń idzie po zwykłej linii demagogicznych wskazań:

„Położenie zewnętrzne i układ stosunków europejskich, nakazuje nam przeto konsolidację, możliwą tylko przez uporządkowanie naszych stosunków wewnętrznych i wyzwolenie polityki polskiej z pod wpływów polityki żydowskiej".

Inaczej wyobraża sobie konsolidację społeczeństwa **„Kurier Poranny"**, omawiający zagadnienie to w artykule „Przed najważniejszymi decyzjami".

„Zakłamanie w propagandzie nacjonalistycznej doszło do tak wielkiego napięcia, że szlachetni dżentelmeni „narodowi" już samych siebie zaczęli podejrzewać o komunizm, co zresztą nie było trudne w środowisku o tak niskim poziomie umysłowym i moralnym, na którym pojęcie jakiejkolwiek odpowiedzialności choćby wobec własnego sumienia już nie jest znane.

Ten obłąkany atak na wszystko, co nie endeckie, wyraźne groźby zapowiadające rozpętanie wojny domowej, musiały wreszcie wywołać reakcję. Jeszcze ta reakcja jest słaba, jeszcze nie widać wyraźnych dróg, którymi pójdzie — ale jest".

Obozowi reakcji pragnie „Kurier Poranny" przeciwstawić szeroki front demokratyczny:

„Utworzenie tak szerokiego frontu porozumienia rozstrzyga najważniejsze dziś w Polsce zagadnienia:

1) taktyczne — uniemożliwia wybuch wojny domowej i daje krajowi spokój tak potrzebny dla wzmocnienia obronności państwa, oraz likwiduje niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej, gdyż tylko takie porozumienie może radykalnie oczyścić życie polskie z elementów wywrotowych;

2) przez swój charakter demokratyczny rozwiązuje niejako mechanicznie sprawę przedstawicielstwa narodowego, a co za tym idzie, przerzuca na mózgi i sumienia społeczeństwa część tej olbrzymiej odpowiedzialności, jaka dziś spoczywa całkowicie na rządzie i na Naczelnym Wodzu;

3) zasadnicze — przez szerokie zespolenie żywiołów demokratycznych otworzy drogę do głębokiej przebudowy życia zbiorowego w Polsce w kierunku wzmocnienia potencjału gospodarczego, a przeto i obronnego państwa.

Czy takie porozumienie powstanie, czy zrodzi się coś innego, również mocnego i szerokiego, czas już najbliższy powinien nam dać odpowiedź. Naszym zdaniem, chwila jest niebezpieczna i czas najwyższy, by politycy wszystkich obozów, nie wyłączając wodzów Stronnictwa Narodowego, postawili sobie terminy ostatecznych decyzyj: dokąd chcą dojść i jakim oraz czyim kosztem?

Bo jeśli politycy mają czas, to pilne i najżywotniejsze potrzeby państwa nie mogą czekać; nie mogą również odbywać się kosztem państwa dalsze gry i gierki wewnętrzne w Polsce".

Liczba świadectw przemysłowych

Warszawa 1. 1. (PAT). W okresie od listopada 1935 roku do listopada 1936 r. wykupiono łącznie na rok podatkowy 1936 — 710.840 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 233.240, na handlowe zaś 446.687. W samym listopadzie 1936 r. nabyto świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe — 2.923, na handlowe — 4.339.

W okresie od listopada 1934 r. do listopada 1935 r. wykupiono świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1935 — 681.974, w tym 220.209 na przedsiębiorstwa przemysłowe oraz 431.503 na przedsiębiorstwa handlowe. W samym listopadzie 1935 r. wykupiono 2.952 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 4.215 — na przedsiębiorstwa handlowe.

Z pamiętnika wywiadowcy Nr. 52/s.

WAMPIRY PARYŻA

Sensacyjny reportaż z życia podziemnego świata przestępców „Drogi Buntu"

napisał: Homme Gris

(Ciąg dalszy).

Dzika piosenka

Do „Gambetty" wszedł Mario.

Louisa drgnęła.

— Nie bój się — rzekłem. On już do ciebie nie czuje żalu.

Mario z miejsca skierował swe kroki w naszą stronę.

— Salut!

— Serwus!

— W towarzystwie, co?

— Jak widzisz...

Louisa drżała jak liść.

— Nie bój się, nic ci nie zrobię. I tak twoja głowa nie warta uderzenia mojej pięści. Zresztą dziś „reveillon". Lepiej na zgodę zaśpiewaj coś; tak jak dawniej.

W Paryżu istnieje w tych sferach zwyczaj kolejnego śpiewania piosenek podczas wigilii. Obojętne czy się ludzie znają czy nie każdy musi „odrobić swoją kolejkę".

— Cicho tam hołota!

Na głos Maria towarzystwo z „Drogi Buntu" zamilkło.

— „Traitresse" chce śpiewać!

— Brawooo!

Zaproszona kułakiem Louisa niby łachman rzucony na pośmiewisko stanęła pośrodku sali. Wiedziałem, że interwencja moja nie zdałaby się na nic. W tym świecie zdrada nigdy nie znajdowała przebaczenia.

— Śpiewaj sacrebleu!

Chwiejąca się dziewczyna złożyła ręce na piersi. Do stóp jej poleciało kilka drobnych monet. Ktoś uderzył ją nawet dużym dziesięciocentymowym miedziakiem w twarz.

Zbiry z „Drogi Buntu" miały swoje widowisko i nasyconą zemstę.

Gdzieś z głębi piersi zachrypniętym, pełnym bólu głosem Louisa zaczęła śpiewać monotonnie straszną nierymowaną opowieść smutku i rozpaczy. Gawiedź uspakajała się w miarę tragizmu słów.

Może i dla mnie kiedyś słońce błyśnie,
Może i mnie się w życiu też poszczęści
I szczęście rzuci mi ochłap kapryśnie,
Którym nakarmię swój smutek choć
w części.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby zmora. Niby ośmiornica, która oplata człeka mackami i dusi tak straszliwie, że serce staje i tchu w piersi brak. Plącze się za człowiekiem jak złowrogi cień i wszystko przesłania ciemnicą żałobną.

Słońce choć błyszczy na niebie — nie świeci dla cię, a radość, co cię wokół otacza, niby „zgrzyt żelaza po szkle" wpada ci w uszy i szarpie nerwami jak ktoś, kto się znęca nad instrumentem czułym a delikatnym.

Niby potworny pająk, myśl twoja osnuwa cię bezbrzeżnym żalem i beznadziejnością u której kresu stoi czarne jutro i czarny spowity kirem samotności dzień.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby zmora... „Kulawy".

Słowa więzną w gardle bo tłamsi je łkanie, a spojrzenie oczu twoich mgłą przesnute błąka się błędnie, bez celu, bez oparcia. W jego nieskończoności ukazuje się zjawa śmierci. Zjawa naiwna, malowana na dziecinnych obrazkach. To zgniły w Sekwanie trup „Kulawego".

Na promieniu twego wzroku zbliża się, rośnie, uśmiecha się do ciebie i wydaje ci się straszny, oh, jak straszliwy! —

A dla mnie wydaje się on jak pieszczotliwy kochanek, jak ukoiciel, jak samo wcielenie ciszy, zapomnienia i niebytu. Jakżesz skwapliwie ku niemu wyciągam ramiona. Słaba jestem, chciałabym — by mię uniósł z sobą gdzieś w otchłanie nicości, — ale śmierć jest niełaskawa.

Odchodzi. Wie dobrze, że nie uniknę z nim zaślubin. Śmierć przyjdzie tylko być może w takiej chwili w której nienawidzieć ją będę z całej duszy. Przyjdzie może w chwili kiedy zemsta moja dojrzeje do czynu.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby zmora... ofiara twoja.

Louisa śpiewała pod adresem Maria i „Szefa".

Pilnuje cię wiernie gdy budzisz się rano, towarzyszy ci w drodze do pracy, siada przed tobą i wpatruje się w ciebie niby bazyliszek albo żmija jadowita, a po tym... kładzie się nocą w twoim łożu i odpędza natarczywie sen — wyciągający ku tobie ramiona.

Tańczą po moim pokoju jakieś żałobne nuty, przyoblekają się w mgielne szaty widziadeł. I znowu ku mnie przychodzi ona... wybawicielka, śmierć. Drażni się ze mną, kusi, ciągnie ku przepaści wiecznego potępienia, ale sama nie uściśnie, nie przytuli do siebie. Każe mi pierwej dokonać zemsty.

Wtedy rozsnuwa między śmiercią a mną wiotkie nitki nadzieja, blada, schorzała jak umierająca dziewczyna, której się zdaje, że się dopiero budzi do nowego życia.

Śmierć, smutek, nadzieja, tony — wszystko to miesza się wreszcie w jakiś bezwład myślowy i zwala się ciężko u stóp snu, pogrążającego mię w otchłań krótkiej nocy.

Niby kołysankę dziecku — echo powtarza nad moją głową monotonnie:

Może i dla mnie kiedyś słońce błyśnie,
Może i mnie się w życiu też poszczęści
I szczęście rzuci mi ochłap kapryśnie,
Którym nakarmię swój smutek choć
w części.

I tak wlecze się i wlecze dzień za dniem, jak szare polne skiby, na których mgła się ściele jak śmiertelny całun na czarnym łożu nędzarza. Wlecze się i wlecze dzień za dniem jak ogniwa łańcucha skuwającego gromadę was galerników.

Jakąż straszliwą ironię umieścił ktoś w słowach: „Życie jest piękne!"

Przecież to co najpiękniejsze stworzyła tylko rozpacz i cierpienie.

Poezję wydał na świat ból.

Historię ulepiono ze skrzepniętej krwi.

Czyn i twór powstał z potu i ran.

Idea ze zbolałej myśli.

A geniusz... z nieustannej męki.

Tylko ci co żyją niby bezmyślne stworzenia, przechodząc przez życie jak po perskim dywanie, nie wiedząc ile trudu i łez wsiąkło w ten cud ludzkich rąk — twierdzą, że życie jest piękne.

Piękne jest tylko cierpienie i smutek. Z nich rodzi się myśl i twór, któremu imię: Tęsknota, matka wszystkiego co powstało na ziemi, Matka mojej zemsty.

Czyż miłość nie jest tęsknotą?

Czyż samo życie nie jest wieczną tęsknotą za lepszym szczęściem?

Dlatego smutek, jest tak potrzebny życiu jak woda i ogień. W nim hartują się dusze na stal, a po tym na szlachetny metal z którego siłacze myśli wykuwają ideę dobra i powszechnej miłości. Wykuwają w smutku i tęsknocie szczęście dla ludzkości całej przez cichą pracę w odosobnieniu i samotności. Tylko ja i wy jesteście skazani na potępienie.

Wyłazi gdzieś z kąta mrocznego niby zmora... „Kulawy". Szepcze cicho i monotonnie każdemu do ucha:

Może i dla cię kiedyś słońce błyśnie,
Może i tobie w życiu się poszczęści —
I szczęście rzuci ci ochłap kapryśnie
Którym nakarmisz twój smutek choć
w części.

Louisa upadła. Zamroczyła ją piosenka, wino i wyczerpanie.

Wszyscy podbiegli do zemdlonej. Jej straszliwa pieśń, była dla niej okupieniem.

Przebaczono jej.

Dziwiłem się długo i dziwię się jeszcze dziś skąd w ustach „takiej" dziewczyny — takie słowa.

Podobno miłość jest najgenialniejszym sufflerem.

Nie wiem. (C. d. n.)

Pod znakiem Marsa, Saturna i Wenus

Jaki będzie rok 1937

Jakim będzie nowy 1937 rok, powitany przez nas w noc Sylwestrową, kakofonią jazzów, okrzykami radości, hałaśliwym zgiełkiem rozbawionych tłumów.

Na pytanie to postaramy się dać odpowiedź na podstawie horoskopów ustalonych przez kilku najwybitniejszych astrologów paryskich.

Rok 1937 stoi wybitnie pod znakiem Saturna, Marsa i Wenus.

WENUS ROZPROSZY CHMURY

Oznacza to katastrofy, skandale polityczne i obyczajowe epidemie niepokoje, wewnętrzne zaburzenia grożące powikłaniami międzynarodowymi. Groźne chmury, wiszące nad Europą, rozpłyną się jednak pod dobroczynnym wpływem planety Wenus, która sprowadzi na ziemię nowy rozkwit sztuk pięknych.

W roku przyszłym świat otrzyma nowe arcydzieło muzyczne, godne geniuszu Wagnera. Evenementu tego należy oczekiwać około 15 sierpnia. Wystawa paryska otwarta pod znakiem tej bogini miłości zapoczątkuje okres rozkwitu rzeźby i malarstwa we Francji, które święcić będzie nowe triumfy zarówno w kraju jak i zagranicą. Według opinii znanego astrologa, kryjącego się pod nazwiskiem Maurice Privat, wpływy Wenus sprowadzą pewne rozprzężenie w dziedzinie obyczajowej, co da powód do licznych narzekań ze strony moralistów. Na tle obyczajowym wybuchnie w jednym z szpitali paryskich skandaliczna afera, która przez szereg tygodni trzymać będzie w napięciu całą opinię publiczną w kraju i zagranicą. Miłość odegra również wielką rolę w procesie o [illegible] się przed sądami paryskimi. W proces ten uwikłanych będzie kilku wyższych oficerów armii francuskiej. Rozlegnie się on szczególnie szerokim echem w Niemczech, które będą w nim stroną zainteresowaną.

STRAJKI I ZABURZENIA WE FRANCJI

W dziedzinie politycznej gwiazdy nie wróżą nam nic dobrego. Astrolog Muchery, który w ubiegłym roku przepowiedział kryzys konstytucyjny w Anglii, przewiduje, wskutek przeważających wpływów Saturna w pierwszych miesiącach roku, poważne niepokoje we Francji. W styczniu fala strajków osiągnie największe napięcie. Sytuacja dojdzie do niebezpiecznego punktu, który tylko dzięki stanowczemu postępowaniu rządu nie doprowadzi do wybuchu wojny domowej. Sytuacja wyjaśni się pod dobroczynnym wpływem Wenus w okresie wystawy międzynarodowej. W drugiej połowie roku nastąpi zdecydowany zwrot. Spokój wewnętrzny oparty na poszanowaniu instytucji republikańskich będzie zapewniony. Spodziewać się należy ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej, która według przepowiedni p. Privat, rozpocznie się już w marcu. A więc koniec kryzysu! Wtedy też, jak mówi inny, z astrologów. Francja okaże hojniejszą rękę dla swych przyjaciół politycznych.

UPADEK FRONTU LUDOWEGO. — NOWE WYBORY. — PREZYDENT USTĄPI.

W kwietniu nastąpi upadek frontu ludowego. Załamanie się obecnej większości rządowej połączone będzie z poważnym przesileniem konstytucyjnym. Prezydent Lebrun przeciwstawi się rozwiązaniu izby, ustąpi jednak pod naciskiem senatu i wycofa się z życia politycznego. Nastąpi to pod koniec kwietnia.

GROŹBA WOJNY. — ZABURZENIA W MAROKU I ALGIERII

W tym samym okresie Francji grozić będzie uwikłanie w wojnę. Pewne zaprzyjaźnione mocarstwo czując słabnące swe wpływy w Europie i grożące mu niebezpieczeństwo od wschodu, będzie usiłowało wywołać wojnę europejską, której wybuch zostanie odsunięty jedynie dzięki genialnym posunięciom jej ministra spraw zagranicznych będącego u steru francuskiej polityki w marcu. Z Marokiem i Algierią będzie miała Francja w tym okresie dużo kłopotu nie bez przyczynienia się Niemiec. Wszystkie te zjawiska będą następstwem wojny w Hiszpanii, w której, jak chce p. Muchery zwyciężyła demokracja.

STALINOWI GROZI ŚMIERĆ.

O ile na zachodzie sytuacja wyjaśni się całkowicie w drugiej połowie roku, o tyle wschód, gdzie przeważają wpływy Marsa, grozi ostrymi powikłaniami.

Sowiety będą terenem zaburzeń, wywołanych wolnościowymi dążeniami Ukrainy. Życie Stalina jest w niebezpieczeństwie z powodu śmiertelnej choroby. czy nawet zamachu. Komunizm straci wśród narodów europejskich swą siłę atrakcyjną.

Między Sowietami i Niemcami dojdzie do nieoczekiwanego dotychczas napięcia stosunków.

Poważne powikłania wykazuje także horoskop dla Czechosłowacji, którą czekają niebezpieczne wstrząsy.

NIEPOKOJE W ANGLII.

Pewien arystokrata francuski trudniący się także astrologią przewiduje w okresie bezpośrednio po koronacji króla Jerzego VI poważne niepokoje, które wybuchną najpierw w Australii i przybiorą charakter zagrażający nawet spoistości Imperium. Zaburzenia będą dalszym następstwem abdykacji króla Edwarda VIII. Rok ten jednak zakończy się dla Anglii pomyślnie tak jak i dla Europy, której gwiazdy przepowiadają stopniowy zanik antagonizmów politycznych

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE. — EPIDEMIE. — NOWE WYNALAZKI. — ZŁOTO Z WODY MORSKIEJ.

Ameryka Południowa będzie terenem wielkich katastrof żywiołowych, które pociągną za sobą śmierć tysięcy ludzi. W Turcji straszne spustoszenia wyrządzi epidemia tyfusu czy cholery. Najkrytyczniejszym dla obu tych krajów jest miesiąc czerwiec. We Francji wydarzy się kilka ciężkich katastrof kolejowych i lotniczych.

Poza tym rok 1937 przyniesie szereg cennych wynalazków w dziedzinie chemii, w których przodować będą Niemcy. Ludzkość nauczy się m. in. wydobywać złoto z morza. Neptun będzie za tym dla nas łaskawszy od Saturna, Marsa i Wenus.

Sowiecka pomoc dla „czerwonej" Hiszpanii

Statek sowiecki w Alicante, który przywiózł ochotników i materiał wojenny dla wojsk czerwonych

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA 8)

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

— Oczywiście! — rzekł Karol. — Masz rację, mój drogi! Leon żywił dla nas wszystkich jakąś dziwną niechęć, może nawet rzec można, nienawiść, choć doprawdy nie wiem czem zasłużyliśmy sobie na to. Przecież nikt z nas nigdy go nie skrzywdził. Po śmierci ojca, do której przyspieszenia przyczyniły się niewątpliwie jego szalone wybryki, wypłaciłem mu natychmiast, skoro tylko tego zażądał, jego udział w fabryce. Może nie powinienem był tego uczynić, może nie należało wtedy dopuścić do jego wyjazdu, ale byłem wtedy tak rozżalony jego ohydną sprawą we Wiedniu i skandalem, jaki wywołała i o którym pisały wszystkie gazety, oraz śmiertelnym atakiem ojca, jaki to wszystko spowodowało, że wprost nie mogłem na niego patrzeć! Myśl o współpracy z nim w fabryce była dla mnie nieznośna. Zadowolony byłem, że chce wyjechać i uwolnić nas wszystkich na pewien czas od obcowania z nim. Stamtąd, z za oceanu nie mieliśmy od niego przez cały czas żadnych bezpośrednich wiadomości. Dochodziły wieści, że przebywa w różnych miastach, że prowadzi szalony hulaszczy tryb życia, wreszcie wszelki słuch o nim zupełnie zaginął. Ty, Jerzy, mogłeś nie pamiętać zupełnie — że masz jeszcze jednego brata. Gdy wyjechał byłeś jeszcze niedorosłym chłopcem w szkole i ukrywało się przed tobą skandaliczne okoliczności, w jakich nastąpiło jego oderwanie się od rodziny.

— Tak, ja znałem go bardzo mało! Ale koledzy moi w szkole szeptali o nim różne dziwne rzeczy, które napędzały mi rumieniec na twarz. W domu nie mówiono o nim nigdy. Ty, i Krystyna unikaliście zawsze tego tematu. W mojej chłopięcej wyobraźni ten mało znany, tajemniczy, daleki brat, dokoła osoby którego krążyły chmury fantastycznych plotek i zmowa intrygującego milczenia, przybrał postać jakiegoś niesamowitego demona. Później, kiedy wrócił, nietylko nie starał się zbliżyć jakoś do mnie, lecz zupełnie jawnie drwił ze mnie i, ilekroć mógł, robił mi na złość.

— On tak postępował w stosunku do nas wszystkich — rzekł Karol. — To go zgubiło. Człowiek nie może iść przez życie zupełnie sam, bez przyjaciół, bez żadnych stosunków, ani oparcia. Przecież gdyby zaufał mi, gdyby poradził się ze mną, nie dopuściłbym nigdy do sprzedaży powierzonych mu papierów.

Krystyna uczuła znów wyraźnie, jak serce jej przeszywa ostre żądło bólu.

— Nie jestem w stanie pojąć takiego postępku — rzekł Jerzy. — Przecież, pomijając już wszelkie względy etyczne, powinien był zrozumieć, że prędzej, czy później, taka sprawa musi się wydać!

— Leon był zawsze, niestety szalony! — westchnął Karol. — Nie zastanawiał się nigdy, ilekroć wikłał się w jakąś sytuację bez wyjścia!

— Och, może dlatego był taki lekkomyślny, że wiedział, iż zawsze znajdzie jakieś wyjście! — rzucił Jerzy. — Naprzykład w tej sprawie: nie miał pieniędzy, nikt nie chciał mu pożyczyć, więc ukradł!

Karol przesunął dłonią po czole.

— To straszne, Jerzy — rzekł poważnie. Mówisz o tem z taką nonszalancją! Ukradł! Przecież to był nasz brat!

— Ale popełnił nikczemność! To śmieszne robić z niego bohatera! Dopuścił się najohydniejszego, najordynarniejszego występku: zaplątał się w interesy i ukradł pieniądze!

Stella patrzyła na niego biała, jak papier.

— Jerzy, przestań, czyś ty oszalał! — zgromił go Karol.

Kiście bzu rozpylały wciąż w powietrzu upajającą, słodką woń. W dalekich krzakach, pod ogrodzeniem parku, słowik wyciągnął wysoki, przeciągły tryl i zamilkł. Nagle księżyc schował się za szybujący samotnie po niebie srebrno - siny obłok i ogarnęła ich nagła ciemność. Wtedy rozległ się głęboki, drżący lekko głos Krystyny:

— Sądzicie wszyscy, że Leon ukradł te pieniądze, żeby ratować swe interesy — rzekła powoli, bardzo wyraźnie. — Ale właściwie on ukradł je dla mnie!

Znieruchomieli wszyscy. Przez długą chwilę nikt się nie odezwał, ani nie poruszył. Te słowa straszne, niepojęte, rzucone w głuchą ciszę nocną przeszyły wszystkie serca grozą najokrutniejszych przeczuć.

— Krysiu! — rzekł Karol zbielałemi wargami.

— To niemożebne, niemożebne! — wyszeptała Stella.

Krystyna powiodła po nich powoli spojrzeniem swoich pięknych, szarych oczu, o których mówiono, że samo patrzenie w nie przynosi ukojenie. Twarze ich wszystkich oświetlone fantastycznie sączącem się poprzez liście tajemniczem światłem księżyca, znieruchomiały w natężeniu, pełnem zgrozy. Patrzyli na nią z śmiertelnym niepokojem, z błagalną prośbą w oczach. Gotowi byli uwierzyć w byle jakie wyjaśnienie, w pierwsze lepsze słowa, które mogłyby rozluźnić okowy przerażenia, ściskające ich serca. Błagali ją niememi, rozszerzonemi grozą i cieniami nocy oczyma o jakieś szybkie kłamstwo, o byle jakie słowa uspokojenia, w które mogliby uwierzyć i natychmiast uciec myślą od tej strasznej chwili niepokoju, którą teraz przeżywali.

— Krysiu — rzekł Karol, wstając i zbliżając się do żony. — Wytłumacz nam swoje słowa! Powiedziałaś, że Leon dla ciebie ukradł te pieniądze? To przecież niemożliwe! W to niepodobna uwierzyć!

— To jest prawda! — rzekła Krystyna — Leon ukradł te pieniądze dla mnie! Ja go prosiłam o 10 tysięcy złotych!

— Poco, na miłość Boską?

— Potrzebna mi była taka suma — odparła Krystyna z wysiłkiem. — Musiałam ją komuś dać.

— Musiałaś komuś dać tyle pieniędzy? Komu? I na co? Dlaczego nie zwróciłaś się z tem do mnie?

— Nie chciałam, żebyś ty wiedział o tem! A Leon... Wiedziałam, że on zrobi to dla mnie!

— Jakto, ty namawiałaś go do kradzieży? Ach, chyba nie sądzisz, że my uwierzymy w coś podobnego! — krzyknął Jerzy.

— Nie, — rzekła Krystyna — Ja nie wiedziałam, że Leon nie ma pieniędzy. Sądziłam, że z łatwością może dysponować taką sumą. Kiedy mi dał te pieniądze, nie wiedziałam skąd pochodzą!

— Więc on dał ci te pieniądze? — zapytał Karol. — Te kradzione pieniądze?

Rozległo się histeryczne łkanie Lulu.

— To nieprawda — rzekła Stella. — Na miłość Boską, czy wszyscy potraciliście głowy? Przecież te pieniądze znaleziono w mieszkaniu Leona po jego śmierci. Czy nie pamiętacie o tem? Krysiu, poco ty opowiadasz nam to wszystko?

Jej stanowczy głos otrzeźwił ich na chwilę.

— To prawda — rzekł Karol. — Znaleziono u niego te pieniądze nietknięte! Dlaczego chcesz w nas wmówić, że to ty spowodowałaś ten jego postępek, Krysiu?

— Bo tak było w istocie! Może źle się wysłowiłam! Nie zozumieliście mnie! Leon nie ukradł tych pieniędzy bezpośrednio dla mnie ale dla mnie sprzeniewierzył te nieszczęsne papiery! Wtedy akurat prosiłam go o tę sumę! Nie miał pieniędzy, a nie chciał odmówić mojej prośbie! Więc sprzedał ten depozyt! Potem to był już jeden łańcuch długów i trudności!

Na to już nikt nie znalazł odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Most nad Złotą Bramą

Jednym z największych i najwspanialszych mostów świata jest niewątpliwie widoczny na naszym zdjęciu most, zawieszony nad kanałem Złotej Zatoki, obok San Francisco, zwany mostem Złotej Bramy

Księżna z perłami

Stuart Blake jest kelnerem hotelowym. W londyńskim hotelu „Savoy". Jest nim już od wielu lat. Ale mimo, że szron siwizny przypruszył jego włosy, wciąż pamięta jeszcze o największej przygodzie swego życia.

— Mam już siwe włosy — opowiada — ale wciąż wołają na mnie „boy". Nie jestem jedynym kelnerem, który ma siwe włosy, ani nie jestem jedynym, który jest dumny ze swego wykształcenia. Moi koledzy byli dawniej artystami i inżynierami. Pracowałem w Paryżu i na Bermudach, w Szanghaju i Nowym Jorku. Poznałem świat i polubiłem mój zawód, który niejednemu może wydawać się bezbarwny, nudny i niecekawy.

Usługiwałem Chaplinowi, kiedy zarabiał jeszcze dziewięć funtów tygodniowo. Pewnego razu musiałem zwrócić uwagę Sarze Bernhard, że goście hotelowi uskarżają się na zbyt hałaśliwe uczty, jakie odbywają się w jej apartamentach. — Niemały kłopot miałem z Carnerą, sławnym bokserem, kiedy zamieszkał w „moim" hotelu. Na gwałt musiałem wymienić łóżko na większe, które jednak dopiero trzeba było zamawiać u stolarza. Innym razem zamieszkali na moim piętrze najmniejsi ludzie świata. Wtedy musiałem starać się o małe drabinki, które należało przystawić do łóżek.

Największą przygodą mojego życia była jednak k o b i e t a.

Księżna Anastazja Nedanow była smukła i piękna jak marzenie. Młodą i uroczą twarz opromieniała aureola złotych włosów. Spojrzenie jej oszałamiało mnie i upajało.

Zakochałem się w niej od pierwszej chwili, kiedy zamieszkała w długiej amfiladzie pokoi na moim piętrze. Ona jednak nie zdawała się mnie zauważać.

Pewnego wieczora około godziny szóstej zadzwoniła po mnie. Kiedy wszedłem do jej apartamentu, promieniejąc ze szczęścia, spojrzała na mnie po raz pierwszy. Uśmiechnęła się i zapytała:

— Jak się pan nazywa?

— Stuart — wyjąkałem.

Spoglądała długo na mnie, poczym rzekła:

— Szkoda! Szkoda, że pan tutaj jest kelnerem...

Otworzyłem usta, ale nie mogłem znaleźć słowa odpowiedzi. Opanowałem się wreszcie i odparłem z drżeniem w głosie:

— A gdybym porzucił mój zawód?

— Wtedy może pan towarzyszyć mi dzisiaj do teatru. Oczekuję pana o godzinie ósmej. A teraz niech pan idzie, proszę, panie... Stuart.

Obdarzyła mnie jeszcze rozkosznym uśmiechem i znikła w sąsiednim pokoju.

W pół godziny później wymówiłem posadę. Czarny krawat do mojego fraka zamieniłem na biały i z wiązanką czerwonych róż zapukałem minutę przed ósmą do drzwi jej apartamentu.

Ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Czekałem dziesięć minut. Pół godziny...

Kiedy później zaszedłem do portiera, dowiedziałem się, że wszelkie czekanie byłoby daremne. Na dziesięć minut przed ósmą księżna Anastazja opuściła hotel w towarzystwie... dwóch detektywów.

Księżna Anastazja była poszukiwaną od dawna... złodziejką hotelową i hochsztaplerką. Specjalnością jej były kolie pereł...

Anastazji nie zapomnę nigdy. Wciąż jeszcze wyobrażam sobie, że kochała mnie prawdziwą miłością — jedyna kobieta, o której tak mogę twierdzić.

Stuart zamilkł.

Z grona przyjaciół, przed którymi wyczarował postać pięknej Anastazji, dopiero po chwili odezwał się stary statysta filmowy Louis Baxter:

— Wszystko w życiu zależy, czy umie się pochwycić swoją szansę. Wielką szansę, która raz w życiu się nam nadarza, a na której... tak rzadko się poznajemy.

Ja swoją szansę zaprzepaściłem podczas nakręcania filmu z życia „dzikiego zachodu". Grałem cowboya, który wałęsa się po fermie. Chodziło o to, że Dick, którego grał nasz „gwiazdor" Robert Neill, zakochał się w córce farmera, która jednakże wolała swojego Johna. Dick postanawia ją uprowadzić. Czyni to po postrzeleniu Johna. Moim zadaniem było skoczyć na Dicka w chwili, kiedy oddaje strzał, dopaść konia i rzucić się za nim w pościg.

Scena ta miała być nakręcona po południu. Na kwadrans przed tym usłyszałem, jak dwóch ludzi rozmawiało szeptem za kulisami. Jeden z nich mówił:

— A naładowany jest?

Drugi odpowiedział:

— W magazynie jest sześć kul. Niech pan będzie ostrożny. Broń nie jest zabezpieczona.

— W porządku Bill! — odparł pierwszy głos. — Tutaj masz pieniądze.

Był to głos Roberta Neill'a. Wiedziałem, że nie cierpi Stantona, grającego rolę Johna. Zdjęło mnie przerażenie. Za wszelką cenę muszę zapobiec morderstwu! — postanowiłem.

Moja wielka szansa! — pomyślałem jeszcze: Jeśli uda mi się mój plan, czeka mnie sława i nagroda. Ale zanim zdołałem cośkolwiek uczynić, rozpoczęły się zdjęcia. Pobiegłem na scenę...

Młoda dziewczyna nadeszła ze Stantonem. W tej chwili nadjechał już Neill i wezwał Stantona, aby nie zawracał dziewczynie głowy. Stanton roześmiał się. Neill dobył rewolweru... W tej samej chwili jednak rzuciłem się już na niego, aby wyrwać mu broń z ręki. Neill począł się bronić. Podczas szamotania się padł strzał. Widząc, że sytuacja staje się groźna, wymierzyłem mu silny cios pod brodę, który zwalił go z konia.

W atelier powstał zamęt nie do opisania.

Roberta Neilla przewieziono do szpitala. Zdjęcia trzeba było przerwać na tydzień, co towarzystwo kosztowało 50 tysięcy dolarów.

A ja z a p r z e p a ś c i ł e m swoją szansę. Mowy nie było, abym otrzymał jakąś większą rolę. Trudno, kiedy się jest tak głupim, że mówioną próbę do następnej sceny filmowej bierze się na serio...

Nr. 1. Toruń, dnia 1 stycznia 1937 r. Rok III.

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POMORSKICH ORGANIZACYJ KOBIĘCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC — WYDAWNICTWO „DNIA POMORZA"

MARIA NEYMANOWA

Na marginesie życia społecznego

Powiada Żeromski: „Każda jednostka może być potęgą, jeśli się schyli, zarzuci szlę na ramię, rozmnoży swą duszę i siłę."

Spotęgowana wola twórcza Wodza Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego — wola wyrosła na pracy upartej, zaciekłej, niestrudzonej — wbrew wszelkim kłodom, rzucanym pod nogi — — nieustępliwej, jak On Sam — Ta wola twórcza Jednostki obudziła dusze polskie z uśpienia — przeorała je z ojcowską czujną troską i surową miłością — — —

Stanęły do pracy dla Polski zastępy ludzi ofiarnych, którzy pod przysięgę, złożoną w dniach najcięższej żałoby — podłożyli istotnie mocną wolę czynu — —

Na miejsce dawnego, zakonspirowanego pod przybranym nazwiskiem działacza-bojowca w walce o Polskę i sprawiedliwość społeczną — wyszedł w wolnej Polsce na światło dnia człowiek z odkrytą twarzą — bez pychy i dumy — pełen pokory wobec ogromu zadania. W znoju dnia powszedniego, w walce z tępotą i złą wolą — począł wykuwać lepsze jutro dla Polski — — Bez korzyści dla siebie, bez sławy z posmakiem goryczy na ustach, bo oto stał się widomym celem pocisków, figurą, obrzuconą błotem — niewygodną dla złodziejaszków, pijanic i wszelkiego typu sprzedawczyków — — — powołanych do wydawania opinij — — wyrokujących o cudzej moralności (!) — — — Stał się figurą ośmieszaną przez wronie stado karierowiczów społecznych, którzy, jakże gorliwymi okazują się wówczas wykonawcami zakonspirowanej, złej woli, działającej z ukrycia — — „kunsztami rąk ukrytych poruszane kukły" — — —

Z jakąż gorliwością i pośpiechem kolportują każdą najpotworniejszą wersję o ludziach, stojących najwyżej — nieraz u steru rządu — ludziach, których wartość i dobre imię jest niejako własnością narodu który powinien ich otaczać swoją czcią i opieką, aby nie przyciemniać ani na chwilę światła, które powinno mu świecić jasnym i równym płomieniem — — —

* * *

14 lat temu pod kamieniami opinii fałszywych padł Gabriel Narutowicz — z zastygłymi w zdumieniu słowami:

— „To być nie może, aby ludzie byli tacy podli. Przecież jest niemożliwe, by bezinteresownej i wydatnej pracy ludzkiej nie szanowano" — (!) — —

Opinie fałszywe zatruły i skróciły życie — tak bardzo cenne dla Polski — życie Marszałka Józefa Piłsudskiego — —

Kamienie opinij fałszywych, na fałszywych osnute pozorach, lub cieniach pozorów, a rzucane na ludzi czynu, ludzi dobrej woli — opóźniają marsz naprzód.

„Kamienie opinii" — — czyjej? — Kto są ci zza płota działający opiniodawcy? Kto są ci, którzy uzurpują sobie prawo wydawania wyroków?! — — —

Otóż to właśnie. **Zamiast bezmyślnego pastwienia się przy pomocy nieokiełznanych języków nad tą, czy inną ofiarą jakiejś ciemnej roboty — trzeba się zająć każdorazowym dotarciem do źródła wersji, wydobycia na światło dnia jej autora i dokładne rozpatrzenie jego właśnie osoby: Kim jest, z jakich działa pobudek — — a może nawet wówczas stwierdzić wypadnie, kto i ile za to płaci?! — — —**

Jeżeli zaś tego dokonać nie można — nie kolportować niesprawdzonej wersji!

Zadziwiający jest fakt, że nieraz ludzie, zdawałoby się mądrzy i napewno dobrzy — są nosicielami tych zarazków, powtarzając beztrosko rozmaite potworne rzeczy o ludziach wartościowych, celem np. ożywienia u siebie nudnej sjesty towarzyskiej (!) Nie zdają sobie zupełnie sprawy z faktu, że dopiero w ich domu i w ich ustach wersja ta staje się kamieniem młyńskim (!) — właśnie przez fakt ich — uznanej przez ogół uczciwości.

Jeśli bowiem wersję kolportuje, bezpośrednio typ szubrawy — nikt temu i tak nie da wiary. Dopiero, gdy to wyjdzie z ust człowieka szanowanego, posiadającego jakiś autorytet — wtedy staje się wiarogodne.

Nie do wiary jest fakt, że tacy właśnie ludzie mogą być wykonawcami podobnie brudnej roboty.

To jest właśnie powód, dla którego rozprzęga się coś w naszym życiu społecznym. To jest powód, że praca społeczna staje się nieraz tak bardzo uciążliwa i pozbawiona radości, płynącej normalnie z dobrze spełnionego obowiązku, że ta praca staje się często źródłem udręki, nastrojem rozgoryczenia, a w następstwie zobojętnienia i apatji wobec społecznych poczynań.

W ten sposób odpływa od społecznych warsztatów element najwartościowszy, a jego miejsce zajmują lawiranci i karjerowicze, patrzący na pracę społeczną pod kątem korzyści własnych i zawczasu już dyskontujący swoje rzekome zasługi.

Jakież to radosne żniwo dla owych tajemniczych sprężyn, działających z ukrycia, gdy tak celnie zapuszczone trucizny wydawać poczną swoje zabójcze refleksy, snując się wśród ludzi, jak jakaś obezwładniająca wolę choroba, płynąca z nieufności i braku wiary w człowieka...

Za wiele w nas jest krytycyzmu w stosunku do drugich, za mało — wobec siebie samych. Stąd bierze swoje źródło ta szczególna w społeczeństwie naszym łatwowierność wobec każdej wersji o ludziach. Łatwowierność ta byłaby może usprawiedliwiona wówczas, gdyby ludzie istotnie mówili tylko prawdę. Ale są przecież zarówno wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet indywidua, które nie odczuwają zupełnie potrzeby mówienia prawdy — — dla których słowo mówione jest jakoby glinką plastyczną, z której lekko potrafią ulepić każdą, wygodną dla siebie, opinię czy sytuację. A wówczas wystarczy już uczucie zawiści wobec cudzej wyższości, aby pobudzić aktywność niskich instynktów — — — Ten typ ludzi nie ma żadnych potrzeb natury etycznej — a męka moralna ludzi przez nich krzywdzonych — jest dla nich rzeczą nieistotną, a nawet jakby niewłaściwą(!)...

„Lecz nic to, nic! Im okrutniejsze jest plemię, tem głębiej wrzyna się w nie miłość twoja" — bo — **„do podłego kruszcu pogardy lada dorobkiewicz i prędko dokopać się zdoła,** lecz do złota wyborowego jeno przez głębokie, twarde, skałą zamurowane wnętrzności ziemi ryć się trzeba.

Głęboko leży polski skarb, o dobry synu!"... (Stefan Żeromski).

* * *

Jeśli się chce niemoc jakiej choroby uleczyć — trzeba ją najpierw poznać, zbadać wszystkie jej przejawy, określić charakter pacjenta — a potem dopiero pewnie, spokojnie i z wiarą — przystąpić do kuracji.

Nie mamy przecież powodu do załamywania rąk. Poza chwilowymi nastrojami sztucznie podsycanego pesymizmu, któremu każdy, zwłaszcza w chwilach słabości łatwo ulec może — nie mamy powodu do rozpaczy.

Wszystko inne bowiem jest mało ważne wobec radosnego faktu, że żyjemy w wolnej Polsce, że z dnia na dzień dźwigamy się z niemocy, otrząsając z polskiej rzeczywistości pył wiekowej niewoli — — — że przed naszymi olśnionymi oczyma powstaje Polska nowa o jasnych słonecznych domach, potężnych gmachach, szerokich, pełnych słońca ulicach — — Polska w zieleni i kwiatach — urodziwa! — — —

Widzimy ją na przestrzeni lat — jako ostoję pokoju, ładu i pozytywnej, upartej, nieustępliwej pracy — Polskę z biegnącą wzdłuż i wszerz siecią doskonałych szkół, dróg i mostów — — — Polskę o pogłębionych i uregulowanych korytach rzek, osuszonych błotach — Polskę strzeżoną przez kanały i zapory wodne — — — Polskę o istotnej, lecz innej kulturze, niż nasi wschodni i zachodni sąsiedzi — — Polskę, w której nie będzie nędzy — zamożną, cenioną i szanowaną na międzynarodowym rynku świata — — —

Lecz aby taką właśnie polską rzeczywistość ugruntować i przyspieszyć — potrzeba mocnych rąk do pracy — powagi i skupienia — myśli twórczej — wiary w swe siły — które w narodzie naszym są niespożyte — i dobrej woli — ogromu dobrej woli — — —

IRMA POLAKIEWICZOWA

Przysposobienie kobiet do obrony kraju

Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych czasach, gdy kobiety w Polsce osiągnęły pełnię praw obywatelskich, niema już dziedziny, o którą musiałyby jeszcze walczyć. Tymczasem tak nie jest, okazuje się, że istnieje prawo, które w pełni nie jest przez nas jeszcze wykorzystane, a jest nim zaszczyt i honor czynnego wystąpienia w obronie własnego kraju.

Ten honor i ten przywilej chcemy w pełni posiąść — chcemy, by służba kobiet w obronie ojczyzny była naszym obowiązkiem by była wyraźnie określona i uregulowana i by w razie przyszłej (nie daj Boże) wojny — kobieta podobnie, jak każdy obywatel kraju była powołaną do pełnienia wyznaczonej jej roli. W czasie zaś pokoju winna się do tej służby i do tej roli sposobić, aby z chwilą wybuchu wojny zajęła właściwe miejsce, jako siła odpowiednia przygotowana i świadoma swych obowiązków.

Zorganizowaniem kobiet — jakby zmobilizowaniem ich sił zajmują się właśnie organizacje przysposobienia kobiet do obrony kraju, zjednoczone w Komitecie Społecznym.

Dotychczasowy udział kobiet w ostatniej wojnie, czy to na froncie — w służbie sanitarnej, kurierskiej, czy choćby tylko oświatowej lub pomocniczej — czy w akcji plebiscytowej na Śląsku — czy nawet z karabinem w ręku, jak Ochotnicza Legia Kobiet — był wyraźny i niezaprzeczalny, musimy przyznać, że nosił jednak charakter raczej ochotniczy — w każdym razie amatorski i przypadkowy, niezorganizowany.

Dzisiejszy ruch w dziedzinie przysposobienia kobiet do obrony kraju dąży do skupienia całej akcji, nadania jej cech zorganizowanej i uznanej, to znaczy zatwierdzonej przez władze, służby powszechnej, bez amatorstwa i dyletantyzmu. Potrzebę i ocenę takiej służby zrozumiały władze i po wielu staraniach ze strony kobiet dekret prezydenta z 1934 r. zapewnia kobietom udział czynny w wielkim dziele Obrony Ojczyzny, a P. U. W. F. początkowo w swym składzie tworzy referat przysposobienia wojskowego kobiet, a wreszcie w 1928 r. zostaje formalnie założona Organizacja P. K. D. O. K., wzorowana na wojskowości i na dyscyplinie wojskowej, która za cel stawia sobie „wychowanie fizyczne i wyszkolenie ogólno-wojskowe oraz przygotowanie instruktorek".

Powiedzmy sobie wyraźnie i otwarcie, że służba kobiet w obronie kraju — to wcale i niekoniecznie służba z karabinem w ręku, zwłaszcza dziś wobec poglądu wypowiedzianego przez Ludendorfa w jego ostatniej książce, **że w przyszłej wojnie nie będzie chodziło, jak dotychczas o to tylko, by zniszczyć armię nieprzyjacielską, lecz o to, by zniszczyć cały naród wrogiego państwa,** możemy znaleźć wiele innych działów, gdzie pomoc kobiet będzie niezbędna.

Rozumiemy również wszystkie, a z pewnością te z nas, które ostatnią wojnę przeżyły, że wojna nie ogranicza się do walki na froncie, wkracza ona daleko wgłąb kraju nietylko terytorialnie — przenika życia i dusze ludzkie nawskroś, przeinaczając je do gruntu i kształtując je nieraz całkiem od nowa. Wyzwala obok najszczytniejszych, najszlachetniejszych sił duchowych — jak bohaterstwo, ofiarność, miłość, również i ciemne strony ducha, wspomnimy dla przykładu o takich objawach, jak panika, spekulacja, paskarstwo.

Te ciemne siły potrafią tyle zła poruszyć, że walka z tą skażoną psychiką ludzką staje prawie narówni z walką fizyczną. Współdziałanie z wyższymi pierwiastkami i wartościami, a przeciwdziałanie niższym powinno wejść w nasz program pracy, która zasadniczo musi być przystosowana do potrzeb, związanych z wojskiem i wojną,

ale zawierać winna i ów moment psychiczny.

Szereg organizacyj kobiecych stawia sobie za cel przygotowanie zastępów kobiet świadomych swej roli i obowiązków w akcji obrony kraju, przygotowanych do tego i wyszkolonych, zorganizowanych, karnych i gotowych na pierwszy rozkaz do zajęcia swych miejsc.

Skupiły się te organizacje w Społecznym Komitecie Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, a mianowicie: Orp. P. K. D. O. K., Biały Krzyż, Czerwony Krzyż. Służba Obywatelska. Rodzina Wojskowa, Koło Polek, Koło Pań, L. O. P. P., Z. P. O. K., Klub Strzelecki, Związek Pań Domu, Gospodyń Wiejskich i Rodzina Rezerwistów

Obok celów ideowych zadaniem Komitetu jest skoordynowanie działań poszczególnych związków i podział pracy. Chodzi przecież o to, by nie wytworzyła się sytuacja wyrywania sobie wzajemnie pracy, lub nagromadzenia kandydatek do pewnych działów w nadmiarze, a brak w innych dziedzinach.

Widzimy, że z wymienionych organizacyj, jak naprzykład Czerwony lub Biały Krzyż mają wyraźnie określony i odgraniczony zakres działań, inne organizacje zaś jeszcze nie. Otóż właśnie planem i przydziałem pracy i wyznaczeniem każdej organizacji jej właściwej roli na wypadek wojny zajmuje się Komitet łącznie z P. U. W. F., który znów działa w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Ten plan i przydział nie jest jeszcze całkowicie gotów — jest dopiero opracowywany — nie wpływa to jednak na tok prac poszczególnych organizacyj ani Komitetu. Statut Komitetu w jednym z pierwszych paragrafów mówi, że celem jego jest „dążenie" do podniesienia wychowania fizycznego wśród kobiet, do wytwarzania jak najliczniejszych rezerwy społecznych do służby pomocniczej przy obronie kraju oraz do wytworzenia silnego ośrodka moralnego dla najszerszego rozwoju tej idei.

Komitet formuje ten wspólny wszystkim organizacjom cel, pozostawiając każdej z nich swe własne drogi i własne zadania. Zastanawiając się głębokiej nad celami wyrażonemi w statucie Komitetu, widzimy, że wysuwają się tu wyraźnie 3 zadania:

1) wychowanie fizyczne,
2) służba pomocnicza,
3) wychowanie moralne i propagandowe.

Każdy z tych punktów omówimy obszerniej, rozpatrując w ten sposób zakres pracy — i rolę jaką poszczególne organizacje odgrywają.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu wychowanie fizyczne. Program wyszkolenia ogólnego P. W. K. podany i opracowany przez P. U. W. F. określa jako cele wychowania fizycznego podniesienie sprawności fizycznej, rozwój i zahartowanie organizmu, osiąga się te cele zapomocą sportu, gier ruchowych, gimnastyki — do tego dochodzi teoria wychowania fizycznego jak zasady, higiena ćwiczeń i t. p. Jasne jest, że wychowanie fizyczne jest niezbędnym składnikiem przysposobienia do obrony kraju, poprostu wstępem i podłożem od którego należy zacząć i budować wszelką pracę. Terenem, na którym najlepiej rozwinąć można tę akcję są obozy prowadzone przez P. K. D. O. K. bezpośrednio, bądź też pod kierunkiem wyszkolonych instruktorek.

Drugi punkt służby pomocniczej obejmuje bardzo szeroki zakres — tu należy pomoc dla działań wojennych, opieka nad żołnierzem, nad jego rodziną, nad ofiarami wojny wogóle, wreszcie praca administracyjna, oraz zastępstwo w pracy mężczyzn powołanych na front. Zwłaszcza tu należy skończyć z dyletantyzmem i amatorstwem, a oprzeć się na fachowcu już przygotowanym. Za podstawę przyjąć należy ogólno-wojskowe wyszkolenie. którego program szczegółowo podaje P. U. W. F., podkreślając je jako niezbędne w każdej służbie pomocniczej. Chodzi tu o zapoznanie się kobiet z warunkami i organizacją służby wojskowej, z jej rygorem i trudem, oraz o przygotowanie się do samoobrony — przeprowadzając własne wyszkolenie na wzorach wojskowych metod. Program P. U. W. F. obejmuje między innymi następujące punkty: naukę służby, zasady karności i powinności wojskowej, służbę inspekcyjną i wartowniczą, musztrę, obeznanie się z bronią, strzelectwo, służbę polową, terenoznawstwo. łączność, sygnalizacja, gry polowe i wiele innych. Tylko po przejściu odpowiedniego kursu można mówić o prawdziwie pożytecznej i pomocnej pracy kobiet czy to w służbie kurierskiej, łączności, poczty i t. d., a również i przygotowanie do samoobrony nie może pominąć znajomości różnych rodzajów broni i ich użycia, lub zapoznania się z bronią przeciwgazową

Jednostka zdolna do samoobrony, umiejąca obchodzić się z bronią i nie bojąca się jej. może oddać wielkie usługi nie tyle na froncie, ile wewnątrz kraju, wśród ludności narażonej na skutki działań wojennych, często zupełnie bezradnej, poddającej się wskutek tego strachowi i szerzącej popłoch. Jednostka taka oprócz faktycznej pomocy wobec niebezpieczeństwa wywiera zbawienny wpływ i stanowi naprawdę moralne oparcie dla otoczenia.

Tu jeszcze raz zaznaczyć muszę, że **dopiero w obozie osiągnąć można we właściwy sposób całokształt przysposobienia ogólno-wojskowego, a w życiu obozowym zrozumieć istotny charakter tego przysposobienia.**

Przechodząc teraz od ogólnych podstaw wyszkolenia wojskowego do dalszych zadań służby pomocniczej, traktowanej już specjalnie i fachowo, zwracamy uwagę, że główną wytyczną ma tu być zasada przystosowania całokształtu prac do potrzeb wojska. Rozróżnić przy tym możemy potrzeby wojska na froncie i poza frontem. Wspomniane powyżej punkty programów wskazują w dużej mierze na pomoc frontową. Na pierwszy plan jednak. jeśli mówimy o żołnierzu na froncie wysuwa się służba sanitarna. Przygotowaniem fachowych sanitariuszek zajmuje się Czerwony Krzyż — tam więc należy kierować osoby, którym ta droga odpowiada. Zaznaczam jednak jeszcze raz, że każdemu fachowemu wykształceniu, a więc i sanitarnemu towarzyszyć winno przygotowanie ogólno-wojskowe, bez którego zamiast pomocą, można przy najlepszych chęciach stać się nawet przeszkodą.

Żołnierz zarówno na froncie jak i poza frontem wymaga pomocy w dziedzinie gospodarczej i odzieżowej — stowarzyszenia więc o tym charakterze, jak naprzykład Związek Pań Domu, czy Gospodyń Wiejskich miałyby tu szerokie pole działania.

Ostatnim już może działem, a nie dotyczącym żołnierza już bezpośrednio o niezmiernie doniosłym znaczeniu jest praca kulturalno-oświatowa, obejmująca zakres świetlic żołnierskich. pogadanek i odczytów, teatrów i koncertów i t. p. Wszystko to wymaga również przygotowanych pracowniczek. Zadania te objął swym programem Polski Biały Krzyż, który ze swym referatem przeszkolenia instruktorek, urządzając odpowiednie kursy, dostarczy zastępów instruktorek odpowiedzialnych i przygotowanych do powyższych działań. Krótki ten przegląd najważniejszych obowiązków pomocniczej służby kobiet tyczy się opieki nad żołnierzem. Drugim nie mniej ważnym działem będzie opieka nad rodziną żołnierzy walczących na froncie oraz ofiarami wojny wogóle, np. pomoc dla ewakuowanych, zapewnienie im pomieszczeń, zaopatrzenie w żywność i odzież, opieka nad dziećmi, zapewnienie pomocy lekarskiej i wiele innych spraw związanych z okrucieństwem wojny.

Pozostaje wreszcie do omówienia trzecia dziedzina służby pomocniczej. gdzie w czasie wojny musi wkroczyć kobieta — a mianowicie praca administracyjna, zastępstwo w pracy zawodowej mężczyzn powołanych do armii.

Nie trzeba się chyba nad tym rozwodzić, jasne jest, że mamy szeregi kobiet zawodowo przygotowanych i wysoko wykształconych, zdolnych do zastąpienia mężczyzn. Chodziłoby więc tylko o rejestrację i mobilizację tych sił kobiecych. Przystępujemy teraz do rozważenia zagadnienia pierwszorzędnej wagi to jest wychowania moralnego jako niezmiernie ważnego czynnika przysposobienia do obrony kraju. Sprawa ta przedstawia się dwojako — po pierwsze polegać musi na wyrobieniu w sobie samym wyraźnej i niezachwianej podstawy moralnej, polegającej na ugruntowaniu przeświadczenia, że obowiązkiem kobiety jest czynny udział osobisty w akcji obrony kraju w miarę i w zakres jej przygotowania, oraz że do tej akcji musi się przygotować zawczasu. Po drugie na działaniu wychowawczym w społeczeństwie kobiecym, czyli na budowaniu tej podstawy u innych drogą jaknajszerszej propagandy idei, że kobieta nie może pozostać bierną i obojętną wobec tak wielkiej sprawy jak bezpieczeństwo ojczyzny. Na czym jej udział w dziale obrony ma polegać, może sama zdecydować i wybrać sobie odpowiednią organizację. gdzie właśnie się do tej roli przygotuje.

Do osiągnięcia tych celów winny zmierzać nasze wysiłki w czasie pokoju — w czasie zaś wojny jednostki psychicznie przygotowane będą musiały otoczyć opieką moralną tych wszystkich, którzy nie mając w sobie wewnętrznego przygotowania, łatwo mogą ulec owym niższym pierwiastkom swej psychiki, wyzwolonym z hamulców woli i rozumu pod wpływem wstrząsu emocjonalnego wywołanego wypadkami wojennemi — o tym zresztą i o szkodliwości tego typu skażonej psychiki i zarazy moralnej była mowa na początku tych rozważań.

Po tym krótkim i pobieżnym rozpatrzeniu zadań i możliwości pracy objętej ogólnym mianem przysposobienia do obrony kraju, należy zastanowić się, jak do powyższych obowiązków ma się ustosunkować nasza Organizacja. Musimy przede wszystkim brać pod uwagę i liczyć się z tym, że R. R. podobnie jak wiele innych Stowarzyszeń nie stawia sobie za główny i jedyny cel przysposobienia kobiet do obrony kraju, są inne organizacje specjalnie i wyłącznie temu celowi oddane, my zaś do innych naszych prac dołączamy i te zadania.

Oczywista, że z chwilą wojny wysuną się one na plan pierwszy, usuwając wszystkie inne w cień, ale narazie nie możemy wchodzić w komptencję i teren pracy organizacyj specjalnie poświęconych przysposobieniu kobiet do obrony kraju. Zresztą program omówiony, jest zbyt obszerny, by mógł pomieścić się w ramach jednego Stowarzyszenia. Istnieje jednak pewne minimum, wspólne wszystkim organizacjom, złączonym wspólnym celem w Komitecie Społecznym. Trzeba więc to minimum wyznaczyć i realizować.

Jaki dział pracy zostanie nam przydzielony na wypadek wojny, dokładnie jeszcze nie wiemy, prawdopodobnie łącznie z Rodziną Wojskową opieka nad ewakuowanymi. Rodzina Wojskowa jest nam najbliższa, wszak z chwilą wybuchu wojny rezerwa staje się armią, a Rodzina Rezerwistów — Rodziną Wojskową.

Niezależnie jednak od definitywnego wyznaczenia nam roboty w czasie wojny. możemy zabrać się do pracy przygotowawczej, do zdobycia elementarnego przysposobienia niezbędnego jako podstawa każdej dalszej akcji.

Dobrze zrozumiane wychowanie obywatelskie samo przez się staje się podstawą przysposobienia do obrony kraju. Mówmy jednak konkretnie — cóż ma czynić referat wychowania obywatelskiego w tym kierunku, jeśli nie stworzy specjalnej sekcji przysposobienia do obrony kraju? Musi w swym programie uwzględnić i podkreślić momenty z tej dziedziny — a więc zająć się wychowaniem fizycznym, które i tak należy do zakresu wychowania obywatelskiego, należałoby je otoczyć większym staraniem, kładąc przytym nacisk na rygor i karność, a ćwiczenia i sporty oprzeć na wzorach wojskowości. Najłatwiej osiągnąć to w obozach dla kobiet, prowadzonych przez O. P. K. D. O. K. do których skierowywać możemy nasze członkinie, albo pod kierunkiem instruktorek stamtąd.

Należy więc przede wszystkim nawiązać kontakt z miejscową organizacją przysposobienia kobiet, co nam ułatwi pracę w tym kierunku.

Drugim elementarnym wymaganiem jest przeszkolenie naszych członkiń w obronie przeciwgazowej. Obok wychowania fizycznego, jest to niezbędny i podstawowy warunek, bez którego nie może się obyć nikt.

Urządzenie kursów obrony przeciwgazowej nie przedstawia żadnych większych trudności, a zawsze w L. O. P. P. możemy szukać pomocy.

Następnie trzecim zadaniem jest wychowanie moralne i propaganda. Temu celowi możemy podporządkować pogadanki i odczyty urządzane w referacie naszym, uwzględniając naukę o Państwie, o Polsce współczesnej, o armii, walkach o Niepodległość i t. p.

Obowiązkowo też należy zorganizować kurs informacyjny o przysposobieniu kobiet do obrony kraju, a mając wtedy własne prelegentki, możemy łatwiej propagować idee.

Pracy jak widzimy nie brak. nie pora jednak do niej się zabierać, gdy wybuchnie wojna, musimy rozpocząć ją w czasie pokoju, nie zwlekając, aby być gotowymi. gdy zajdzie potrzeba, a kto wie; może nie będzie parodoksem twierdzenie, **że odpowiednie i fachowe przygotowanie całego społeczeństwa do obrony kraju w duchowej harmonii i łączności z pracą armii, stać się może gwarancją i podwaliną wielkiego dzieła pokoju światowego — w myśl dawnej, w starożytności wyznawanej zasady — si vis pacem, para bellum.**

W każdym razie wybuch wojny nie może nas kobiet zastać nieprzygotowanych i niezorganizowanych. W tę prostą prawdę musimy uwierzyć same, musimy wpoić ją w innych i czynić wszystko, by ją wcielić w życie.

Zrozumieli to również i nasi najbliżsi sąsiedzi — Rosja ma już dziś kilka milionów kobiet — gotowych w razie wojny stanąć pod karabinem. W Niemczech zaś służba pracy i obozy pracy kobiet niby nieprzymusowe, ale ogarniające wszystkie warstwy społeczne kobiet, nie są niczym innym, jak programowym przysposobieniem kobiet do obrony kraju.

O spółdzielczości

Referat p. Ireny Pleczyńskiej wygłoszony na walnym zjeździe Rodziny Rezerwistów

Proszę Państwa — chcę mówić o spółdzielczości, jej wpływie wychowawczym na człowieka, jej sile organizacyjnej, która już niejednokrotnie zdała egzamin. Szczególnie zaś wyraźnie celowość organizacji spółdzielczej wystąpiła w dobie obecnie przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z siły, jaką może tworzyć zorganizowana jednostka.

My, członkowie Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów najlepiej wiemy o tym, że wyćwiczony i wychowany w duchu tężyzny rezerwista, to najlepszy mur ochronny dla spokojnego jutra. Ale dobrze wyćwiczony, pełen świadomości i odpowiedzialności obywatelskiej rezerwista polski powinien być również uświadomiony i zorganizowany gospodarczo.

Uświadomienie gospodarczo - teoretyczne w ogólnych zarysach Z. R. i R. R. swym członkom daje, ale spółdzielczość jako najsprawiedliwszą formą organizacyjno - gospodarczą, dostępną, słuszna i celowa dla szerokich mas powinna być wprowadzona do programu wychowawczego i praktycznego Z. R. i R. R.

Jako kobieta muszę zwrócić przede wszystkim uwagę na R. R., gdzie tyle mamy organizatorek spożycia domowego. Dzisiaj posiadamy kobiety, lekarzy, adwokatów, ileż najrozmaitszych organizacyj kobiecych, które wkraczają niejednokrotnie na odcinek pracy męskiej, a właśnie na odcinku, związanym z codziennym życiem kobiety, z zainteresowaniem polepszenia bytu jej rodzin, czyli tam, gdzie jest jej miejsce przede wszystkim, tam kobieta najmniej jest zorganizowana.

Kobiety wyzyskiwane na każdym kroku, płacące ze swych skromnych, a często wręcz nędznych budżetów, olbrzymi haracz na rzecz rozpasanego pośrednictwa, kosztownej reklamy, będące niewolnicami sklepikarskich kredytów, nie potrafiły w dostatecznej mierze ocenić tego środka obronnego, jakim jest spółdzielnia. To uświadomienie i tę należytą ocenę spółdzielni i płynące z niej korzyści dla jednostki, jak i dla społeczeństwa, my musimy naszym kobietom - gospodyniom jasno przedstawić. Musimy podjąć akcję, uświadamiającą w popieraniu spółdzielni przez członkinie R. R., poczynając na kupowaniu w spółdzielni, zapisywaniu się na członka, a kończąc na organizowaniu spółdzielni tam, gdzie jej do tej pory niema.

Może zdziwi Państwa, że mówię o organizowaniu spółdzielni przez kobiety, a jednak mówię to celowo: Kobieta, jako organizatorka spożycia domowego najprymitywniejszej komórki gospodarczej, powinna również być organizatorką spółdzielni, która, jeżeli chodzi o spółdzielnie spożywców jest niczym innym, jak rodziną rodzin. Wiemy przecież, **że siła, utajona w koszyku codziennych zakupów, czyni właściwie z kobiety - gospodyni władczynie rvn-**

ku, ale tylko wtedy, gdy koszyki te są zrzeszone i zorganizowane — w pojedynkę żadnej roli gospodarczej odegrać nie mogą. Kobiety - gospodynie pozyskane dla ruchu spółdzielczego muszą, a nawet powinny konsekwentnie należeć do kobiecej organizacji spółdzielczej, do t. zw. Ligi Kooperatystek w Polsce (która należy do Międzynarodowej Ligi Kooperatystek), czy to przez należenie do lokalnych oddziałów kół kooperatystek, czy też przez zbiorowe członkostwo do Ligi Kooperatystek, zasilając i wzmacniając w ten sposób organizację gospodarczą kobiecą, która szerzy społeczno - gospodarcze uświadomienie wśród swoich członkiń, co daje w wyniku dobrze zorganizowane i planowo prowadzone warsztaty gospodarstwa domowego, jak również walczy o słuszne prawa spożywcy, a zdrowe sprawiedliwe stosunki społeczno - gospodarcze między ludźmi.

Jeżeli chodzi o ogólne uświadomienie w naszych Kołach Z. R. i R. R. należałoby je zacząć przede wszystkim od słowa mówionego przez trafienie do słuchaczek i słuchaczy pogadankami i odczytami. Po wzbudzeniu zainteresowania wśród słuchaczów, należałoby im dać możność pogłębienia swych wiadomości w postaci wzorowo skompletowanych biblioteczek spółdzielczych, zalecając posiadanie takich biblioteczek przez poszczególne Koła. Dalszym sposobem zapoznawania się Z. R. i R. R. z praktyczną działalnością spółdzielni byłoby zwiedzanie spółdzielni i jej warsztatów wytwórczych, zwiedzanie oddziałów Zw. Rez. Sp. Roln. - Handl. i Gospodarczo - Zarobkowych, jak również i Związku „Społem", Organizowanie wycieczek do zakładów i fabryk spółdzielczych, np. w Kielcach, Włocławku i t. d.

Ważną byłaby prenumerata pism spółdzielczych, jak popularna „Spólnota" i „Zjednoczenie", które powinny się znaleźć w każdej świetlicy, jak również dwutygodnik „Społem" i czasopisma spółdzielczości rolniczej.

Mówiąc o spółdzielczości, przede wszystkim nasuwa się myśl o pracy w mieście. Ale i na wsi w obecnych czasach powstaje coraz więcej spółdzielni i tu znowu R. R. i Z. R. może wywrzeć decydujący wpływ na członkostwo tej spółdzielni przez swoje już uspołecznione i umiejące żyć w zorganizowanej gromadzie kobiety. Tam, gdzie jeszcze na wsi spółdzielni niema, Z. R. i R. R. może być organizatorem takiej spółdzielni. Wpływ kobiety na męża można całkowicie wyzyskać dla sprawy popierania spółdzielni rolniczej na wsi, jak również sama kobieta może być czynnikiem żywym w spółdzielczości rolniczej, jako kierowniczka gospodarstwa mlecznego i drobiowego przez należenie lub dostarczenie mleka i t. d. do spółdzielni mleczarsko - jajczarskich.

Musimy wziąć pod uwagę, że sprawa organizowania dostaw do spółdzielni rolniczych i mleczarskich ma zasadnicze znaczenie gospodarczo - państwowe ze względu na możliwości eksportowe tych artykułów. I tu Z. R. i R. R. jako organizacja, mająca masę placówek na terenach całej Polski, może wywierać stały i decydujący wpływ. Oczywiście wszystkie sprawy związane z uświadomieniem spółdzielczym kobiet w R. R. mają takie same znaczenie wśród członków Z. R.

Omówiwszy pobieżnie sprawy spółdzielczości rolniczej, spożywczej, członkostwa i t. d., chcę przejść teraz do sprawy organizowania praktycznego spółdzielczości na terenie naszego Związku. Wszyscy wiemy o ogólnej chorobie bezrobocia i jej deprawujących skutkach, niestety i nasi członkowie są narażeni na tę samą chorobę. Pracując w organizacji, często spotykamy się z bezrobociem naszych członków i biedą, idącą w parze. Radzić na to jest trudno. Nie posiadamy odpowiednio wielkich funduszów na zapomogi, a nawet gdybyśmy posiadali te fundusze, to uważam, że akcja zapomogowa w założeniu swoim jako filantropijna, nie jest istotnym trwałym rachunkiem, a tylko chwilowo i to przeważnie na bardzo krótki okres czasu zaradzić może złemu. Trzeba znaleźć możliwości zatrudnienia naszych bezrobotnych rezerwistów i rezerwistek. Jakkolwiek sposób tego zatrudnienia, jaki mam zamiar Państwu przedstawić jest trudny i wymaga dużej, ciągłej i wytrwałej pracy, to jednak uważam, że są te rzeczy zupełnie możliwe do wykonania, jeżeli władze, stojące na czele naszej organizacji pracę tę podejmą, a ewentualną pomoc i poparcie odpowiednich czynników wyjednają.

Myślę o „Spólnotach" Z. R. i R. R.

Cóżby to takiego były te „Spólnoty" Z. R. i R. R.? Byłyby to spółdzielnie pracy. Spółdzielnie najrozmaitszych rzemiosł. Mamy w swoich organizacjach szewców, krawców, krawcowe i t. d. Czyżby te całe rzesze zawodowych rzemieślników nie dały się zorganizować w pracy, którąby dała dobre wyroby dla konsumenta, a zarobek dla bezrobotnego rzemieślnika? Sama sprawa zorganizowania kilku, czy kilkunastu ludzi, którzyby mogli wnieść niewysokie, lecz dostateczne udziały do swej Spółdzielni, nie byłaby tak trudna.

Mam wrażenie, że obecnym przesuwa się myśl: Tak, ale skąd bezrobotni mają wziąć na te udziały? — Otóż tu właśnie my, jako organizacje, musimy im przyjść z pomocą. Muszę się zastrzec, że dawanie pieniędzy na spółdzielnie byłoby niecelowe, gdyż poczucie odpowiedzialności i własności u zorganizowanych członków tej spółdzielni nie istniałoby wtedy. No i sama zasada spółdzielczości zupełnie to wyklucza, bo przecież ten tylko jest członkiem, któwniesie udział do spółdzielni, a temu tylko przysługuje prawo, kto jest członkiem. Ale sprawa udzielania pożyczek dla naszych rezerwistów i rezerwistek na udziały członkowskie byłaby rzeczą najzupełniej słuszną. Niewątpliwie każdy, przystępujący do spółdzielni musiałby ponieść mniejszy lub większy wysiłek. Udzielając pożyczkę na udział na dogodnych warunkach, dalibyśmy możność najbiedniejszym do organizowania wspólnych warsztatów pracy. Ale tylko pożyczek, broń Boże dawania bezzwrotnego pieniędzy — toby od początku postawiło sprawę spółdzielni pracy na fałszywej i zgubnej drodze. Ludzie, organizujący się w „Spólnoty" Z. R. i R. R. muszą ponieść trud organizacyjny sami, aby móc się stać samodzielnymi i odpowiedzialnymi placówkami gospodarczymi.

(Dokończenie nastąpi).

Wykształcenie a gospodarstwo domowe

Minęły czasy sufrażystek, ciężkie walki o prawo kształcenia się narówni z mężczyzną. Dziś bez trudności może kobieta studiować i zdobywać wiedzę w tej czy innej dziedzinie, za to coraz bardziej jest zwalczana na zajmowanych stanowiskach jako element szkodliwy, utrudniający zarobkowanie mężczyźnie — panu świata. I coraz więcej kobieta wycofuje się na swe „uprzywilejowane" stanowisko: na teren gospodarstwa domowego własnego lub obcego.

Znikoma część kobiet zarobkuje w różnych dziedzinach, ale najbardziej prawdopodobną pracą każdej kobiety jest praca na terenie domu. I wbrew dotychczasowym pojęciom, że nie trzeba wiedzy ani umiejętności do prowadzenia domu — przychodzi obecnie do wniosku, że przygotowanie i wiedza jest w gospodarstwie domowym konieczna.

Można być inteligentną, ba nawet znakomitością w jakiejkolwiek dziedzinie nauki, i zupełną analfabetką w gospodarstwie domowym i źle spełniać swe obowiązki, do których należy organizacja domu, opieka nad żywieniem i higieną, życie intelektualne i moralne. Są to obowiązki ważne i zaszczytne, wymagające dużego przygotowania i stałej pracy.

Ponieważ przez ręce kobiece przepływa gros zarobku, kobieta jako kierowniczka domu musi sobie dobrze zdawać sprawę ze swej odpowiedzialności, jaką ponosi układając budżet, planując urządzenia i zajęcia, czyniąc zakupy. Musi oszczędzać i uczyć oszczędności nie tylko pieniędzy, ale czasu i sił. Umiejętne rozłożenie zajęć daje oszczędność czasu i spokój, bo nie wytrąca z równowagi domowników przez skupienie w jednym czasie t. zw. porządków świątecznych i wielkiego prania — utrapienie wszystkich za dawnych „dobrych" lat.

Do kobiety należy również normowanie wymagań, by nie dopuścić do życia ponad stan, niestety częsty objaw w Polsce. — Dziś winna bezwarunkowo obowiązywać dewiza „wedle stawu grobla" a nie pyszałkowate „zastaw się a postaw się".

Dobra gospodyni powinna dużo umieć, aby potrafić decydować, kierować, mieć inicjatywę. Wydając pieniądze na zakupy winna posiadać bodaj minimalną znajomość towaroznawstwa, by nie nabyć towaru małowartościowego, niepraktycznego lub wręcz szkodliwego. Również winna bezwarunkowo wszędzie popierać wyroby krajowe a przede wszystkim producenta chrześcijanina — mając na uwadze duże korzyści dla wytwórczości krajowej.

Jeżeli nie własną ambicją kierowane, to bodaj biorąc wzór z bliskiego sąsiada powinnyśmy tak postępować, — Niemcy bowiem nawołują się wzajemnie i przez czynniki rządzące do chwilowego najostrzejszego wyrzeczenia się wszystkiego, co obce, co stanowi luksus i nie jest konieczne do egzystencji, — samowystarczalność obowiązuje wszystkich.

Kobieta ponosi również wielką odpowiedzialność za zdrowie rodziny, jako kierowniczka domowego laboratorium — kuchni. Umiejętne zestawienie i przyrządzenie pożywienia wymaga znajomości rzeczy. Długotrwałe wadliwe odżywianie w rezultacie daje choroby w rodzaju krzywicy, próchnicy zębów, raka wątroby a nawet kamienie żółciowe, — wykazały to różne badania lekarskie ostatniej doby.

Dotychczas uważano dziedzinę gospodarstwa domowego za mało — ważną. Najmniej uzdolnione jednostki pchano do ych czynności. Powinno być wreszcie inaczej — nawet najinteligentniejsze i wykształcone kobiety muszą pracować nad pogłębieniem wiedzy domoznawstwa. Po odbyciu odpowiedniego wyszkolenia może kobieta pracować z dodatnim wynikiem na terenie domu własnego lub traktować swą wiedzę, jako zawodową przy kierowaniu specjalnych placówek użyteczności publicznej

JERZY MARLICZ

O Izabelli Lutosławskiej

Przy jednej z najpiękniejszych ulic Torunia, nawprost parku rozległego niby las, stoi dom nieco staroświecki, pełen głębszej zresztą tradycji, stanowi bowiem własność pana Kilińskiego. potomka w prostej linii bohaterskiego obrońcy Warszawy. Kremowy mur ładnie odbija latem od zieleni drzew, i harmonizuje na jesieni z rudziejącym ich listowiem. Drzewa te szczególnie utkwiły i w pamięci, gdy bowiem po raz pierwszy wybierając się tu z wizytą spytałem Izabelli Lutosławskiej jak mam do niej trafić, odpowiedziała mi śmiejąc się:

— Zobaczy pan sześć wysokich, białych brzóz. To właśnie tu.

Mijam teraz brzozy i po drewnianych schodach wspinam się na pierwsze piętro. Wciąż ten nastrój uroczej staroświecczyzny. Izabella Lutosławska, żona pułkownika, chętnie nazywa swoje mieszkanie namiotem żołnierskim, lecz mnie. gdy wchodzę do salonu, uderza tradycja innego rodzaju: wykwintu i kultury. Dwa duże okna spoglądają na rozesłany u podnóża park; ściany obciągnięte tapetą o głębokiej, szmaragdowej zieleni, jakgdyby się w nich odbijało listowie kasztanów i lip, igliwie sosen i jodeł. Na tem tle parę pięknych dywanów, meble kryte złocistym jedwabiem, cenne obrazy i sztychy wśród których wskazano mi kiedyś dwie akwaforty Goyi. Na kominku trzy duże, gabinetowe zdjęcia: matki pani domu, znakomitej poetki hiszpańskiej Zofji Casanowa-Lutosławskiej; wielkiego przyjaciela Polski kardynała Merciera. u którego w Malines bywała goszczona oraz Królowej hiszpańskiej.

Z Izabellą Lutosławską rozmawia się najlepiej o jej pracach i zamiarach w atmosferze tego pokoju, tak jakeśmy tu kiedyś gawędzili przed rokiem. Listopadowy wicher wył za oknami, zaś autorka „Córki" i „Małżeństwa Zazy" opowiadała mi o dalszych losach panny Barskiej, po jej małżeństwie ze Zbigniewem Bobrowskim. Była właśnie w trakcie pisania, czy też obmyślania sceny zatargu między tymi dwojgiem, sporu mającego ciężko zaważyć na dalszym ich życiu. Musiało się to chyba także dziać jesienią. przy wtórze wiatru i szeleście kropel deszczowych ściekających po szybach i dachu. Zaza wołała z nieudaną rozpaczą:

— Ależ ja cię kocham, Zbigniewie.

Na co on, jakże daleki od ślepo zakochanego mężczyzny, odpowiadał sucho:

— Bardzo po swojemu, Zazo, bardzo po swojemu.

Przytaczając mi tę scenę Izabella Lutosławska uniosła się z kanapy i mówiąc krążyła po pokoju, przejęta i niespokojna. Widać było jak głęboko przeżywa losy swych bohaterów, jak się wraz z nimi męczy. Zrozumiałem wtenczas skąd się czasem bierze wyraz wyczerpania w jej ruchliwej twarzy.

Powiedziała mi kiedyś:

— Pan rozumie, przecie każda nowa książka skraca autorowi życie.

Rozumiem doskonale dlaczego; nie chodzi tu bynajmniej o sumę pracy. Ściśle biorąc Izabella Lutosławska pracuje niewiele, jeśli zważymy ilość czasu spędzoną przy biurku. Przyznaje się do jednej godziny dziennie. między dwunastą a pierwszą, gdy sprawy domowe ułożone gładko ruszą normalnym biegiem. Autorka „Córki" chętnie mówi o tem, iż jest przede wszystkim panią domu, żoną, matką, literatką zaś jakgdyby z przypadku popartego mocnym nakazem wewnętrznym.

Twórczość jej jest typowo wizyjna, właśnie ta najbardziej męcząca, najsilniej wyczerpująca i jakgdyby ofiarna. Głęboko przeżywa sprawy swoich bohaterów; nie umie podchodzić do nich na zimno. Spytałem ją kiedyś jak właściwie pisze? Co do Zazy naprzykład. czy miała jakiś plan, czy długo układała sobie tę powieść?

Odpowiedziała mi, że nie. Ze wyszło to zupełnie przypadkowo, w momencie niespodziewanego natchnienia. Często wogóle niektóre fragmenty nasuwają się jej zupełnie nieoczekiwanie. Idzie jej głównie o stworzenie powieści o zagadnieniu i charakterze nawskroś katolickim, i duch ten musiał się chyba odbić na charakterze utworów. Osiągnęła widać swój cel, jeśli zwrócono na to uwagę nawet zagranicą, która, jak wiadomo, tak mało się zajmuje polskiem piśmiennictwem. Autorka przeżyła właśnie niedawno chwilę głębokiej satysfakcji, gdyż w jednym z poważnych pism niemieckich ukazała się recenzja powieści „Małżeństwo Zazy", pióra znakomitego krytyka profesora Otto Battaglja. Nie chodzi tu nawet o pochwały, których szanowny krytyk nie szczędzi, lecz o to, co zawsze jest dla autora najważniejsze, najbardziej cenne, o zrozumienie jego intencyj. Profesor Battaglja podkreśla zaraz na wstępie, że „Małżeństwo Zazy" książka bardzo głęboka, wprowadza nas odrazu w problem katolickiej powieści obyczajowej. Dalej zaś mówi: „Niezwykle dodatnie wrażenie wywiera w powieści Izabelli Lutosławskiej bezstronne i zarazem prawdziwie katolickim duchem wypełnione przedstawienie i rozwiązanie problemu, który nie wyczerpuje się na kwestjach erotycznych w małżeństwie, lecz jest o wiele bardziej złożony niż wszystkie znane kompleksy."

Stwierdziłem zupełnie objektywnie, iż jest to bardzo duży sukces, i spytałem, czy pisze wciąż w ten sam spontaniczny sposób? Okazało się, że nie. Obecnie, zanim Izabella Lutosławska przystąpi do pisania, ma już całkowicie gotowy plan, nietylko wie. od czego powieść ma się zacząć i na czem skończyć, lecz wie także, przez jakie poszczególne etapy mają przejść bohaterowie. To nie znaczy jednak, że pisze wszystko jednym ciągiem. Czasami pomija pewne fragmenty których w danej chwili nie umie przeżyć dość intensywnie, i powraca do nich po pewnym czasie, gdy nieodparcie narzucą się same jej wyobraźni. Tak było w „Małżeństwie Zazy" z opisem Krakowa, tak stało się właśnie niedawno z fragmentem z „Państwa Bobrowskich", gdy Zbigniew Bob-

M. MAKOWSKA

Wrażenia z otwarcia świetlicy Rodziny Rezerwistów we Włocławku

Wchodzimy do jasnej, dużej sali przystrojonej zielenią, na wstępie wita nas marszem orkiestra Związku Rezerwistów.

Dookoła długich biało zasłanych stołów siedzą członkinie z Zarządem Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów na czele.

Pani Przewodnicząca Bojańczykowa wita serdecznymi słowy wszystkich przybyłych gości, składając specjalne podziękowanie przedstawicielom fabryki cykorii „Boma" Panu Dyrektorowi Nowickiemu i Prezesowi Bojańczykowi za lokal przynależny do fabryki, a ofiarowany Rodzinie Rezerwistów z przeznaczeniem na świetlicę. Następnie, kolejno przemawiają Przewodnicząca Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów p. Makowska, Prezes Związku Rezerwistów p. Sławiński, p. Kurpiszówna i referentka oświatowa p. Nowicka, — ta ostatnia podkreśla specjalnie swą radość z powodu powstania nowej świetlicy dla pracy oświatowej, którą dotąd prowadzić musiała w bardzo ciężkich warunkach, nie mając odpowiedniego lokalu.

Po oficjalnej części uroczystości wszyscy zgromadzili się przy stołach, gdzie przy smacznej kawie i ciastkach potoczyła się wesoła rozmowa przeplatana muzyką, śpiewem chóralnym członkiń oraz deklamacją i humorystycznymi dialogami.

Nastrój wytworzył się miły, serdeczny, swobodny. Na zakończenie członkinie wręczyły Zarządowi i gościom piękne chryzantemy, dziękując za świetlicę, w której obiecały gorliwie pracować.

W takie oto dni radosne, które są uwieńczeniem wspólnego wysiłku społecznego wzrasta energia, ustępuje zmęczenie, krzepi się serce, a cel w chwilach słabości, zasnuwający się mgłą — zarysowuje się wyraźniej.

Świetlica — samo już słowo rozjaśnia myśli nasze i nakierowuje na obraz pracy, jaki w niej będzie prowadzony. W długie, zimowe wieczory, kiedy senny nastrój zapanowuje w ubogich mieszkaniach naszych członkiń, kiedy z braku światła i oszczędności jego wszyscy przedwcześnie do snu się układają — w świetlicy naszej będzie kipiało życie i tętniło żywym słowem nauki. Tutaj będzie się wykuwać gorący patriotyzm i entuzjazm dla zbiorowego czynu.

Nasze świetlice w organizacjach społecznych ofiarnie i racjonalnie prowadzono powinny dać całe zastępy obywateli, przygotowanych do pracy i obrony Państwa.

Takie pogotowie, uzbrojone w odwagę, mocną postawę duchową, siłę moralną i entuzjazm, który cuda tworzy — musi przyczynić się do utrwalenia pokoju, a w razie wojny do zwycięstwa.

A więc zaczynajmy naszą pracę hasłem „Z Bogiem do obrony Państwa".

Z Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych

Dnia 11 grudnia 1936 r. odbyło się w lokalu Rodziny Urzędniczej w Domu Społecznym — zebranie Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob. — przy udziale pani Ministrowej Raczkiewiczowej, pani wicewojewodziny Szczepańskiej, oraz przewodniczących poszczególnych organizacyj kobiecych w Toruniu.

Zebranie zagaiła pani Makowska, witając w serdecznych słowach panią Wojewodzinę Raczkiewiczową i zebrane panie.

Następnie pani Makowska podała do wiadomości pań przewodniczących, że z dniem 11 grudnia r. b. pani Ministrowa Raczkiewiczowa objęła honorowe przewodnictwo Komisji Porozumiewawczej, stając na jej czele i ofiarowując Komisji swoje poparcie, i wydatną pomoc. Wiadomość tą przyjęto oklaskami. W następnym punkcie porządku dziennego sekretarz pani Kęcka odczytała protokół ostatniego zebrania Komisji. Po krótkiej dyskusji nad protokółem — pani Makowska złożyła obszerne sprawozdanie z działalności Komisji Porozumiewawczej. wyjaśniając jej cele i zadania — oraz szkicując plan pracy na najbliższy okres czasu. Po sprawozdaniu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierały panie: Klementowska, Nowodworska, Makowska, Neymanowa i Turska.

Powzięto następujące uchwały:

1) **Przystąpienie wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Komisji do Komitetu Koordynacyjnego przy D. O. K. — 8.**

2) **Złożyć akces ten na ręce Dowódcy gen. Tommeego.**

3) **Stanąć w szeregach obrończyń Ojczyzny — w walce z agitacją komunistyczną i przerostami germanizacji na terenie Pomorza — w gotowości czynnej służby dla kraju.**

Następny punkt porządku dziennego „Sprawy Ruchu Kobiecego" — referowała red. pani Neymanowa, wskazując na okoliczność, że kiedy po rezygnacji pani Wojnarowiczowej ze stanowiska redaktorki „Ruchu Kobiecego" — zwrócono się do niej z prośbą o przyjęcie redakcji tego pisma — ówczesna przewodnicząca Komisji Porozumiewawczej — główny nacisk kładła na nadanie pismu charakteru społeczno-obywatelskiego. Słyszało się, bowiem, że tego właśnie charakteru pismo nie posiadało. Pani Neymanowa zgodziła się na objęcie redakcji „Ruchu" w nadziei, że uda się jej ramy pisma rozszerzyć i uregulować terminy jego wychodzenia. Ponieważ jednak z powodu trudności materialnych, jakie w r. 1936 przeżywał „Dzień Pomorza" — terminy wyjścia „Ruchu" przesuwane były niezależnie od nadesłanego przez redaktorkę materiału — ponieważ ponadto trudno było zmontować stały zespół pań piszących do „Ruchu" z powodu nikłych możliwości finansowych — a nadchodzące prace nosiły charakter raczej amatorski, materiał zaś napływał nieregularnie i w ostatniej chwili — red. p. Neymanowa już na wakacyjnym zebraniu Komisji Porozumiewawczej zgłosiła swoją rezygnację — z prośbą o powierzenie redakcji „Ruchu" w ręce osoby, która może lepiej potrafi się uporać z tymi trudnościami. Rezygnacja jednak p. Neymanowej nie została przyjęta. W zakończeniu red. p. Neymanowa wskazała na konieczność przełamania wyżej wymienionych trudności, jeśli pismo ma nadal wychodzić.

Następnie głos zabrała pani Makowska, wyrażając twierdzenie, że pismo „Ruch Kobiecy" dobrze spełnia swoje zadanie, że cieszy się uznaniem członkiń organizacyj pomorskich, że artykuły „Ruchu" są żywo dyskutowane na zebraniach, ponieważ posiadają charakter programowy i że nawet podawano do wiadomości przewodniczącej Komisji, że artykuły wstępne i celniejsze bywały przedrukowywane przez inne pisma. W dyskusji, jaka rozwinęła się nad ostatnim punktem porządku dziennego i przemówieniami pań Makowskiej i Neymanowej — ustalono, że **bez porozumienia się z redakcją „Ruchu" — żadne przedruki nie mogą mieć miejsca na przyszłość.**

Na tem zebranie zostało zamknięte.

Z Przysposobienia Wojsk. Kobiet

Akcja pomocy zimowej

Poza udzielaniem doraźnej pomocy w poszczególnie stwierdzonych wypadkach nędzy — Organizacja nasza opiekuje się dziećmi ze Szkoły Powszechnej nr. 3 na Mokrem. Szkołę tę wybrano dla tego, że większość dzieci chodzących tam, to dzieci bezrobotnych, mieszkających w barakach oraz na Górach Kozackich. Poza tym szkoła niemiecka stara się rozwinąć tu swoje wpływy przez dożywianie. Postanowienie opiekowania się tą szkołą P. W .K. powzięła już w maju b. r. Urządzono na ten cel Zabawę Ludową połączoną z loterią w Tivoli, co dało czystego dochodu około 100 zł. W listopadzie urządzono w Domu Społecznym dancing na pomoc zimową, który dał czystego dochodu 50 zł. Celem zebrania odzieży wygłoszona została pogadanka przez radio, w której apelowaliśmy do rodziców i dzieci, by składały w naszym sekretariacie swoje znoszone ubrania i obuwie. W odpowiedzi na apel ofiarowano nam: 4 pary obuwia, 4 swetry, 8 sukienek, 2 ubranka, 1 płaszczyk, 8 sztuk bielizny, 10 par pończoch, 2 szaliki, 3 pary rękawiczek, 5 czapek i 2 pary śniegowców. Oprócz tego ofiarodawczyni N. N. przysłała nam 10 zł. dla najbiedniejszych dzieci. Rzeczy po odpowiednim przerobieniu i wyreperowaniu rozdzielono pomiędzy najbardziej potrzebujące dzieci w wyżej wymienionej szkole. Ponadto za gotówkę kupiono 20 mtr. ciepłego materiału na bieliznę, której uszycie ofiarowała nam bezpłatnie Żeńska Szkoła Zawodowa przy ul. Strumykowej. Uszyto tam 25 par ciepłej bielizny i zebrano wśród uczennic szkoły sporo ciepłej odzieży. Resztę posiadanej gotówki przeznaczono na obuwie — najwięcej tym dzieciom potrzebne. Dostarczono im już 15 par butów robionych na miarę. Obecnie akcja zbiórkowa nie osłabła, ale trwa nadal, dostarczając ciepłej odzieży najbiedniejszym dzieciom Torunia i przeciwdziałając opuszczaniu przez nie lekcyj z powodu zimna.

Prosimy o okazanie nam pomocy w tej akcji przez składanie znoszonej odzieży w sekretariacie P. W. K. w poniedziałki i czwartki od 4—6 (Dom Społeczny III p.).

np. w szpitalach, pensjonatach itp. jako zarządczynie.

By sprostać tym pobieżnie wymienionym zadaniom winna bezwarunkowo każda kobieta przejść wyszkolenie gospodarcze, bodaj krótkie kilkotygodniowe kursy. Nawet gdy się jest długoletnią gospodynią nie znaczy to, że się „pozjadało wszystkie rozumy". Każdy kurs, oderwany pokaz racjonalnego gotowania czy sprzątana, dobrze opracowany artykuł lub książka fachowo - gospodarcza z uwagą przeczytane — przyczynią się do pogłębienia wiedzy.

Choć nad higieną mieszkania pracują architekci i lekarze — trzeba o tym coś wiedzieć, by umieć zorganizować i dopilnować higieny sprzątania, prania, ubrania itp.

W tej dotychczas zaniedbanej dziedzinie kobieta ma dużo do powiedzenia i do samodzielnej a twórczej pracy. A to obowiązuje do kształcenia się i podniesienia kultury gospodarstwa domowego, a dalej — całego kraju.

Toruń, dnia 5 listopada 1936 r.

Maria Turska.

rowski wraz z Zazą, przyjechawszy ze wsi do Warszawy, odwiedzają „Zachętę" i widzą tam portret Zazy. — To był moment bardzo ciężki dla nich, ale także i dla mnie. — Powiedziała mi Izabella Lutosławska, zaznaczając, że doznała poprostu wstrząsu przeżywając to, co oni oboje przeżywali w danej chwili.

„Państwo Bobrowscy" to oczywiście dalszy ciąg cyklu, który rozpoczęła „Córka" — spytałem z kolei, i dowiedziałem się, że to dalszy ciąg i zarazem koniec. Autorka nie powróci już napewno do Zazy i Zbigniewa. Ma właśnie zupełnie gotowy plan całkowicie odrębnej powieści, pod tytułem „Tylko ona". Jest to historia autentyczna, przeniesiona na teren Polski, jakkolwiek działa się naprawdę zagranicą. Problem ciekawy, nawet pasjonujący. Izabella Lutosławska tak dokładnie ułożyła sobie w pamięci poszczególne sceny, rozmowy, nastroje, że wystarczy parę tygodni dla napisania całości, skoro się już raz do niej zabierze.

Spytałem o dalsze jeszcze plany. Więc następnie przyjdą „Wnuki" bardzo obszerna powieść w jednym tomie, lecz pięciu częściach, stanowiąca dzieje pewnej rodziny ziemiańskiej, od roku 1863, aż po czasy najnowsze. Do tej książki autorka przywiązuje wagę specjalną, będzie ją pisała ze szczególną przyjemnością. Oddawna już zbiera potrzebne materiały i fakty.

Swoistą cechę Izabelli Lutosławskiej stanowi właśnie to, że jakkolwiek charakter jej twórczości jest wyraźnie emocjonalny, traktuje swoich bohaterów ciepło, serdecznie, jak ludzi żywych, — to jednak o ile możności czerpie dla swoich powieści materiał oparty na faktach realnych, udokumentowany niejako; sprawdza poniekąd swoją wizyjność, czy się zgadza z rzeczywistością. Na małym biureczku, w porządku naprawdę idealnym, mieszczą się rozmaitego rodzaju teczki i notesy pełne charakterystycznych notatek i wzorów.

Widziałem tam liście jesienne, zasuszone starannie; palczaste klonu, podobne do żółtych kaczych łapek, lub czerwone o szkarłatnych przebłyskach, okrągłe liście lipy, rozwidlone kasztanów, drobne, pomięte nieco liście topoli. To żeby się dobrze wpatrzeć w ich kształt i barwę, gdy zimą przyjdzie się opisywać jesień.

Widziałem także fotografię rodzinę państwa R. niezwykle licznej, szeroko rozproszonej po świecie, i której każdy nieomal członek obrał interesującą jakąś karierę: jeden naprzykład stale zamieszkuje Chiny, czyli raczej Mandżurię, w charakterze kierownika wielkiej firmy angielskiej. Otóż na tej fotografii, od każdej ze znajdujących się tam osób, biegła kreska, a przy niej w krótkich słowach wyszczególniono: imię, nazwisko i zawód danego człowieka. Cel zupełnie wyraźny: w razie potrzeby uzmysłowienie sobie, jak odrębnie układa się życie poszczególnych jednostek pochodzących z tego samego pnia.

Mówiąc o Izabelli Lutosławskiej, niesposób pominąć jej przeżyć z czasów inwazji bolszewickiej, których część zamknęła w krótkiej, lecz niezmiernie wymownej książeczce zatytułowanej „Bolszewicy w polskim dworze". Pamiętam z jak wielkim zainteresowaniem czytałem tę książeczkę. Samotna panna w majątku przez który przewala się rozwydrzona dzicz. Dokument czasów, lecz także dokument charakterów; odwaga i siła przekonań nieustępliwa.

Na biurku autorki, obok pięknej, w srebrze kutej staroświeckiej lampy, stoi mała chorągiewka tego typu, jakiej używają konsulaty. Jest z mory, w kolorze blado lila, z dużą, bogato zahaftowaną tarczą herbową pośrodku. Przyglądałem się jej parokrotnie z zainteresowaniem, aż wreszcie spytałem co to takiego. Po wzruszeniu, z jakiem Izabella Lutosławska poczęła udzielać mi wyjaśnień, zrozumiałem odrazu, iż chodzi o rzecz wielkiej wagi. Jakoż przypuszczenie moje sprawdziło się w zupełności.

Liliowy proporczyk dźwiga herb Królów Katolickich, Izabelli i Ferdynanda, a jako całość stanowi symbol wojującego katolicyzmu hiszpańskiego. Cała Hiszpania pełna jest obecnie tych chorągiewek, szerzonych pod egidą Akcji Katolickiej; znajdują się one w setkach tysięcy domów, rozsiane po całym kraju. Coraz to zwiększa się ich ilość. Izabella Lutosławska otrzymała proporczyk ten w darze od przyjaciół swych w Hiszpanii; wozi go ze sobą wszędzie. Liliowa mora spłowiała nawet trochę od słońca, nabierając jeszcze bardziej szlachetnego wyglądu. Herby Królewskie w których przeważa złoto i czerwień, zasnuły się jakgdyby lekką, opalową mgłą. Pod temi barwami pracuje i tworzy Izabella Lutosławska.

Do Zarządu „Caritas" w Toruniu

Sprostowanie

W listopadowym numerze „Ruchu Kobiecego" **w artykule wstępnym: „O nową wartość i siłę" — pióra p. Marii Neymanowej — wydrukowano:**

...„Kupcowi bowiem, zajętemu klientelą, — jakże niejednokrotnie przeszkadza ten znikomy akt miłosierdzia — jakże często daje ten dwugroszowy kupon „Caritasu" z miną i gestem tak bardzo niezachęcającym do powtórnego przyjścia... Upokarzający to sposób zdobycia środków do życia za pomocą łask, kuponów „Caritasu". I jakże wielką goryczą, zaprawiony jest chleb, wyżebrany w ten sposób!..."

zamiast:

...Kupcowi, bowiem, zajętemu klientelą, jakże przeszkadza ten znikomy akt miłosierdzia, jakże często daje ten dwugroszowy kupon „Caritasu" z miną i gestem tak bardzo niezachęcającym do powtórnego przyjścia — — — Upokarzający to sposób zdobycia środków do życia. I jakże wielką goryczą zaprawiony jest chleb, wyżebrany w ten sposób! — — —

Uwaga Redakcji: Sprostowanie powyższe zamieszczamy na skutek zarzutu, że „artykuł wstępny „Ruchu" atakuje „Caritas". Rękopis jednak oddany do redakcji „Dnia Pomorza" — nie posiadał tego charakteru.

Redakcja.

ADRES REDAKCJI:
Toruń, Sienkiewicza 2 m. 3, tel. 22-15.
Redaktorka: Maria Neymanowa.

Świat kobiecy

Karnawał i kosmetyka

Wobec zbliżającego się karnawału i spodziewanych zabaw nocnych nie od rzeczy będzie pomyśleć o tym, jak zabezpieczyć się przed rujnacją zdrowia i urody. Szara twarz i zaczerwienione powieki niejedną panią przyprawiają o melancholię. Należy zatem zaradzić złemu i zastąpić brakujące godziny snu przynajmniej jakąś namiastką. Nic tak nie odświeża po nieprzespanej nocy, jak gorąca kąpiel, a po niej zimny prysznic. Uuczucie palenia powiek najskuteczniej ałgodzi przemywanie ich rozczynem kwasu bornego. Należy także gruntownie przepłukać gardło, aby oczyścić je od dymu papierosów.

Przebywanie w nocnych lokalach bardziej jeszcze wysusza skórę od opalania się na sołńcu, dobrze jest zatem położyć się na kwadrans z dokładnie naoliwioną twarzą i szyją. Następnie należy zrobić lekki masaż, a żwystąpią na twarzy rumieńce. Dobrze jest również zawinąć w ręcznik kawałek lodu i natrzeć nim całą twarz i szyję. Następnie należy zmyć olię i przystąpić do maquillage'u. Trochę niebieskiego tuszu na powieki, trochę na rzęsy, przedłużyć cienką linię brwi, podmalować usta i pani jest znów świeża i zdolna do dalszych trudów karnawałowych.

Jeżeli jeszcze pani zechce zadać sobie trochę trudu i przerobić kilka ćwiczeń gimnastycznych, o zmęczeniu nie będzie nawet mowy. Wystarczą następujące ćwiczenia: 1) położyć się płasko na plecach i starać się jak najgłębiej wciągać brzuch, potem unosić go wolno 5 razy; 2) w tej samej pozycji podciągnąć kolana d obrzucha i rozkrzyżować ramiona, 10 razy opuszczać kolana raz na jeden bok, raz na drugi, 3) usiąść z podciągniętymi kolanami, lekko unosząc nogi do góry, cztery razy wyprostowywać je i zginać, nie dotykając podłogi; 4) położyć się na boku z jedną ręką opartą o podłogę, unosić tułów należ w ten sposób, by cały ciężar spoczywał na dłoni i nodze — ćwiczenie to powtórzyć cztery razy; 5) usiąść z dłońmi opartymi z tyłu, unosić się i opuszczać nie odrywając rąk od podłogi, 5 razy.

Célina.

Okrycia z futer

Minęły dawno te czasy, kiedy futrzany płaszcz dodany do wyprawy panny młodej, stanowił dowód o zamożności rodziny, z której pochodziła. Taki płaszcz uszyty z perskich baranków lub astrachanów albo był przez całe życie, a później dostawał się w spadku przyszłym pokoleniom, nie naruszając nic ze swej pierwotnej tradycyjnej formy.

Dziś sztuka kuśnierska stoi na najwyższym szczeblu i pod względem umiejętności obchodzenia się z futrem i traktowania go jak zwykłą tkaninę, nasza epoka nie ma sobie równej.

Sztuka kuśnierska rozwinęła się w ostatnich czasach do tego stopnia, że dogoniła prawie sztukę krawiecką, a modele z futer robią dziś wrażenie jednolitej, pięknej tak w rysunku jak i w formie całości.

Przed ich wykonaniem są one najprzód rysowane, dopiero potem wykonywane z płótna a następnie z futra.

Tegoroczne kolekcje szczególniej odznaczają się wielką rozmaitością i bogactwem oraz pomysłowością fasonów. Jak różnorodne są fasony płaszczów tak sportowych jak i popołudniowych, redingotów, żakiecików dłuższych i krótszych, oraz rozmaitego rodzaju pelerynek, tak również urozmaicone są gatunki futer, jak to perskich baranków, astrachanów, gronosta, lisów, soboli, nurków, fok i ich zestawienia.

Fasony sportowe wykonywane są zazwyczaj z jasnych futer, np. z popielatych perskich barankó lub astrakanków albo też futra lamparciego czy też pantery.

Do spacerów w mieście modne są żakiety z czarnego astrachanu o kloszowej baskińce z tyłu lub z boków.

Krój męskiego fraka znalazł również zastosowanie i w fasonach żakietów futrzanych. Zastosowanie futer w obecnym okresie jest bardzo wielostronne. Kostiumy i płaszcze z wełny nie tylko są przybierane, jak dawniej kołnierzem i mankietami z futer, lecz zdobią je kieszenie, rewery, guziki lub całe baskinki kloszowe z futer.

Mufki z futra lub tylko przybrania futrem są bardziej fantazyjne w formie i znacznie większe, niż zeszłego roku.

Futra o długim włosiu, jak lisy i małpy, są używane na żakieciki i pelerynki dłuższe lub krótsze, natomiast futra płaskie są traktowane, jak tkanina i po wykonaniu tworzą wzór, naśladujący morę.

Połączenie futer, przeważnie czarnych astrachanów z suknem należy dziś do charakterystycznych nowości obecnego sezonu.

Rewia masek

„Mak" — kwiaty czerwone z gazy, biała sukienka i bluzka. „Pokojówka" — biało-niebieski materiał, falbanki z sztywnej gazy „Dama pikowa" — z lamy białej i czarnej; serca pikowe naszywane. — Fantazyjny kostium wschodni — spodnie szerokie, staniczek i czapka stożkowa, — „Frak 1937" — frak z czerwonego aksamitu, wyłogi czerwone, spodenki żółte.

Drobiazgi

Kolorowa moda pasków.

Sympatia dla jaskrawych kolorów uwidoczniła się i w paskach. Modne paski z krokodylowej skóry są noszone nie tylko w kolorze brązowym, lecz również we wszystkich odcieniach, jak niebieski, zielony, czerwony, lila.

Winny one harmonizować w kolorze z kieszeniami i dają bardzo miły efekt przy kostiumach, sukniach i paltach. Do wieczorowych toalet propaguje Paryż szerokie paski z zamszowej skóry w bladych pastelowych kolorach.

MODNE WYKOŃCZENIE

toalety wymaga obecnie wielu szczegółów. Trudno się zorientować w bogactwie modeli kapeluszy. Wszystkie one mają jedną tendencję: sterczą wysoko w górę. Turbany, berety, toczki, wysokie główki zostają jeszcze podwyższone przez czuby piór, kopiaste kokardy, strusie pióra i zwykłe sterczące piórka zwane z francuska „nożyki". — Wszystko to jest dziwaczne i nieprzewidziane, nadaje twarzyczce kobiecej zabawny, figlarny wygląd, lecz często niestety, zmienia ją w smutną karykaturę. Musimy przyznać, iż wybór kapelusza — to obecnie sprawa wcale nie łatwa.

Dobry system jedzenia

Spożywanie pokarmów zwykliśmy uważać za rzecz prozaiczną, a nie wiemy o tym, że czynność ta ma ścisły związek z naszym ustrojem psychicznym. I tak jedni ludzie, gdy są głodni, stają się osowiali, apatyczni, inni gniewni i niezadowoleni. W trawieniu zwłaszcza dużą rolę odgrywa t. zw. „wydzielanie psychiczne", powodujące wzmożone działanie soków żołądkowych. Otóż pod wpływem psychicznym wydzielany sok żołądkowy rozpoczyna trawienie pokarmów, któreśmy spożyli, a produkty tego trawienia miejscowo drażniąc błonę śluzową żołądka, powodują dalsze, obfitsze wydzielanie soku, przyczyniając się tem samem do dokładnego dalszego przebiego procesów trawienia.

Wszystko więc, co powoduje tę pierwszą fazę wydzielania, jak np. ładnie nakryty stół, apetycznie wyglądające pokarmy, nastrój, w jakim siadamy do obiadu, wszystko to sprzyja lepszemu trawieniu i dokładniejszemu wchłonięciu się pokarmów.

Przy stole nie powinniśmy być niczem innem zajęci, ja ktylko jedzeniem. Surowo powinno się wzbronić czytanie książek, gazet przy jedzeniu, prowadzenia jakichś denerwujących rozmów. Dopuszczalna za to jest muzyka łagodna, wprowadzająca w dobry nastrój.

Dużą też wagę przykładamy do regularnego przyjmowania pokarmów. Regularne przyjmowanie pokarmów, smacznie przyrządzone i ładnie wyglądajace potrawy, rozmaitość pożywienia, odpowiedni nastrój przy obiedzie, spokojne nie za szybkie jedzenie, wszystko to wpływa dobroczynnie na nasze trawienie.

Rośliny również pragną odpoczynku

W okresie odpoczywania rośliny należy ograniczyć podlewanie jej do minimum.

Każda kilkuletnia roślina przeżywa okres wypoczynku, w którym nie rośnie, nie puszcza pędów, i nie kwitnie, a popada niejako w sen zimowy; jest to stan dobrze nam znany z życia roślin na wolności, który jednak nie jest tak znamienny u roślin pokojowych, gdyż te są zawsze zielone. Podlewając więc rośliny pokojowe stale, osłabiamy je, powodując przedwczesny ich rozwój. Oprócz tego kwaśnieje ziemia, ponieważ korzenie nie przyjmują w tym czasie pożywienia; w następstwie gniją korzonki, roślina więdnie powoli i usycha w końcu. Dla ratowania takiej zagrożonej rośliny, konieczny jest następujący zabieg: roślinę z wazonika wyjąć, opłukać, polewając wodą, oczyścić z ziemi całą wraz z korzonkami, korzonki poprzycinać, usunąć miejsca schorzałe na roślinie i poprzycinać pędy; następnie przesadzić ją do mniejszego wazonika. Zdarza się — najczęściej w zimie — że rośliny przechowujemy w mieszkaniach o temperaturze za wysokiej gdy dla roślin wystarczyłaby ciepłota 4—8 st. C. Pokój, w którym są kwiaty, można wietrzyć tylko, gdy zewnętrzna temperatura jest powyżej zera. Wynosząc na wiosnę rośliny do ogrodu z wazonikami, lub wsadzając je do gruntu bez wazoników, będą one w jesieni odporniejsze, zdrowsze i stwierdzimy, że podrosły; przytem mieliśmy przez całe lato z niemi mniej zachodu, zyskując równocześnie na więcej estetycznym wyglądzie ogrodu.

Nie wszystkie jednak rośliny można wystawiać na działanie słońca, w każdym razie należy najprzód zbadać jak roślina, którą chcemy przenieść na lekkie mieszkanie do ogrodu, reaguje na działanie słonecznych promieni. Co się jeszcze dotyczy kwestji wysadzania roślin w wazonikach lub bez, to jest to w zasadzie prawie że obojętne dla rośliny, dla amatora roślin wygodniej jest jednak pozostawić rośliny w wazonikach, ponieważ ominie go w jesieni wsadzanie roślin w wazoniki, chociaż z drugiej strony będzie miał on więcej pracy przy swych kwiatach gdyż musi przez całe lato podlewać każdy wazonik z osobna.

Nowości dla pań

Kasaki ze złotego brokatu — Bluzka popołudniowa z pasiatego na białym tle jedwabiu — Suknia wieczorowa z szafirowego crepe-satin — Skromna sukienka biurowa — Suknia popołudniowa z jeawabiu lśniącego i matowego.

Sekrety pani mody

Pani Ziuta poprawiała właśnie ruchem niedbałym jakąś drobną fałdkę swego przepięknego negliżu z matowego peau d'angeu'u w łososiowym odcieniu, gdy zadźwięczał telefon.

— Haloo! — szepnęła przeciągle głosem jeszcze rozespanym, chociaż to już było południe.

— Dzień dobry kochana Ziuteczko — odpowiedział jej czule telefon — przepraszam że tak wcześnie dzwonię, ale wiesz przyjechała moja kuzynka z Paryża i przywiozła różne rewelacje z dziedziny ostatnich wybryków mody, no więc chciałam do ciebie wpaść na chwilkę żeby się tym wszystkim podzielić z tobą. Czy tylko nie sprawię ci kłopotu?...

— Ależ, moja droga, przyjdź zaraz, bo „umieram" z ciekawości.

W parę minut po tym do eleganckiego saloniku pani Ziuty wpadła zdyszana Jadzia anonsując już od progu głosem pełnym przejecia.

— Wyobraź sobie, że na dancing, coctail party, chodzi się teraz tylko po sportowemu. Kostiumy, spódniczki i żakiety angielskiego kroju.

— No nie — przerwała Ziuta — to już lekka przesada! jakto więc tańczyć mamy w ciężkich wełnianych materiałach, może jeszcze powiesz w swetrach ręcznej roboty.

— Niewiele się omyliłaś, bo trzeba ci wiedzieć, że swetry ręcznej roboty, oczywiście tylko na drutach są coraz bardziej modne. Zaczynają już nawet wkraczać na widownie teatralne i do salonu. Jeżeli chodzi jednak o bar i dancing to dodać muszę, że owe kostiumy, damskie marynarki i kurtki, które cię tak przeraziły szyte są z najbogatszych materiałów: jedwabi, taft i nawet wełnianych koronek. Moja kuzynka — poznałaś ją zdaje się u mnie w zeszłym roku — przywiozła sobie parę prześlicznych modeli.

— Znając mnie wiesz pewnie, kochana Jadziu, że w tym wypadku poproszę cię o bardziej szczegółowe sprawozdanie.....

— Coprawda przyrzekała jej, że nikomu nie zdradzę tej, dla nas jeszcze, tajemnicy, no ale z tobą to widzisz zupełnie co innego..... Otóż dla mnie najefektowniejszy chyba jest komplet o bardzo prostych liniach angielskiego kostiumu z najpiękniejszego w obecnym sezonie cire, sztywnego jak papier i jednocześnie ślicznie drapującego się, o silnym połysku najlepszego lakieru.

— A kolor?...

— Oczywiście lila w ciepłym odcieniu, przy tym muszę jeszcze dodać, że kamizelka z crepe satin barwy starego złota dochodzi pod samą szyję, gdzie wykończona jest krawatką z aksamitki tego samego koloru, co cały komplet.

— No wiesz, to bajeczne.... Mam tylko to zastrzeżenie, że taka kombinacja prędko się wszystkim opatrzy.

— Tak, ale przecież Ala ma takich parę, bo trzeba ci wiedzieć, że wystarczy jeszcze jedna spódniczka czarna i chociażby skromny żakiecik z tafty, dwie kamizelki, które przecież można łatwo zrobić z czterdziestu centymetrów materiału, który nam właśnie zostanie od wieczorowej sukni, żeby stworzyć wiele odmiennych i zawsze nowych kreacyj zależnych tym razem, nie tyle od kieszeni, co od bogactwa pomysłów i naszej fantazji.

Ubój rytualny

Nowe przepisy ustawy o uboju zwierząt gospodarskich

Warszawa, 31. 12. (PAT.) **Dziś w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych** odbyła się konferencja prasowa, w czasie której dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. **Czesław Bobrowski** udzielił prasie następujących informacyj o wchodzących w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. **przepisach ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.**

Dnia 1 stycznia 1937 r. wchodzą w życie bez jakichkolwiek odroczeń wszystkie przepisy ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. **o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach** oraz postanowienia wykonawcze.

Należy przypomnieć, że są tylko dwa bezpośrednie cele tej ustawy: **wprowadzenie humanitarnych metod uboju w obrębie rzeźni**, oraz **ograniczenie uboju rytualnego do faktycznych potrzeb ludności religijnie zainteresowanej.** Nie należy natomiast ustawie tej przypisywać celów zbyt szerokich, jak np. uzdrowienie całego rynku mięsnego itp. — albowiem ani jej treść ani delegacje wykonawcze, które uzyskał rząd nie dotyczą szerszych zagadnień rynku mięsnego.

Aby wymienione cele ustawy osiągnąć — upoważnione resorty wydały w sierpniu, wrześniu i grudniu br. szereg rozporządzeń i instrukcyj wykonawczych.

WPROWADZENIE HUMANITARNYCH METOD UBOJU:

Ustalono, jakie mają być pomieszczenia uboju, urządzenia rzeźni oraz jakie narzędzia mogą być używane przy uboju.

Ustalono, jakie osoby mogą dokonywać uboju, a które mogą być obecne przy uboju.

Dość szczegółowo określono sposoby doprowadzania zwierząt do miejsc uboju, metody unieruchamiania ich, wprowadzono jako zasadę pozbawianie zwierząt przytomności przed ubojem, aby uniknąć można męczenia zwierząt oraz określono metody pozbawiania przytomności.

Postanowienia wykonawcze regulują poza tym sprawę oprawiania zwierząt oraz oczyszczania miejsc uboju, tak, aby we wszystkich fragmentach czynności w obrębie rzeźni — **humanitarna strona była uwzględniona.**

Ograniczenie uboju rytualnego było najtrudniejszym problemem wykonawczym ustawy, zwłaszcza, że ustawa nie daje podstaw prawnych do działania środkami pośrednimi np. **przez zróżniczkowanie obciążeń uboju na rzecz Skarbu Państwa.** Wobec powyższego ograniczenie to musi być wykonane w drodze administracyjnej.

Władze wykonawcze wybrały w tym celu trzy jednocześne drogi:

Wyodrębnienie uboju rytualnego oraz obrotu mięsem z uboju rytualnego:

Aby uniknąć wiązania konsumcji religijnej z normalnym rynkiem mięsnym, co działo się dotąd, oraz umożliwić kontyngentowanie uboju rytualnego, należało przede wszystkich wyodrębnić obrót dla celów religijnych. W tym celu wyznaczono miejsca, rzeźnie i czas, w których ubój rytualny może się odbywać, wprowadzono zasadę koncesjonowania miejsc sprzedaży, zabroniono wystawiania na sprzedaż w tych miejscach mięsa nie pochodzącego z uboju rytualnego, oraz zakazano łączenia w ręku jednej osoby handlu mięsem rytualnym i nierytualnym — oraz ograniczenie miejsc sprzedaży do dzielnic zamieszkałych przez ludność zainteresowaną, wreszcie bardzo szczegółowo przepisano odrębny sposób stemplowania mięsa, jak również oznaczania miejsc sprzedaży napisem **„ubój rytualny"**

Przystosowanie uboju rytualnego do miejscowych potrzeb.

Za drugi niezbędny warunek powodzenia reglamentacji uboju rytualnego, uznano konieczność likwidacji specjalnego rynku mięsa rytualnego, łącznie z jego organizacją hurtowej sprzedaży, a zastąpienie go systemem obrotów lokalnych, przystosowanych do potrzeb miejscowych.

W tym celu ustalono zasadę, że pozwolenia otrzymują wyłącznie posiadacze koncesjonowanych miejsc sprzedaży na ubój w najbliższej rzeźni, że świadectwa weterynaryjne dla wywozu wewnętrznego będą wystawiane tylko wówczas, jeżeli koncesjonowane miejsce sprzedaży znajduje się poza obwodem urzędowego badania, poza tym wprowadzono zakaz odstępowania pozwoleń na ubój rytualny innym osobom, chociażby również koncesjonowanym.

Kontyngentowanie uboju.

Dopiero w ramach wymienionych wyżej warunków uboju i obrotu, wprowadzono kontyngentowanie ilości zwierząt przeznaczonych do uboju rytualnego.

Należy przypomnieć, że wyznaczanie tych ilości należy do uprawnień wojewódzkich władz administracji ogólnej a tylko kryterium tych czynności jest wspólne. Jest nim faktyczne zapotrzebowanie ludności zainteresowanej religijnie na mięso rytualne. Z obliczeń przeprowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i RR wynika, że zapotrzebowanie to na obszarze całego kraju wynosi około 150.000 ton żywej wagi w stosunku rocznym, tj. około 15 proc. ogólnej wagi mięsa wytwarzanego w Polsce. W tych samych granicach powinien się zamknąć ubój rytualny w roku 1937.

Odcinek wykorzystania kontyngentów, będzie przez władze pilnie obserwowany. Obserwacja ta w pierwszym kwartale 1937 przyniesie ostateczne wnioski o wysokości omawianego zapotrzebowania. Nadmieniam, że wszędzie tam, gdzie mięso rytualne będzie przenikało na normalny rynek mięsny, a więc dla celów spożycia ludności religijnie niezainteresowanej, tam kontyngenty, względnie przydziały pozwoleń uboju będą odpowiednio zmniejszane, aż do ustania tych zjawisk.

Aparat zbytu dla mięsa z uboju zwykłego.

W końcu należy zaznaczyć, że rząd dla powiększenia aparatu zbytu mięsa pochodzącego z uboju zwykłego (mechanicznego) znowelizował dnia 10 grudnia br. rozporządzenie o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi, m. in. wyrażając zgodę na wyrąb i sprzedaż mięsa.

DLA WYBREDNEGO PANA ISTNIEJE TYLKO NANA
NANA
GUM..?

Wspaniały hołd Reichswehry swemu zmarłemu dowódcy

Berlin 1. I. (PAT). Armia niemiecka złożyła **wspaniały hołd zmarłemu generałowi von Seeckt twórcy Reichswehry.** W kondukcie pogrzebowym wzięły udział dwa szwadrony kawalerii. 2 bataliony piechoty, bateria artylerii i niezliczone delegacje oficerów i b. kombatantów. Za trumną postępował na czele rządu **kanclerz Hitler,** reprezentanci partii narodowo - socjalistycznej, dowódcy grup armii, generałowie, admirałowie i attache wojskowi państw obcych.

W pogrzebie wziął również udział **b. car Bułgarii Ferdynand i generał Mackensen.**

Chińskie ceremonie

Powtórna dymisja Czang-Kai-Szeka i powtórna odmowa jej przyjęcia

Nankin, 1. I. (PAT). **Marszałek Czang - Kai - Szek podał się po raz drugi do dymisji** ze stanowiska prezesa rady i naczelnego wodza armii chińskiej. **Centralna rada polityczna ponownie odmówiła przyjęcia dymisji.**

Jak wiadomo, Czang - Kai - Szek oświadczył publicznie, że **uważa się za częściowo odpowiedzialnego za powstanie w prowincji Sian - Fu.**

Polecone zgłoszenie dymisji jest zgodne z najlepszą **chińską etykietą,** zaś ponowna odmowa jej przyjęcia stanowi **najwyższy honor, jaki Czang - Kai-Szekowi mogła okazać centralna rada polityczna w uznaniu zasług jego dla ojczyzny.** Czang - Kai - Szek ma otrzymać miesięczny urlop, aby mógł wypocząć po ostatnich ciężkich przeżyciach.

Europa u progu 1937 r.

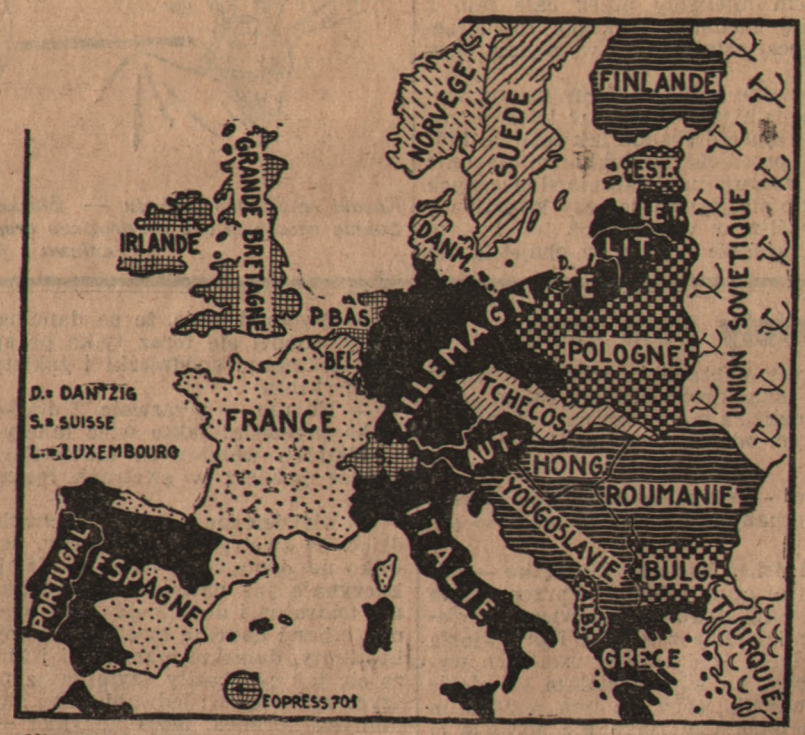

Mapa politycznych ugrupowań w Europie. Ze sposobu zakreskowania widzimy, że niemieccy jej autorzy wyodrębnili Polskę jako mocarstwo prowadzące politykę samoistną, nie zbliżoną systemem do żadnego z państw. Ciekawie przedstawia się zestawienie Francji z Hiszpanią, oraz Włoch, Niemiec, Grecji i części półwyspu iberyjskiego zajętego przez powstańców.

ZSRR i Turcja, zostały wyeliminowane zupełnie z polityki europejskiej i potraktowane jako państwa o systemie zupełnie odrębnym.

Gandhi przerwał milczenie

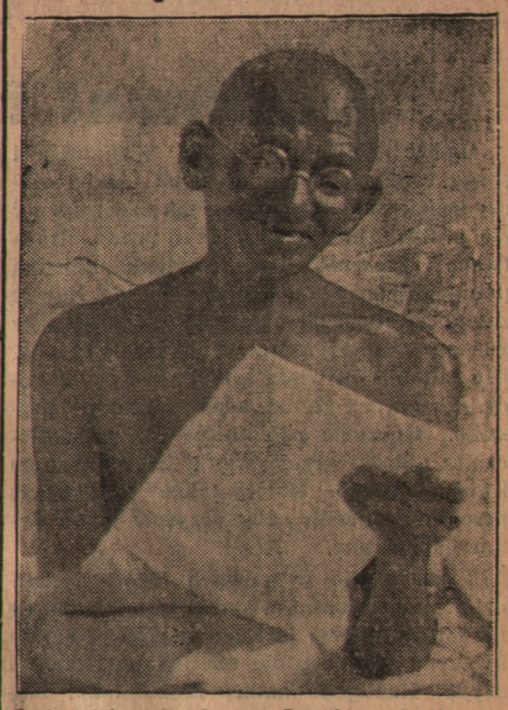

Po dwóch latach milczenia Gandhi wygłosił po raz pierwszy mowę polityczną na 50-tym indyjskim kongresie narodowym

Rada naukowo-lekarska przy Zakładach Ubezpieczalni Społ.

Warszawa 1. I. (PAT). Minister Opieki Społecznej zarządzeniem z dnia 23 grudnia 1936 r. powołał do życia **radę naukowo-lekarską przy zakładach Ubezpieczalni Społecznej.**

Zadaniem nowej rady naukowo-lekarskiej będą nietylko jej prace badawczo-sprawozdawcze, ale przede wszystkim praca twórcza, jak: a) opracowywanie metod lecznictwa ubezpieczeniowego ze szczególnym uwzględnieniem chorób społecznych i zawodowych. b) opracowywanie metod szeroko pojętej profilaktyki w zakresie ubezpieczeń społecznych, c) opracowywanie zagadnienia koordynacji lecznictwa ubezpieczeniowego z akcją wszystkich innych systemów oraz d) akcja dokształceniowa lekarzy, pracujących lub mających w przyszłości pracować w ubezpieczeniach społecznych i zakładach medycyny społecznej.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zalec. przez lekarzy.

Zgon wnuczki cesarza Franciszka Józefa

Wiedeń 1. I. (PAT). W Insbruku **zmarła arcyksiężna Maria,** córka arcyksięcia Franciszka Salwatora, **wnuczka cesarza Franciszka Józefa.** Zmarła liczyła lat 35.

Sympatie angielskie do Basków niepokoją Francję i Włochy

Rzym 1. I. (PAT). Agencja Stefani donosi z Bayonny: Budzą tu obawę **wielkie sympatie, jakie Anglia ujawnia wobec separatystycznej republiki baskijskiej,** której przywódcy odbywają częste podróże na pokładach okrętów wojennych angielskich. Na tychże okrętach odbywa się **repatriacja z Francji Basków, którzy uszli do Francji po zajęciu San Sebastian przez wojska gen. Franco.** Obawiają się tu, że **program separatystów baskijskich z Hiszpanii znajdzie oddźwięk wśród Basków francuskich.** W ten sposób — kończy Agencja Stefani — wpływy angielskie wyrządziłyby szkodę Francji.

Nie będzie już „piekła Cayenny"

Paryż 1. I. (PAT). Rada ministrów uchwaliła na wniosek Ministra Sprawiedliwości **projekt ustawy o robotach przymusowych dla skazańców.** Kolonia karna w Gujanie zostaje zniesiona, nowych więźniów wysyłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.

Fanatyczny Żyd

Kair 1. I. (PAT). Niejaki **Abraham Daud,** średnio zamożny kupiec z dzielnicy żydowskiej Muski, znany z pobożności, **zapalił** przez roztargnienie nad ranem w sobotę swą lampę, jak zwykł był to czynić w inne dni, budząc się do pracy. Spostrzegłszy swą pomyłkę wpadł w szczerą rozpacz i pozostał głuchy na wszelkie perswazje krewnych, aż w nocy oblał się naftą i podpalił. W pozostawionej notatce samobójca tłómaczył, że zgrzeszywszy przez ogień, również **przez ogień musiał okupić swój grzech.**

Szeregi rezerwistów rosną

Przed świętami odbyło się w Inowrocławiu zebranie organizacyjne rezerwistów, pracujących przy Zakładach Miejskich w Inowrocławiu, celem utworzenia kompanii Z. R. Zebranie zagaił mgr. Waniorek, który w przemówieniu swym wskazał na cele i zadania Związku Rezerwistów, jako najszerszej podstawy, na której powinno się oprzeć tak państwo, jak też i społeczeństwo. Po dłuższej dyskusji, postanowiono utworzyć kompanię Z. R. tylko z pracowników-rezerwistów Zakładów Miejskich Prezesem Koła wybrano ppor. rez. Józefa Wyborskiego.

W ten sposób Z. R. OK. VIII powiększył się o jedno ogniwo więcej.

Chełmno

— Strzelcy chełmińscy przy gwiazdkowym stole. W sali Garnizonowego Kasyna Podoficerskiego w Chełmnie odbyła się w minionym wtorek uroczystość obchodu gwiazdkowego Związku Strzeleckiego oddział w Chełmnie, zorganizowana dzięki pomocy Koła Przyjaciół Z. S.

Uroczysty wieczór gwiazdkowy zagaił prezes Koła Przyjaciół p. wicestarosta mgr. Formanowicz, witając przybyłego ks. dziekana Żyndę, burmistrza p. mjr. Kleina oraz gości i strzelców.

Ks. dziekan Żynda w swym wstępnym przemówieniu wskazał na bardzo ważny moment. Siedzimy — mówi duszpasterz — przy wigilijnym stole, podczas gdy na innym krańcu Europy leje się krew. Gwiazda Betleemu toczy bój z pięcioramienną gwiazdą bezbożnictwa. Krzyżem i mieczem — mówi dalej ks. dziekan — wywalczyli ojcowie wolność i niepodległość, krzyżem i mieczem wy strzelcy, jako spadkobiercy wielkiego czynu — wolność tę musicie utrzymać.

Po poświęceniu i wzajemnym łamaniu się opłatkiem odśpiewali obecni w liczbie ponad 150 osób kilka pieśni kolędowych i przy wspólnej kawce spędzili kilka miłych chwil.

W imieniu miasta przemówił p. burmistrz Klein, życząc Związkowi Strzeleckiemu, jako przedpleczu czynnej Armii Narodowej wszelkich pomyślności w pracy.

Komendant powiatowy p. por. Mondzielewski wskazał w żołnierskich słowach zebranym na wielkie posłannictwo, jakie dzierżą po Nieśmiertelnym Wodzu Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim. Najwyżsi dostojnicy armii — mówi komendant — z waszych, strzelcy wyszli szeregów. Naczelny Wodz Marszałek Śmigły Rydz, minister Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki, gen. Sosnkowski i wielu innych, to ludzie kształceni w Związkach Strzeleckich.

Sekretarz Zarządu Powiatowego p. Piasek złożył podziękowanie członkom Koła Przyjaciół za tak wspaniałą gwiazdeczkę, jaką obdarzyli strzelców. W końcu jeszcze referent prasowy red. Bartelki zwrócił się do strzelców z apelem, by praca ich stała się cementem, łączącym luźne jeszcze cegiełki społeczeństwa i by pracą tą odpierali nieuzasadnione ataki na Związek, który w istocie kształci i wychowuje swych członków na dobrych obywateli i wiernych Ojczyźnie żołnierzy.

Prezes Oddziału p. dyr. Piekarski złożył w imieniu Oddziału p. wicestaroście mgr. Formanowiczowi i wszystkim, którzy do uświetnienia gwiazdki się przyczynił serdeczne wyrazy podziękowania, a szczególnie ks. dziekanowi Żyndzie za przybycie i osobiste uczestniczenie w strzeleckiej gwiazdce.

Wiązanka pieśni strzeleckich, odśpiewana przez dobrze zgrany chór strzelecki stanowiła dokończenie uroczystej gwiazdki, obchodzonej w tak miłym, iście żołnierskim i braterskim zarazem nastroju, pełnym uznania za wysiłek położony przez Koło Przyjaciół nad zorganizowaniem tego obchodu.

Nie dziwić się przeto, że na apel Komendanta powiatowego strzelcy przyrzekli podwoić pracę w swych szeregach i uzyskać proporczyk strzelecki, jako widomy symbol strzeleckiej jedności, zgody i karności obywatela - żołnierza, służącego tylko Państwu i pracy dla potęgi Państwa.

Sierakowice

Opłatek w Związku Strzeleckim. W dniu 27 ub. m. na sali p. Koszałki w Sierakowi odbyła się uroczystość „Opłatka" dla członków Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów. W pięknie przybranej sali flagami o barwach państwowych i strzeleckich, przy rzęsiście oświetlonej choince, zebrało się około 60 osób. Do zebranych serdeczne przemówienie wygłosił ob. kompanijny K. Kwiatkowski, opiekun Oddziału Z. S., poczym podzielono się opłatkiem, życząc sobie wzajemnie jaknajwiększego rozwoju obu organizacyj, pracujących dla dobra i potęgi państwa. W czasie skromnego posiłku członkowie Z. S. ob. ob. Kobielówna, Dawidowski i Wróbel odegrali fragment sztuki scenicznej „Polska w Betleem", zbierając zasłużone oklaski, poczym ob. ob. Wróbel i Piotrowski wygłosili wesołe monologi z życia wojskowego. W dłuższym przemówieniu ob. Konkel komendant powiatowy Z. S. zaobrazował działalność Związku Strzeleckiego od chwili jego powstania, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Rydza Śmigłego, podchwycony z entuzjazmem przez zebranych. Odśpiewaniem hymnu państwowego i szeregu kolęd zakończono uroczystość w serdecznym koleżeńskim nastroju.

Strach ma wielkie oczy

Pochopny strzał pozbawił życia młodego przechodnia

Niezwykle **tragiczny wypadek śmierci** zanotowano onegdaj w **Kierzkowie powiatu żnińskiego.**

Zamieszkały tamże **16-letni syn gospodarski Julian Kończal** wracając o godz. 11 wiecz. z dworca do domu przechodził obok zagrody sąsiada sadyby ojcowskiej **Władysława Paliwody,** gdy w tem czujne psy podwórzowe poczęły zaciekle ujadać. Paliwoda zbudzony szczekaniem psów ze snu — **zdjął ze ściany fuzję i w przekonaniu, że do zagrody zakrada się złodziej, strzelił przez otwarte okno do przemykającego się cienia pasanta.**

Kończal **trafiony kulą w głowę osunął się z głuchym jękiem na ziemię.** Paliwoda wyszedłszy na dwór ku swemu przerażeniu rozpoznał w leżącym syna swego sąsiada.

Nieszczęsny młodzieniec **w kilka minut później wyzionął ducha.** Mimowolny zabójca odniósł zwłoki chłopca rodzicom, sam zaś — nie tając rozpaczy — **oddał się dobrowolnie w ręce miejscowego posterunku policyjnego.**

Tragiczna śmierć śp. Juliana Kończala, który cieszył się opinią spokojnego i pracowitego człowieka — **wywołała we wsi i okolicy przygnębiające wrażenie.**

Dwa nowe motorowce

Piękny nowy rok w polskiej żegludze morskiej

Przed kilku dniami S. A. **„Żegluga Polska" w Gdyni zamówiła dwa nowe statki motorowe w stoczni fińskiej w Abo.**

Obydwa statki przeznaczone są **do przewozu towarów** i będą konstrukcyjnie identyczne. Nośność każdego statku wyniesie **około 1000 ton,** napęd zaś będą stanowiły **motory spalinowe o sile około 800 HP.,** które pozwolą rozwinąć szybkość **11 mil na godzinę** przy pełnym ładunku.

Budowę nowych statków zadecydowano po dokładnym zbadaniu warunków eksploatacyjnych, jakim winny one odpowiadać. Statki te uruchomione zostaną **na liniach bałtyckich,** utrzymywanych przez S. A. Żegluga Polska, na których dotychczas **kursowały statki obce,** dzierżawione przejściowo przez „Żeglugę Polską" dla uzupełnienia własnego tonażu.

Powiększenie polskiej marynarki handlowej o dwa nowczesne statki, których brak dawał się oddawna odczuwać stanowi **dalszy poważny krok naprzód w kierunku celowego i ze względów ogólno - gospodarczych koniecznego rozwoju naszego stanu posiadania na morzu.**

Wyczółkowski wśród legionistów

Zw. Legionistów Polskich w Bydgoszczy zamiast wygłoszenia przemówienia w uroczystości pogrzebowej śp. **Leona Wyczółkowskiego,** przesłał nam poniższe pismo z prośbą o publikację. List poniższy podpisał prezes Związku Legionistów dr. **Bermański:**

„Odprowadziliśmy na wieczny spoczynek szczątki doczesne nieodżałowanej pamięci nestora i mistrza malarstwa polskiego i epopei legioowej śp. prof. **Leona Wyczółkowskiego .**

Bo śp. drogi nasz Zmarły otoczył opieką swego talentu malarskiego i życie legionowe, bo zrozumiał dążenia Komendanta, wyczuł znaczenie czynu legionowego i odczuł potrzebę uwiecznienia życia okopowego pierwszych żołnierzy odradzającej się Ojczyzny.

I zaciągnął się w 1916 r. do Legionów Polskich. Specjalnie dla wykonania prac malarskich, przebywał na Wołyniu przez okres potrzebny mu dla zobrazowania życia legionistów na froncie.

Wynikiem jego prac była **„Teka szkiców legionowych",** w której widzimy okopy legionowe, cmentarz, Komendanta, poznajemy „Legionuowo" — to piękne osiedle tuż za frontem.

Pamiętamy dzień letni, kiedy przy wielkim stole biesiadnym siedzi w mundurze legionowym w długich butach mistrz **Wyczółkowski,** obok **Komendant Piłsudski,** a nieco dalej niezapomnianej pamięci **biskup Bandurski.**

Nie był on już młodzieńcem, bo 6-ty krzyżyk przekraczał, jednak młodzieńczo i z uśmiechem znosił nieraz przykre niewygody życia żołnierskiego".

Ze sportu

Bilans sportu polskiego w roku 1936

Sport polski w roku 1936 stał pod znakiem udziału w igrzyskach olimpijskich. Wszystkie wysiłki naszych władz sportowych były skierowane na jak najlepsze przygotowanie naszej ekspedycji. Niestety, bilans olimpijski nie był dla nas zbyt pomyślny. W igrzyskach zimowych zdobyliśmy zaledwie jedno piąte miejsce, zajmując w ogólnej klasyfikacji 17-tą pozycję na 28 państw, biorących udział w Olimpiadzie. Jeszcze gorzej wypadły igrzyska letnie. **Na 122 zawodników zdobyliśmy 6 medali (w Los Angeles 20 zawodników zdobyło 7 medali). W ogólnej klasyfikacji zajęliśmy 19-te miejsce na 51 państw. Bilans olimpijski wykazał przede wszystkim znaczny spadek poziomu naszych asów,** natomiast inni zawodnicy, mimo zajęcia dalszych miejsc, spisali się na ogół dobrze.

WYNIKI POLAKÓW NA ZIMOWEJ OLIMPIADZIE.

W olimpiadzie zimowej w Garmisch-Partenkirchen uczestniczyli nasi hokeiści, narciarze, łyżwiarze, lotnicy i patrol wojskowy, czy czym patrol i raid lotniczy nie wchodziły w oficjalny program Olimpiady. **Stosunkowo najlepiej spisali się narciarze, którzy zajęli po raz pierwszy punktowane miejsce (Stanisław Marusarz).**

W kombinacji norweskiej Stanisław Marusarz sklasyfikował się na 7-ym miejscu, Czech na 15-ym, Orlewicz na 23-im, a Andrzej Marusarz na 31-ym.

W skokach do kombinacji Stanisław Marusarz był trzeci, Czech 11-ty, Andrzej Marusarz 12-ty, a Orlewicz 31-szy.

W skokach otwartych Stanisław Marusarz był 5-ty, Andrzej Marusarz 21-szy, a Czech 33-ci.

W kombinacji alpejskiej Polacy zajęli 20-te miejsce (Czech), 28-me (Zajonc) i 32-ie (Weinschenk).

W sztafecie Polska zajęła 7-me miejsce.

Na 18 km najlepszy z Polaków Górski zajął 22-gie miejsce.

Wreszcie na 50 km jedyny Polak Karpiel znalazł się na 26-ym miejscu .

W turnieju hokejowym Polska odpadła w rozgrywkach eliminacyjnych po porażkach z Kanadą 1:8 i z Austrią 1:2. Zwycięstwo nad Łotwą 9:2 nie uratowało już sytuacji.

W jeździe szybkiej Kalbarczyk zajął 12 miejsce na 5000 m i 9-te na 10.000 m. W obu konkurencjach Kalbarczyk ustanowił szereg rekordów Polski.

W biegu patroli wojskowych Polska sklasyfikowała się na ostatnim 9-ym miejscu.

Sukces natomiast odnieśliśmy w raidzie lotniczym, zajmując przez Włodarkiewicza 2-gie miejsce, a przez Peterka 6-te.

OLIMPIADA LETNIA W BERLINIE.

Na igrzyskach letnich w Berlinie wyraźnie zawiedli pływacy, kajakarze, wioślarze i część lekkoatletów. Natomiast o wiele lepiej, niż się spodziewano, spisali się piłkarze, strzelcy, szpadziści, gimnastyczki i zapaśnicy. Dodatni bilans wykazały również lekkoatletki, kolarze i koszykarze. Jeźdźcy osiągnęli świetny wynik w konkursie military, ale znacznie gorzej zaprezentowali się w skokach. Szabliści stracili zajmowaną od wielu lat trzecią pozycję na świecie na rzecz Niemców.

Najliczniej Polska była reprezentowana w lekkoatletyce. Z naszych zawodników Noji zawiódł w biegu na 10.000 m, w którym został zepchnięty na 14-tą pozycję, zrewanżował si ęza to na 5000 m, wysuwając się, mimo bardzo silnej konkurencji, na 5-te miejsce. Kucharski w biegu na 800 m sklasyfikował się na 4-ym miejscu. Innym zawodnikom nie udało się zdobyć punktowanych miejsc. W tyczce Sznajder znalazł się na 6-ym miejscu, ale wraz z 10 innymi zawodnikami. W skoku wzwyż Pławczyk i Hofman odpadli w przedbojach. W trójskoku Luckhaus był 11-ty, w oszczepie Lokajski był 7-ym a Turczyk 10-ty. W dziesięcioboju Pławczyk był 8-my, w chodzie Bieregowoj był 9-ty, w maratonie Garncarz zajął 33-e miejsce, a Fiałka z powodu kontuzji nie ukończył biegu. Wreszcie w sztafecie Polska odpadła w przedbiegach.

Dzielnie spisały się lekkoatletki, którym zawdzięczamy 5 punktów na 9 zdobytych przez nas we wszystkich w ogóle konkurencjach (licząc tylko trzy pierwsze miejsca). 3 startujące zawodniczki zdobyły trzy medale olimpijskie. Walasiewiczówna i Wajsówna zajęły 2-gie miejsca w swoich konkurencjach (100 m i dysk), a Kwaśniewska w oszczepie wywalczyła 3-e miejsce.

W gimnastyce nasze sokolice sklasyfikowały się na 5-ej pozycji.

W zapasach Szajewski zajął 5-te miejsce, Ślązak 7-me, a Rokita 10-te.

W boksie na pierwszy plan wysunął się Chmielewski. Zajął on 4-te miejsce tylko dlatego, że kontuzja nie pozwoliła mu wywalczyć o trzecią pozycję. Z innych pięściarzy wyróżnić należy Polusa (6-te miejsce) i Sobkowiaka (7-me miejsce).

W wioślarstwie Polacy zajęli 3-e miejsce w dwójkach podwójnych i 6-te w dwójkach bez sternika.

W żeglarstwie zajęliśmy 18-te miejsce w jolkach olimpijskich, a 11-te w klasie 6 — m. R.

Nasi kajakarze startowali jedynie w dwójkach na 10.000 m, zajmując ostatnie 11-te miejsce.

W pływaniu Polska startowała w sztafecie 4×200 m. Nasi pływacy nie odegrali żadnej roli i odpadli w przedbiegu.

W szermierce szpadziści doszli do półfinału, kwalifikując się ostatecznie na 5-ym miejscu. Indywidualnie najlepszy był Kantor, który doszedł do półfinału. W szabli zajęliśmy 4-te miejsce. Indywidualnie wyróżnił się Sobik, który w finale sklasyfikował się na 7-ym miejscu. Segda i Dobrowolski odpadli.

W strzelaniu z karabinka małokalibrowego Karaś zajął niespodziewanie 3-e miejsce, w pistolecie Suchorzewski był 7-my.

W hippice nasi jeźdźcy zdobyli srebrny medal w drużynowym konkursie military. Dzieje tego medalu olimpijskiego i jego niezwykłe koleje są jeszcze zbyt świeże, aby trzeba było je przypominać. Znacznie gorzej spisali się nasi jeźdźcy w konkursach skoków.

W kolarstwie w biegu szosowym na 100 km zajęliśmy mniejwięcej 16-te miejsce. Gorszący nieporządek panujący przy organizacji tego biegu nie pozwolił na ustalenie dokładnego miejsca naszych kolarzy.

W piłce nożnej po świetnych sukcesach nad Węgrami i Anglią, zajęliśmy ostatecznie 4-te miejsce.

W koszykówce sklasyfikowaliśmy się również na 4-tym miejscu.

Nadto w olimpijskim konkursie sztuki Klukowski zdobył srebrny medal, a Chostowski i Parandowski bronzowe.

* * *

Bilans poszczególnych dziedzin sportu (poza Olimpiadą) za rok 1936 podamy w najbliższym czasie.

JAPONIA O PUCHAR DAVISA

Japoński Związek Tenisowy zdecydował wysłać swoją drużynę do walk o puchar Davisa. Japończycy startować będą ponownie w strefie europejskiej.

Tenisiści japońscy jeszcze przed I rundą rozgrywek zamierzają przeprowadzić trening zawodniczy na Rivierze. Tenisiści japońscy zamierzają również startować w mistrzostwach Wimbledonu.

SATO W DRUŻYNIE TILDENA

Najlepszy tenisista japoński, Sato, zdecydował przejść na zawodowstwo do grupy Tildena i w roku 1937 rozgrywać będzie w St. Zjednoczonych mecze pokazowe wraz z Perrym i Vinesem.

KATOWICE BIJĄ BUDAPESZT 5:2

Dnia 30. 12. 1936 wieczorem rozegrany został na sztucznym torze w Katowicach **międzymiastowy mecz hokejowy Katowice-Budapeszt,** zakończony zdecydowanym zwycięstwem Katowic w stosunku 5:2 (1:0 1:1 3:1). W ten sposób Katowice zrewanżowały się Węgrom za porażki, poniesione na początku roku ubiegłego.

Prowadzenie dla Katowic zdobył Urdzon. W drugiej fazie gry Węgrzy wyrównują. Polacy rewanżują się punktem, uzyskanym przez kanadyjczyka Smitha.

W trzeciej części gry zaznaczyła się duża przewaga Polaków, uwieńczona trzema dalszymi bramkami zdobytymi przez Smitha, który był podporą ataku Polaków.

Przed zawodami odbył się piękny popis jazdy figurowej na lodzie, wykonany przez przybyłych z Wiednia łyżwiarzy katowickich Sojki. Czorówny i Breslauera.

Mecz wywołał w Katowicach duże zainteresowanie i zgromadził około 5000 widzów.

W LWOWIE HOKEIŚCI GRAJĄ O MISTRZOSTWO

W środę wieczorem odbył się we Lwowie pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo Lwowa pomiędzy AZS a Pogonią. Zwyciężyła Pogoń w stosunku 4:1 (2:0 1:0 1:1).

Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie i miały dość niecekawy przebieg. Bramki dla zwycięzców zdobyli Bereza (2), Sabiński i Krasucki, a dla pokonanych Wawnikiewicz.

KALENDARZYK

Sobota, 2. 1.: Makarego, Izydora
Niedziela, 3. 1.: Imienia Jezus
Poniedziałek, 4. 1.: Anieli, Izabeli

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Rankiem chmurno i mglisto w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera. W górach mroźno. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Dzień w Bydgoszczy

Sobota-Niedziela, dnia 2-3 stycznia

Z miasta

— Godziny pracy urzędu pocztowego Bydgoszcz 3. Od 2 stycznia br. ustala się godziny urzędowe urzędu pocztowo - telekomunikacyjnego Bydgoszcz 3, przy ulicy Chocimskiej nr. 1 (wejście od ulicy Gdańskiej) od godziny 8—18 (bez przerwy).

— Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości obwodu nadnoteckiego z siedzibą w Bydgoszczy urządza we wtorek dn. 5 bm. w kawiarni Berendta (ostatnia salka) uroczysty obchód gwiazdkowy. Początek o godz. 20.

— Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy p. inż. Wł. Kozubek zamiast życzeń noworocznych złożył w Administracji naszej kwotę zł 20 dla najbiedniejszych dzieci, pozostających pod opieką Zw. Pracy Obywatelskiej Komitet.

— Przysposobienie Wojskowe Kobiet i Wydział Pracy Kobiet Z. S. w Bydgoszczy urządzają w dniu 9 bm. I doroczny bal w gmachu Szkoły Podchorążych przy ulicy Gdańskiej. Protektorat nad balem objęli pp.: gen. Chmurowicz, starosta Suski, prezydent miasta Barciszewski i płk. Schwarzenberg-Czerny. Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe wymienionych dwóch organizacyj.

Zebrania — Odczyty

— Placówka II (Szwederowo-Glinki) Zw. Powstańców i Wojaków OK VIII. Roczne walne zebranie dnia 4 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 10, II ptr.

— Pocztowe Koło LOPP. Dnia 9 bm. o godz. 18,30 odbędzie się w górnej świetlicy Poczt. PW. Bydgoszcz 1, roczne walne zgromadzenie członków Pocztowego Koła Miejscowego LOPP im. Żwirki i Wigury w Bydgoszczy. Zarząd prosi członków o liczne i punktualne przybycie na to zgromadzenie.

Jak Bydgoszcz witała Rok Nowy?

Żywiołowe jakieś szaleństwo ogarnęło spokojna zwykle, stateczną i chmurną nieco Bydgoszcz.

Nowy Rok witano „na jawie", chociaż nie koniecznie zupełnie trzeźwo.

We wszystkich salach, lokalach, lokalikach, a nawet w domach prywatnych do późnych godzin rannych bawiono się ochoczo, pito na umór i to z dawno nie widzianym humorem.

Nieliczni „trzeźwi" obserwatorzy różnie komentowali ten objaw. Jedni twierdzili optymistycznie, że Bydgoszcz nareszcie przełamuje kryzys, inni — wręcz odwrotnie — radość całą przypisywali determinacji i czar nej melancholii, jaką trzeba było rzekomo „zalewać" sztuczną radością.

Bawili się starzy i młodzi, sportowcy i „cywilni". Do najbardziej udałych zabaw zaliczyć należy bal w Kasynie Oficerskim pułku „Dzieci bydgoskich", dalej bal sylwestrowy BeTeWu, harcerzy i in.

„Szampański" nastrój sylwestrowy wyczuwalny był bez przerwy przez cały dzień wczorajszy.

Oby tak humorek ten — niczym grypa — szalał przez cały karnawał, bo przecież nie samymi smutkami „szary człowiek" żyje...

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Ostatnie w ub. roku posiedzenie **Rady Miejskiej dotyczyło spraw mniejszej wagi.** Na wstępie przewodniczący p. prezydent miasta **Barciszewski** zawiadomił radnych, iż jakkolwiek **władze wojewódzkie zatwierdziły wybór p. Śpikowskiego na wiceprezydenta miasta,** to jednak uroczyste wprowadzenie w urząd wybranego ulec musi **pewnej zwłoce** do czasu wyjaśnienia sprawy **jednoczesnego wykonywania przez p. radcę Śpikowskiego zawodu adwokackiego,** bowiem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych czyni pewne zastrzeżenia co do **komulacji stanowiska wiceprezydenta miasta z praktyką adwokacką.** P. prez. Barciszewski wysłał już do Ministerstwa pisemne wyjaśnienie, iż p. **radca Śpikowski zajmuje się w charakterze adwokata jedynie sprawami miasta, jako syndyk i doradca prawny Zarządu Miejskiego.**

Głównym punktem porządku dziennego była sprawa **dodatkowego budżetu za rok 1936-37 w wysokości 306.000 zł.** Nadwyżka ta nie uwidoczniona w głównym preliminarzu powstała na skutek licznych prac inwestycyjnych **zaaprobowanych zresztą przez Radę Miejską.**

Budżet dodatkowy **uchwalono** bez sprzeciwu.

Również **bez sprzeciwu przeszły wnioski magistratu w sprawie skonwertowania kilku krótkoterminowych pożyczek na długoterminowe.**

Wkońcu omawiano sprawę **usprawnienia egzekucji podatków komunalnych** m. in. sprawę wykupu szeregu poja **się w zatrważający sposób.** Gdy w r. 1935 zdołano wyegzekwować 340.000 zł. podatków komunalnych — to w 10 miesiącach 1936 r. **suma ściągniętych zaległości nie przekroczyła 70.000 zł.** W ożywionej dyskusji zgodzono się, by sprawę zaległości podatkowych traktował Urząd Skarbowy **indywidualnie,** gdyż tylko w ten sposób możliwa jest **rewindykacja zaległości podatkowych.**

Na posiedzeniu niejawnym Rada Miejska załatwiła kilka spraw budowlanych m. in. sprawę wykup szeregu posesyj prywatnych celem regulacji ulic i placów, oraz mianowała opiekunów społecznych kilku okręgów miejskich.

Rok Nowy przy huku petard

Wydane przez Starostę Grodzkiego **zarządzenia zabraniające zakłócania spokoju publicznego w noc sylwestrową w nieznacznym tylko stopniu wpłynęło na ochłodzenie gorących temperamentów spragnionych radości młodych i... starszych.** Wiwatowano bez końca od południa Sylwestra do świtu noworocznego. Zwłaszcza **na przedmieściach pękały puszki dowcipnie „załadowane" karbidem,** poza tym wszystkie ślepe, a niekiedy i nie ślepe „straszaki" były przez noc w użyciu.

Ponieważ na szczęście wiwaty sylwestrowe ogólnie biorąc **nie zagrażały całości obywateli** — „władza" nie miała Niemniej — jak się tego spodziewać nazbyt wiele powodów do interwencyj. leży — **liczba mandacików karnych za zakłócenie spokoju publicznego będzie zapewnie niemała.**

ŚLEPY ALARM STRAŻY

Wiwatowicze noworoczni w wybrykach swoich nie oszczędzili również Straży Pożarnej. **W nocy na Nowy Rok zaalarmowano Straż Pożarną przy pomocy sygnalizatora na Wełniany Rynek** bez żadnego ku temu powodu.

Sprawca nierozsądnego tego wybryku uszedł bezkarnie.

PRACOWITA NOC SZPITALA MIEJSKIEGO

O godz. 22,30 do **Szpitala Miejskiego** zgłosił się **25-letni Erwin Krueger,** bezrobotny zam. przy ul. Piaski 71, który **wracając z zabawy zaczepiony został przez nieznanych awanturników. Napastnicy zranili przechodnia kilkakrotnie nożem — na szczęście powierzchownie. Kreugera opatrzył lekarz dyżurny.**

Poważniej raniony został przez nieujawnionych nożowników **24-letni Emil Pankow** zam. w Ossowejgórze. Pankow napadnięty został w drodze do domu, przyczym **napastnicy zadali mu 9 ciężkich ran nożem.** Ranny przebywa w lecznicy.

Przed jedną z miejscowych restauracyj w ręce nożowników wpadł bezrobotny robotnik **Zenon Leofa** (Kujawska 52). I **ten przechodzień odniósł tak poważne rany, iż pozostawać musi w Szpitalu Miejskim.**

Krótki ten rejestr „sylwestrowy" ma swoją **przykrą wymowę.** Nie można też powiedzieć, aby „wiwatowano" zbyt godnie i... **niewinnie.**

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym!

DYŻUR APTEK.

— Dyżur nocny aptek do dn. 3 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33—85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

— Dyżur lekarza kolejowego. W niedzielę 3 bm. dyżuruje dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, tel. 16-23.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w sobotę wielka rewia w 2 częściach (20 obrazach) p. n. **„Na bydgoskie fali".**

„Polska krew" po cenach zniżonych.

W niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 16. ukaże się pełna werwy i polskiego animuszu piękna operetka Nedbala **„Polska krew"** udziałem pp.: Grey, Halmirskiej, Morozowiczowej, Domosławskiego, Iwańskiego i Rychtera w głównych rolach pod dyrekcją St. Miszczaka.

Wieczorem o godz. 20. teatr rozbrzmie wać będzie śmiechem na kapitalnie grane komedii M. Bałuckiego **„Dom otwarty"** której nieustannie towarzyszą salwy śmiechu i oklasków nawet podczas akcji.

Najbliższą premierą będzie komedia Folanda **„Bessie"** (Oczko domu) z które próby odbywają się od dłuższego czasu pokierunkiem reżysera K. Koreckiego. Będzi to pra-premiera w Polsce.

KINA

ADRIA: „Pan minister tańczy" i nadprogram.
APOLLO: „Magnolia" z Ireną Dunne" i ciekawe dodatki.
BAŁTYK: „Walka o prawdę" i „Burza nad Andami".
KRISTAL: „Dzieci szczęścia" z Lilianą Harvey i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Moja gwiazdeczka".
REWIA: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewia noworoczna.

Za liczne nadesłane nam z okazji minionych Świąt i Nowego Roku życzenia — Przyjaciołom, Sympatykom i wszystkim Życzliwym serdecznie dziękujemy.

Redakcja i Administracja Dnia Bydgoskiego Ilustr.

Zebranie emerytów, wdów i sierot

Zarząd Stowarzyszenia Emerytów Województw Poznańskiego i Pomorskiego w Bydgoszczy — członek Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie — zawiadamia swoich członków i członkinie, że w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 16 odbędzie się na sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy — miesięczne plenarne zebranie członków Stowarzyszenia, w którym mogą brać udział tylko członkowie i zaproszeni delegaci. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej względnie zaproszenia.

Na porządku dziennym zapozna członków ze sprawą nowelizacji ustawy emerytalnej p. prof. Wł. Kmieć, po czym zakończenie i tradycyjny opłatek dla członków i ich rodzin.

Sekretariat Stowarzyszenia mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4 m. 1 i jest czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 17. Skarbnik urzęduje w biurze Stowarzyszenia tylko w piątki od 15 do 17. zaś w innych dniach u siebie w mieszkaniu prywatnym przy ul. Kordeckiego Nr. 16, m. 5. W powyższym czasie urzędowania przyjmuje się zapisy nowych członków i udziela bezpłatnych informacyj w sprawach emerytalnych.

Nagły zgon po zabawie

W śródmieściu w jednym z lokali spędził wieczór sylwestrowy właściciel domu **68-letni Józef Przybyszewski** (ul. Kościuszki 38). Opuszczając lokal **Przybyszewski w korytarzu nagle zasłabł, a w chwilę później zmarł na rękach przyjaciół.** Wezwany lekarz pogotowia stwierdzić mógł już tylko zgon na udar serca.

ODCINKI TYGODNIOWE.

Trzy po trzy

Jak spędziłem Sylwestra? Przede wszystkim mała poprawka: nie **„spędziłem", lecz przeżyłem.** To słowo przeżyłem muszę grubo podkreślić — uwydatnia ono bowiem tę treść, że jeszcze żyję, bo na prawdę mogłoby być „trochę" gorzej. Nie było wolno **strzelać z broni** palnej, bo **strzelano o jaką Bronię,** Maryśkę lub Kaśkę sposobem naturalnym zwykłą „rączką" bezpośrednio w „kalafę" winnego czy niewinnego, że w niejednym lokalu czy na niejednej ulicy był huk i zgiełk, który dobitnie przypominał i ilustrował walki w Madrycie.

Jednak nie wszędzie było tak źle. Były lokale „reprezentacyjne", gdzie słone ceny „rozrzedzały" ludziom miny i wykręcały je w znak zapytania. To też nie można się dziwić, że kiedy wybiła północ, na jednym stoliku znalazły się tylko trzy koniaczki na wzniesienie toastu. Na ten luksus mógł sobie tylko pozwolić dolarowy Amerykanin. Innym starczyło zaledwie na małą czarną.

Za to hucznie i wesoło jak u siebie w domu było u Berenta. Towarzystwo „gazowało" (powietrze było jednak „czyste"), tańczyło i bawiło się w nastroju „wyborowo" familijnym. Brat i swat, kelner nie kelner — wszyscy mieli prawdziwie słodko-dziecinny humor, jakby ich ucałowało noworoczne bobo.

Najsympatyczniej jednak było (sądzę, że nie tylko dla mnie) w teatrze. Bogata i inteligentnie opracowana rewia obfitowała w moc kapitalnie zabawnych „numerków". Nie chcę robić konkurencji recenzentowi teatralnemu, nie będę omawiał całego programu. Byłoby to zresztą wykroczenie poza ramy mojego felietonu. Nie mogę jednak nie powstrzymać... pióra, aby nie napisać, że tegoroczny program był stanowczo lepszy od zeszłorocznych. Huragany śmiechu budziła pieśń śpiewaków podwórzowych o pani Wiśniewskiej w wykonaniu zgranej trójki p. Halmirskiej, p. Grey i p. Iwańskiego. Świetną satyrą polityczno-społeczną była równoczesna audycja radiowa trzech rozgłośni: Bydgoszczy, Katowic i Pragi Czeskiej. Dostało się tam dobrze i „krowom" i „wołom", ale już najbardziej naszym „kochanym pepiczkom". I jeszcze p. Xenia jako wyfraczony „podporucznik" z powodu guzika „centralnie" położonego u spodni. Trudno sądzić, czy to było zwykłe przeoczenie w porządku garderoby, czy też satyra na pewną kategorię roztargnionych mężczyzn. Dość, że właśnie ten guzik świecący budził więcej świechu niż sam przemiły zresztą śpiew. Całość, okraszona dobrą konferansjerką i produkcją pp. Domosławskiego i Koczanowicza, pozostawiła miłe wrażenie noworoczne.

Tak więc rozpoczął się karnawał — a może kar — nawał?

Trudno tymczasem przewidzieć. Trudno odpowiedzieć na pytanie, co nas czeka w nadchodzącym roku. Wiecznie niezaspokojona ciekawość ludzka szuka różnych sposobów na uchylenie rąbka tajemnicy przyszłości w najrozmaitszy sposób: przez wróżenie z ręki, z kart, z charakteru pisma, z gwiazd itd.

Jeżeli słońce wpływa nietylko na kolor skóry człowieka, ale również na jego temperament, to dlaczego na losy nasze nie mają wpływać gwiazdy? Najbardziej podatną chwilą na wszelkie wpływy zewnętrzne jest podobno chwila narodzenia człowieka. Nie można się więc dziwić ludziom z pod Barana, jeżeli wiecznie beczą, z pod znaku Raka, jeżeli zamiast iść naprzód — cofają się, z pod Psa (małego czy dużego), jeżeli szczekają na księżyc, z pod Wolarza, jeżeli interesują się tylko obornikiem, z pod Lwa, jeżeli wiecznie szukają, kogoby pożreć itd.

Jednak gwiazdy kręcą się na niebie różne w różnych kierunkach; zbliżają się do nas czy oddalają. Najbliższe podobno najsilniej oddziaływują na nas. Bierzemy więc długą lunetę i patrzymy. Może uda nam się wyczytać w gwiazdach, co nas czeka?

Prosto w kierunku Magistratu bydgoskiego biegnie Korona z szybkością 10 milionów km na sek. Widocznie niedługo będziemy mieli koronację. Panna świeci niezmiernie silnym i migotliwym blaskiem — widocznie będzie dużo ślubów. Ale tuż tuż obok Panny kreca sie Bliźnieta. Oj, to niebezpieczne! Strzeżcie się, piękne dziewoje. Tu dla was niebezpieczeństwo. Koza kręci się coraz bliżej Wielkiego woza — będzie zgoda narodowa. Orzeł buja coraz wyżej i zmierza w kierunku Drogi Mlecznej — o, nastaną dla Polski czasy pomyślne. Ryby tańcza z Wodnikiem — będzie bal kajakowców w Bydgoszczy. Mars i Saturn zgrzytają z niepokojem zębami, a Lew wtula ogon pod siebie — Anglia może łatwo stracić kolonie.

Jeżeli chodzi o pogodę, to gwiazdy zapowiadają na czas od 4—10 i od 13—18 mrozy ze znacznym ociepleniem się temperatury w dniach od 15—21 i 22, 23 i 25 możliwe są opady. W tym samym czasie oraz w dniach od 6—8 będzie pogoda słoneczna. Słowem wszystko będzie tak jak zwykle: trochę słońca, trochę deszczu, — trochę mrozu, trochę ciepła. Dla pijaków niebezpieczne są soboty. Dla zakochanych gwiazdy na maj zapowiadają dużo pomyślności. Jednak poważne niebezpieczeństwa w bieżącym roku zapowiadają się dla astrologów. Muszę więc skończyć, aby mnie przypadkiem Koziorożec nie ubódł, albo Wodnik kompletnie nie zalał.

Na ogół jednak nasze horoskopy zapowiadają się pomyślnie. Tylko głowę do góry, zakasać rękawy i ciągnąć, ciągnąć kierat polski, aż go nastawimy na Drogę Mleczną. Z uśmiechem i wiarą w lepszą przyszłość witajmy nowy rok. **(Ley).**

Nowy słowniczek dla turystów

Istniejące słowniczki z rozmówkami w obcych krajach dla turystów, podróżujących po krajach dzisiejszej Europy, nie są kompletne. Zapas frazeologiczny nie wystarcza już dla porozumienia się w najrozmaitszych okolicznościach. Nie dość jest bowiem odezwać się do kasjera kolejowego, zawołać tragarza lub wynająć pokój w hotelu. Dlatego też londyński tygodnik satyryczny „Punch" proponuje dodanie do dawnych podręczników następujących rozmówek „up-to-date":

Humor

W HOTELU:

— Czy są jakieś rozruchy polityczne w waszym mieście?

— Nie? No, to zostajemy.

— Proszę nam dać pokoje nie wychodzące na ulicę. Cóż to za hałas? Karabiny maszynowe, bomby z aeroplanów, czy armaty?

— Proszę oczyścić pokój z odłamków granatu i zaprowadzić nas do piwnicy.

NA ULICY.

— Nie, panie, nie mamy przy sobie rewolweru. Czy pozwoli nam pan już opuścić ręce? Jesteśmy zmęczeni. Nie, nie robimy zdjęć fotograficznych, ten aparat jest zepsuty.

INFORMACJE.

— Czy mamy zapytać policjanta o drogę? Nie, zaaresztuje nas.

— Oto są nasze paszporty. To są nasze fotografie. Czy pan wątpi? Dziękuję panu.

— Nie, nie wyśmiewamy się z republiki, führera, armii, dyktatury proletariatu. W ogóle się nie śmiejemy. Czy jesteśmy aresztowani?

W WIĘZIENIU.

— Czy chce pan przeszukać nasze walizki? Proszę zatrzymać resztę dla siebie. Nie, w tej kieszeni nie ma broni.

— Nie jesteśmy marksistami, faszystami, rewolucjonistami. Jesteśmy turystami. Przyjechaliśmy dla przyjemności. Myślimy, że wasz kraj jest cudowny. Chcemy wyjechać natychmiast.

— Strzelają do gmachu więziennego? Czy ściany więzienia są dość wysokie, grube, szerokie?

— Nie, nie chcemy karabinów. Nie chcemy brać udziału w walce.

— Ile kosztuje tu porządny pogrzeb?

— Która strona zwyciężyła? Vive il Duce, le République, la Libertad! etc.

NA ULICY.

— Jedźmy prędko, do domu! A.

MĄDRY PIES

— Ładny pies! Czy mądry?

— Nadzwyczajnie! Wczoraj przystanąłem na ulicy i pytam go: „Fifi, czyśmy coś zapomnieli?"

— No i co, pobiegł do domu?

— Nie, usiadł na chodniku, zaczął się drapać za uchem i myślał nad tym, coby to mogło być.

(Le Rire))

W czwartek, dnia 31 grudnia 1936 r. o godz 11-tej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec i teść, dziadek i brat

śp. Bronisław Kubicki

przeżywszy 53 lata, o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Gdańsk, dnia 31 grudnia 1936 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele Chrystusa Króla w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 7.30, a przeprowadzenie zwłok z kościoła Chrystusa Króla, na cmentarz św. Brygidy w Alejach Hindenburga, nastąpi tego samego dnia o godz. 15-tej. 9753

Programy radiowe

SOBOTA, DNIA 2. 1. 1937 R.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50—13.00 Progr. lokalne. 13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa. 13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa i Łodzi. 14.00—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: Baśń o Kopciuszku" — słuchowisko Janiny Porazińskiej z ilustracją muzyczną Władysława Macury. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Aleksander Fajęcki. 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Na Nowy Rok" 1) Przemówienie Prezesa światowego Związku Polaków z Zagranicy. Wojewody Władysława Raczkiewicza. 2) Część muzyczna w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Wandy Ruśkiewiczowej — śpiew. 19.30 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Michała Zabeydy-Sumickiego (śpiew). 20.30 Nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej". 22.00 „Kasjer Pileczka" — wesołe słuchowisko Kaz. Plucińskiego (z Poznania). 22.30 Programy lokalne. 23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka (płyty) (z Warszawy). 12.50 „Rozważanie ochronne na rok 1937", pog. rol., wygł. inż. Paweł Schulz. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Z sonet fortepianowych Ludwika van Beethovena (płyty). 16.05—16.15 Nasz program. 18.20 „Gawęda kaszubska". 18.30 Muzyka lekka (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro. 22.30—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

NIEDZIELA, DNIA 3. 1. 1937 R.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i kolęda. 8.03 „Gazetka rolnicza" — w red. Stanisława Jagiełły. 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. Kazanie wygł. ks. dr. Szczepan Sobalkowski. Ok. godz. 10.30 Programy lokalne. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna Filharmonii Lwowskiej pod dyr. E. Leszczyńskiego i prof. Marek Bauer — skrzypce. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Programy lokalne. 14.50 „Na kalady" — pieśni białoruskie na Boże Narodzenie w wykonaniu recytatorów oraz chóru pod dyr. Grzegorza Szyrmy, w opracowaniu Elżbiety Minkiewiczówny (z Wilna). 15.30 „Audycja dla wsi": 1) „Pomyślmy nad organizacją naszego gospodarstwa" (z Poznania). 2) „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Programy lokalne. 16.30 Fragment słuchowiskowy ze sztuki Denisa Johnstona p. t. „Księżyc w żółtej rzece" 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z hotelu „Bristol". W przerwie o 17.55—18.30 „Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata" (Transmisja z Berlina). 19.00 „Rzut oka wstecz i horoskopy literackie" — szkic literacki Romana Zrębowicza. 19.15—20.20 Programy lokalne. 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": „Żywa Antena" pod redakcją Wiktora Budzyńskiego, z rysunkami Zb. Lipczyńskiego. 21.30 Utwory fortepianowe odegra Janina Familier-Hepnerowa. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego (z Wilna). 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.18—8.50 Audycja dla wsi z Warszawy. Po nabożeństwie, ok. godz. 10.30 do 11.57 Fragmenty z oper (płyty). Ok. godz. 13.00 „Przegląd teatralny — omówi dr. Jan Piechocki (z Bydgoszczy). 14.30—14.50 Marsze (płyty). 16.00—16.30 Koncert reklamowy. 19.15 Program na jutro. 19.20—20.20 „Z regionu do regionu": „Kaszuby" — audycja słowno-muzyczna układu Andrzeja Bukowskiego. Opracowanie muzyczne Zygmunta Moczyńskiego. Wykonawcy: Koło Kaszubów w Toruniu oraz orkiestra ludowa. 20.35—20.40 Wiadomości sportowe z Pomorza.

UFA-PALAST
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2
Tel. 246.00

HANS ALBERS
POD GORĄCYM NIEBEM
(Unter heissem Himmel)
Film Ufy Hans-Albers Gustav-Ucicky z Lotte Lang, Aribert Wäscher, Ellen Frank, Eberhard Leithoff, Adolf Gondrell, Erna Fentsch, Alexander Engel, René Deltgen. Scenariusz: Gerhard Menzel. Muzyka i muzyczne kierownictwo: Theo Mackeben Produkcja: Albers-Ucicky.
Reżyserja: Gustav Ucicky.
Awanturnicze podróże kpt. Killersperga, jego upadek i triumf, jego pełna miłości i nienawiści walka, którego los zakończył się zdobyciem kobiety — to wszystko rozgrywa się w tym porywającym i czarującym, wielkim filmie Ufy, o niebywałym napięciu!
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6.15, 8.30 w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7, 9.

LICHTSPIELE U.T
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 11
Tel. 246.00

TRUXA
Nowy wielki film Tobis-Europa z błyskotliwego świata teatru wielkomiejskiego. Film z La Jana, Hannes Stelzer, Fritz Fürbringer, Mady Rahl, Hans Söhnker. Rudi Godden i wielu innych.
Film, w którego punkcie kulminacyjnym znajduje się przedstawienie w znanym berlińskim teatrze rozmaitości „Wintergarten", z występem światowej sławy artystów Argentinas i wielu innych. Film z akcją o pełnym napięciu i porywających momentach sensacyjnych, film, który wzbudza zainteresowanie od początku do końca. 9747

GDYNIA
Chcesz dobre i tanie
MEBLE
zwróć się z zaufaniem tylko do
POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI
Gdynia, Świętojańska 99. 9496M

STEREOFONICZNY
7 OBWODOWY, NA RATY MIES. PO ZŁ 28.—
SCHWENKGRUB - RADIO
autoryzowana sprzedaż
TORUŃ, Łazienna 17. Tel. 16-65

Meble biurowe
oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca
DOM MEBLI
H. CHOMICKA
Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Podróżującego
branży kolonialnej do objęcia dodatkowo artykułu śledziowego na Gdynię i okolicę poszukujemy. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod 1593.

Akwizytorzy
w całej Polsce dobrze wprowadzeni w sferach urzędniczych poszukiwani do sprzedarzy aparatów radiowych za Pożyczki Państwowe. Wysoka prowizja. Radio-Phonet, Gdynia, Świętojańska 50. 9008

Fortepian
nowoczesnej konstrukcji w doskonałym stanie, na dogodnych warunkach sprzedam. Gdynia, Mościckich 53, m. 17.

Mieszkanie
małe, samodzielne, duży pokój, kuchnia, służbowy, łazienka, centralne ogrzewanie I piętro, tylko 90,— zł. Gdynia, ul. Świętojańska 122/3. 9728Mk.

Dziewczyna
przychodnia bez gotowania potrzebna od zaraz. Gdynia, Mościckich 39.

Wynalazki
wszelkiego rodzaju kupię lub sfinansuję. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustr." pod „Warsztaty Mechaniczne". 9729Mk.

Restauracja
z pełnym wyszynkiem w śródmieściu Gdyni, z dobrą klientelą, z powodu złego stanu zdrowia właściciela do odstąpienia. Oferty pod „6000" do „Gazety Morskiej Ilustrow."

2 pokoje
z kuchnią i łazienką do wynajęcia od zaraz. Gdynia-Kamienna Góra, willa „Radowid", obok „Domu Zdrojowego".

GDAŃSK
MEBLE 8316 G
sypialnie, jadalnie, stoły kuchenne i wysuwane, oraz różne meble pojedyńcze. Ewentl. ułatwianie w spłatach
MÖBELHAUS
Gdańsk, Vorst. Graben 52

Pierwszorzędna lokata kapitału.
Sprzedam po cenie przystępnej 2 parcele, każda po 450 m. kw., w Gdyni, Kamienna Góra, pierwszorzędnie położone, pod lasem, nad plażą, obie narożne (ul. Paderewskiego 25, Wincentego Pola i Ejsmonda). Zgłoszenia do „Gazety Gdańskiej" pod „Inżynier". 9748Gdk

Poszukuje się
starszej panny do składu i częściowo do gospod. domowego. Kaltmann, Gdańsk Heilige Geist Gasse 141. 9749Cdk

TCZEW
Lekcji
na skrzypcach udzielam dzieciom od lat 10 począwszy. Tczew, Wąska 37 II piętro m. 9. 9730Tk.

Mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią i małym ogrodem zaraz do wynajęcia. Subkowy, przy dworcu. Zgłosz. Jan Nowakowski, Tczew, ul. Podgórna nr. 21. 9752Tk

GRUDZIĄDZ
Lekcyj tańców
w kółeczkach zbiorowych i pojedyńczo udziela A. Różyńska Grudziądz, Plac Stycznia 22, m. 2. Nowy kurs rozpoczyna się 4-go stycznia 37 r. 9482Gk

TORUN
Książkowej
z praktyką i dobrymi referencjami poszukuje maj. Piwnice, p. Świerczynki. 9673Ck

Swietlicę
umebluję okazyjnie. Heise, Toruń, Jana Olbrachta 23. 9745Ck

Urządzenie
składowe w bardzo dobrym stanie do większego składu blawatów sprzedam tanio. Sadecki, Toruń, Mickiewicza 8. 9626C

Zł 160,— gwarantowane
MASZYNY do SZYCIA
najprzedniejszych marek światowych, z przyb. do haftowania, mereżkowania, cerow. itd. GOTÓWKĄ — RATAMI! Dostawa na koszt firmy. Ilustrowane cenniki wysyła bezpłatnie:
CENTRALA MASZYN, Kraków
ul. Józefa Dietla Nr. 109 B. 7816

OKULARY ZEISSA
Usamodzielniony 1906.
MODNE
okulary i binokle
termometry, barometry, lornetki, fotoartykuły w wielkim wyborze. Specjalność: Okulary pg. recepty. Własna pracownia dla reperacji. Pisemna gwarancja za okulary u mnie zakupione.
St. ZAKASZEWSKI
Bydgoszcz, Gdańska 9.
Usamodzielniony 1906.

GDYNIA
Polecamy następujące firmy:

ARTYKUŁY BIUROWE 7575
piśmienne przybory szkolne, wieczne pióra, albumy, pocztówki, karty do gry, gilzy i t. p. poleca najstarsza na miejscu firma Roman Morawski
Obecnie tylko Starowiejska 7 i Abrahama 2. Rok zał. 1926, tel. 1504. Dla biur znaczne rabaty

GE-TE-HA STAROWIEJSKA 3 telefon 1469
Okucia budowlane, piece, rury, kolana.
6794

MOLENDA GUSTAW i SYN
Najprzedniejsze materjały na ubrania, płaszcze, kostjumy i spodnie it.p
Skład fabryczny Bielskiej fabryki sukna
GDYNIA, św. Jańska 18 tel. 12-84
6786

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
WIELKI WYBÓR — NISKIE CENY!
SKŁAD OBUWIA M. WINOGRODZKI
GDYNIA, 10 lutego 25.
6798

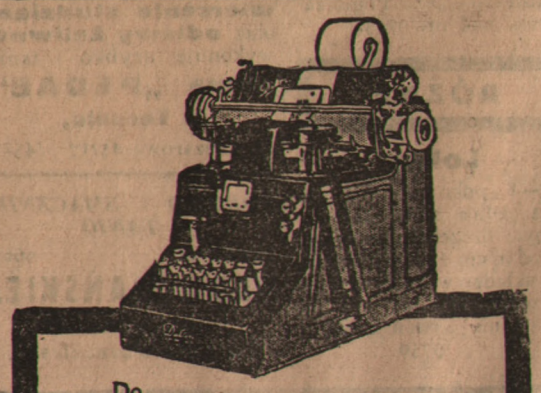
Do bilansów, remanentów i wszelkich prac buchalteryjnych
10 klawiszową maszynę do liczenia poleca
Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe
Block-Brun S. A.
Warszawa
Oddział w Gdyni, Wybickiego 3.
Tel. 32-31. 9727
Dalton

Kantówkę — Belki
Szalówkę
Deski podłogowe
Listwy profilowe
Drzewo stolarskie

Drzewo liściaste
Dyszle — Szprychy
Dyktę
Fornier
Stolarkę budowlaną

Papę
Smołę
Lepnilt
Karbollneum
Asfalt

Gudron
Cegłę
Cement
Wapno
Gips

Żelazo
Gwoździe
Blachę
Armatury do pieców
Parkiet

Płytki posadzkowe terrakotowe
Płytki glazurowane
Kafle we wszystkich kolorach
Węgiel
Koks

polecają ze swych tartaków, fabryk względnie składów po cenach konkurencyjnych

Zakładu Przemysłowe M. KRENSKI Sp. z ogr. odp.

Centrala: GDYNIA ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 27-31. Fabryka Papy, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych w Bydgoszczy ul. Gdańska 140, tel. 33-06 i 33-61.

TARTAKI I STOLARNIE:
Gdynia, ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 37-21.
Starogard, ul. Kościuszki 52 tel. 21.
Rytel. pow. Chojnice tel. 3.
Klonowo. k, Lidzbarka tel. 34.
Wierzchucin, p. Swiec pow. Tuchola tel. 2,

ODDZIAŁY:
Orłowo-Morskie. ul. Limbowa 33 tel. 9119.
Tczew, ul. Sobieskiego 38/39 tel. 14-04.
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23 tel. 14-13.
Toruń, ul. Grudziądzka 45/47 tel. 15-06.
Chojnice, Warszawska 11.

Specjalną uwagę zwracamy na nowo otwarty oddział w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 140 (dawn. Bracia Schlieper) z własną fabryką papy, wyrobów smołowcowych i cementowych oraz hurtowym i detalicznym składem materjałów budowlanych. 9657M

KTOŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej.

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej. Nra losów, wskaże gdz e takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, po ej pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medjum „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu mater alnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres

8693 Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 23 m. 2 — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

BYDGOSZCZ

Najkorzystniejszy zakup
broni, amunicji i przyborów 8746B
myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni
„Hubertus"
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8
(narożnik Mostowej).
Reperacja broni. Kupna okazyjn e

NERWOL
Chemika Dr. Franzosa, środek (nacieranie) przeciw
REUMATYZMOWI
kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi.
Do nabycia tylko w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1. 8327

FARBIARNIA i CHEMICZNA PRALNIA
„Szarotka"
TORUŃ, UL. GRUDZIĄDZKA 11
otwiera z dniem 2. I. 1937 r.
drugą miejską filię
przy ul. Król. Jadwigi nr. 4
Przyjmuje ubrania — suknie — płaszcze — obrusy — firany i t. p.
do chemicznego czyszczenia i farbowania.
Dokładne wykonanie. Ceny zniżone.
9748

14 tanich dni. Ceny do 30% zniżone.
Z powodu przeniesienia mego przedsiębiorstwa do obszerniejszego i wygodnego lokalu Szeroka 22 (dawniej f-a. Jan Kawecki) urządzam
WIELKĄ WYPRZEDAŻ
płaszczy damskich i męskich, ubrań, bonżurek oraz wszelkich artykułów męskich jak kapeluszy, bielizny, rękawiczek, szali i t. d. **po niesłychanie niskich cenach.**
DOM KONFEKCYJNY
ZYGMUNT ORCHOLSKI
TORUN, SZEROKA 11

Browar Obywatelski - Starogard
poszukuje
przedstawiciela
fachowca na prowadzenie składnicy piwa na własny rachunek **na Tczew i okolicę.**
Tylko poważni reflektanci, ludzie samodzielni mogą się zgłosić. 9742

„HILLMAN" „SKODA" „HANOMAG"
AUTOSALON - WŁ. SERWA
GDYNIA, ul. Świętojańska 94.
Posiadamy na składzie samochody okazyjne.
M 5909 PROSIMY ŻĄDAĆ OFERT.

Gąska z rożna

Gdy odejdą cię rozkosze,
nie opuszczaj głowy jeszcze:
pozostały z winem kosze
i żołądka słodkie dreszcze

Smakiem gąski prosto z rożna
kruchej tłustej i rumianej,
z szparagami na stół danej —
umarłego zbudzić można.

Rzecz aż nazbyt oczywista,
że gęś piec trza hermetycznie,
wtedy jędrna i soczysta
na półmisku błyśnie ślicznie

z gazowego kiedy pieca
wyjdzie pośród aromatów,
słodkie wonie wkrąg roznieca
najpiękniejszy z poematów. 447.

TORUŃ
SPRZEDAŻ
Pończochy gumowe
Pasy rupturowe
Wkładki pod płaskie stopy
DOSTARCZA
fachowo wykonane
A. Kamiński
Toruń, Sw. Ducha 21
tel. 2120 9093Ck

MEBLE
solidne
po cenach przystępnych tylko w firmie
GORECKI, Toruń
Żeglarska 27, telef. 1251. 5660

Zamiana mebli!
Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedyńczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę.
Toruń — Prosta 5.
Spamiętaj! 7446 C

Chcesz dobre a tanie MEBLE
zwróć się z zaufaniem
5648 C **tylko**
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 2
vis a vis ul. Wyszkiej
Obsługa rzetelna.

Tapety
listwy, bordy; nowości na rok 1937 nadeszły. Niskie ceny. Hurtownia Drogeria,
T. Rzymkowski
Toruń, Szeroka 43. 9018Ck

NA KOLENDĘ!
KRZYŻE
LICHTARZE
KROPIELNICZKI
— Kropidło darmo —
poleca 9688Ck.
w największym wyborze
J. Busiakiewicz — Toruń
ul. Chełmińska 24 Tel. 1438

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje
z kuchnią, parter, wynajmę. Adres filia „Dnia Pomorza" Toruń. 9612C

Mieszkania
3 i 4 pok. z kuchnią, elektr., balkon, słoneczne, do wynajęcia. Adres filia „Dnia Pomorza" Toruń. 9613C

3 pokoje
jako biura do wynajęcia. Adres filia „Dnia Pomorza" Toruń. 9616

4 pokoje
na I. ptr. wynajmę. Adres filia „Dnia Pomorza" Toruń. 9615C

5 pokoi
z kuchnią, łazienką, zaraz wynajmę. Adres filia „Dnia Pomorza" Toruń. 9614C

4 pokoje
ładne, wygodne w nowym domu, na parterze do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Dnia Pomorza" Toruń, pod nr. 9743.

RÓŻNE

Lokal
o 7—8 pokojach dla pomieszczenia biura poszukiwany. Szczegółowe oferty z podaniem żądanego czynszu składać w Państwowym Zarządzie Wodnym w Toruniu, ul. Krasińskiego 4 9750

NOWOCZESNY SALON FRYZJERSKI
Bydgoska 58

TRWAŁA i WODNA ondulacja MANICURE
8374
w pierwszorz. wykonaniu.

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB"
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 /4526

ZDROWO i SMACZNIE a TANIO
zjesz w 9667
NADWIŚLAŃSKIEJ
Toruń, Szeroka 38.
Kuchnia warszawska.

Początkujący adwokat
— Hurra! Wspaniale! Nareszcie pierwsza sprawa! Mój krawiec wytoczył mi skargę!

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2,32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. ..
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.